

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2018



(750)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

1

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2018

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,
dr Marta Piasecka (sekretarz redakcji)

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Wanda Decyk-Zięba

Recenzenci

prof. dr hab. Władysław Kupiszewski
dr hab. Urszula Sokólska

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2018

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Towarzystwa Kultury Języka,
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”

W ZESZYCIE

Artykuły zamieszczone w tym zeszycie poświęcamy pamięci Doktor Krystyny Długosz-Kurczabowej zmarłej 14 września 2016 r. – historykowi języka, nauczycielowi akademickiemu, propagatorce wiedzy o języku polskim.

– K. Długosz-Kurczabowa przedmiotem swych badań dialektologicznych uczyniła gwarę rodzinnego Zagnańska w szerokiej perspektywie czasowej, ukazując jej przemiany w okresie ponad pięćdziesięciu lat.

– W pracach dotyczących słowotwórstwa diachronicznego K. Długosz-Kurczabowa podejmowała problematykę funkcji formantów, adaptacji formantów obcego pochodzenia oraz wzbogacania leksyki w wyniku derywacji słowotwórczej.

– Słownictwo stanowiło jeden z głównych obszarów badawczych K. Długosz-Kurczabowej w obrębie historii języka – należy tu wymienić studia etymologiczne, onomastyczne, o słownictwie dawnym i leksyce zanikającej.

– W pracach poświęconych językowi religijnemu K. Długosz-Kurczabowa szczególną uwagę zwracała na współdziałanie w funkcjonowaniu tych tekstów autora (kreatora), odbiorcy (czytelnika) i teologa (interpretatora), tworząc indywidualną autorską koncepcję lingwistyki biblijnej.

– Etymologia stanowiła szczególne pole zainteresowań K. Długosz-Kurczabowej; ich rezultatem są m.in. trzy publikacje książkowe o charakterze słowników, zróżnicowane metodologicznie i materiałowo.

– Przez ponad czterdzieści lat (1962–2005) K. Długosz-Kurczabowa prowadziła zajęcia z językoznawstwa historycznego na Uniwersytecie Warszawskim; wykształciła wiele pokoleń polonistów, była współautorką podręczników akademickich.

– Działalność w Towarzystwie Kultury Języka stwarzała K. Długosz-Kurczabowej sposobność do bycia z innymi i działania na rzecz kultury polszczyzny przez lat pięćdziesiąt (od 1966 r., kiedy wstąpiła do TKJ).

Krystyna Długosz-Kurczabowa – Towarzystwo Kultury Języka – słowotwórstwo diachroniczne – dialektologia – leksykologia historyczna – etymologia – lingwistyka biblijna – język religijny – kultura języka polskiego.

Red.

SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Wanda Decyk-Zięba: Studia Krystyny Długosz-Kurczabowej nad gwarą zagnańską</i>	7
<i>Alina Kępińska: Słowotwórstwo w badaniach Krystyny Długosz-Kurczabowej</i>	17
<i>Ewelina Kwapien: Krystyna Długosz-Kurczabowa i jej badania nad historią języka</i>	31
<i>Izabela Winiarska-Górska: Lingwistyka biblijna w ujęciu Krystyny Długosz-Kurczabowej</i>	40
<i>Halina Karaś: Etymologia w dorobku naukowym i popularyzatorskim Krystyny Długosz-Kurczabowej</i>	52
<i>Izabela Stapor: Dydaktyka i popularyzacja wiedzy o języku polskim w dorobku doktor Krystyny Długosz-Kurczabowej</i>	62
<i>Józef Porayski-Pomsta: Doktor Krystyna Długosz-Kurczabowa i jej działalność w Towarzystwie Kultury Języka</i>	69

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek: Stałe związki wyrazowe ktoś wypowiedział wojnę (komuś a. czemuś), wypowiedzenie wojny (komuś a. czemuś)</i>	75
--	----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Marcin Jakubczyk: Pierwsza „akademicka” gramatyka języka francuskiego po polsku – Klucz do języka francuskiego... B.K. Malickiego</i>	81
--	----

RECENZJE

<i>Katarzyna Sornat: Tomasz Korpysz, Anna Krasowska (red.), Komizm historyczny, Warszawa 2016</i>	88
<i>Agnieszka Kołodziej: Henryk Jaroszewicz, Derywacja frazeologiczna w języku polskim i serbskim, Wrocław 2016</i>	94

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.: Przygraniczny problem</i>	98
--	----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : Krystyna Długosz-Kurczabowa's studies of the Zagnańsk dialect	7
<i>Alina Kępińska</i> : Word formation in the research by Krystyna Długosz-Kurczabowa	17
<i>Ewelina Kwapien</i> : Krystyna Długosz-Kurczabowa and her research on the history of language	31
<i>Izabela Winiarska-Górska</i> : Biblical linguistics as approached by Krystyna Długosz-Kurczabowa	40
<i>Halina Karaś</i> : Etymology in Krystyna Długosz-Kurczabowa's scientific and popularisation achievements	52
<i>Izabela Stapor</i> : Teaching and popularising the knowledge of the Polish language in Doctor Krystyna Długosz-Kurczabowa's achievements	62
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Doctor Krystyna Długosz-Kurczabowa and her activity in Towarzystwo Kultury Języka (Society for Language Culture)	69

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek</i> : Collocations <i>ktoś wypowiedział wojnę (komuś or czemuś)</i> (someone declared war (to someone or something)), <i>wypowiedzenie wojny (komuś or czemuś)</i> (a declaration of war (to someone or something))	75
---	----

POLISH GRAMMAR

<i>Marcin Jakubczyk</i> : The first "academic" grammar of French in Polish – <i>Klucz do języka francuskiego...</i> (<i>The key to French...</i>) by B.K. Malicki	81
---	----

REVIEWS

<i>Katarzyna Sornat</i> : Tomasz Korpysz, Anna Krasowska (eds), <i>Komizm historyczny</i> (<i>Historical humour</i>), Warszawa 2016	88
<i>Agnieszka Kołodziej</i> : Henryk Jaroszewicz, <i>Derywacja frazeologiczna w języku polskim i serbskim</i> (<i>Phraseological derivation in Polish and Serbian</i>), Wrocław 2016	94

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : The border problem	98
--	----

Wanda Decyk-Zięba

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: wdecyk@uw.edu.pl)

STUDIA KRYSTYNY DŁUGOSZ-KURCZABOWEJ NAD GWARĄ ZAGNAŃSKĄ

Dialektologia nie stanowiła głównego obszaru zainteresowań naukowych Krystyny Długosz-Kurczabowej [Karaś 2006, 9; Dubisz 2016, 100], ale stała się klamrą otwierającą i zamykającą jej dorobek naukowy. Swoją przygodę naukową rozpoczęła K. Długosz od pracy magisterskiej pt. *Porównanie dwóch wsi małopolskich w zakresie morfologii i słownictwa* [1962], jedną z tych wsi był Zagnańsk (pow. Kielce), drugą Książnice Wielkie (pow. Kazimierza Wielka), a zakończyła opracowaniem *Słownika gwary zagnańskiej*, który – dzięki staraniom rodziny – ma się wkrótce ukazać.¹ Gwara zagnańska stanowi część składową dialektu małopolskiego (ściślej: środkowopółnocnomałopolskiego). Zagnańsk uważała K. Długosz-Kurczabowa za miejscowość rodzinną, w Chrustach² jej rodzina zamieszkała po zakończeniu II wojny światowej, tu też spotkała po raz pierwszy Józefa Kurczaba, w przyszłości męża. Krystyna Długosz urodziła się 13 kwietnia 1940 r. w Domaszowicach. W roku 1957 zdała maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Kielcach i rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie Jej studiów (1957–1962) w środowisku polskich językoznawców żywe było zainteresowanie badaniami dialektologicznymi: dyskutowano o metodologii badań, dokonywano porównań osiągnięć krakowskiej szkoły Kazimierza Nitscha i warszawskiej, statystycznej, socjologicznej, Witolda Doroszewskiego, prowadzone były na szeroką skalę badania terenowe. W dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego badacze często odwoływali się do osiągnięć dialektologii historycznej. Wysoka też była ranga dialektologii jako przedmiotu w dydaktyce uniwersyteckiej. Atmosfera naukowa, osobowość Profesora Witolda Doroszewskiego oraz więzi emocjonalne z Za-

¹ Synowi doktor Krystyny Długosz-Kurczabowej, Maciejowi Kurczabowi, składam serdeczne podziękowania za pomoc w przygotowaniu tego tekstu.

² Nazwa *Zagnańsk* jest używana przez K. Długosz-Kurczabową w znaczeniu historycznym, z centrum we wsi Chrusty oraz wsiami Ściegna, Gruszka, Lekomin, Zachelmie, Wąsosza, Jaworza, Siodła, Występa, Belno. „W mojej świadomości Zagnańsk to nazwa miejscowości, Chrusty – uściślenie lokalizacji, nazwa ulicy” [Długosz-Kurczabowa 2015, 31].

gnańskim zapewne zdecydowały o wyborze przez studentkę Krystynę Długosz seminarium językoznawczego.³ W tym czasie W. Doroszewski był kierownikiem Katedry Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego i Pracowni Dialektologicznej Polskiej Akademii Nauk. Obie placówki mieściły się na II piętrze gmachu polonistyki UW przy Krakowskim Przedmieściu. W czwartki Profesor prowadził rano wykłady uniwersyteckie (na których bywali również pracownicy PAN-u), po południu odbywały się zebrania naukowe w Pracowni Dialektologicznej, w których uczestniczyli pracownicy uniwersyteccy. Do osób, które wywarły wielki wpływ na myślenie K. Długosz-Kurczabowej o dialektologii należała Wanda Pomianowska. Razem z nią zorganizowała pierwszy swój wyjazd ze studentami na badania dialektologiczne w Góry Świętokrzyskie (do Radkowic).⁴ Było to dla niej niezwykle i ważne doświadczenie, o którym po wielu latach napisała:

Przekonałam się, że dialektologia poznawana z najlepszego podręcznika, gwara odsłuchiwana z najlepszego nawet nagrania jest martwa. Najpierw potrzebna jest rozmowa z człowiekiem, bezpośredni kontakt z informatorem, później dopiero analiza zapisów, nagrań, uogólnień [Długosz-Kurczabowa 2002, 34].

Pracę magisterską obroniła w 1962 r. W tym samym roku wspólnie z Władysławem Kupiszewskim opublikowała artykuł w „Poradniku Językowym” pt. *Nazwiska żon, córek i synów w dwóch wsiach małopolskich* [1962]. Przedmiotem analizy było 68 nazwisk z Książnic Wielkich, 70 z Zagnańska. Zasadnicza różnica pomiędzy nazwiskami z jednej i drugiej miejscowości polegała na innym zakresie użycia sufiksów: w Książnicach w nazwiskach żon dominuje *-ka* (*Novocka* : *Nowak*), natomiast w Zagnańsku – *-owa* (*Češłokovo* : *Cieślak*), w nazwiskach córek: w pierwszej miejscowości *-anka* (*Čichonka* : *Cichy*) i rzadziej *-ówna*, w drugiej zaś *-ówka* (*Smoleńiufka* : *Smoleń*), rzadziej: *-anka*, *-ówna*, *-ka*, *-owa*. Sufiks *-ówka* w tej funkcji jest charakterystyczny dla okolic Gór Świętokrzyskich. Zasięg jego występowania ograniczają miejscowości: Zagnańsk, Łączna, Suchedniów i Iłża. W wypadku sufiksu *-owa* obserwuje się konsekwentną jego repartycję w nazwiskach żon i córek, w nazwiskach żon występuje on w postaci *-owo* (por. wyżej *Ciešłokovo*), w nazwiskach córek w postaci *-owa* (*Korusova* : *Korus*). Jest to – zdaniem K. Długosz-Kurczabowej – wynikiem historycznego rozwoju *a* jasnego (nazwy córek są historycznie

³ O przyczynach zainteresowania wówczas dialektologią i wyborze seminarium K. Długosz-Kurczabowa nie wspomina w opublikowanych tekstach, można jedynie o nich pośrednio wnosić z tekstów jej autorstwa poświęconych Mieczysławowi Szymczakowi [Długosz-Kurczabowa 1991, 25] i Wandzie Pomianowskiej [Długosz-Kurczabowa 2002, 34].

⁴ W Radkowicach, kieleckiej posiadłości państwa Pomianowskich, K. Długosz-Kurczabowa gościła też później, uczestnicząc zarówno w spotkaniach dialektologów, jak i członków Koła Kielczan [Długosz-Kurczabowa 2002, 35].

przymiotnikami w odmianie prostej) i *a* ścieśnionego (nazwy żon są zaś formami odmiany złożonej (zaimkowej) przymiotnika). Za pomocą sufiksu *-ka* w Książnicach Wielkich tworzy się nazwiska żon, w Zagnańsku natomiast nazwiska córek. Duże różnice widoczne są w sposobach nazywania synów. W Książnicach przeważają formy sufiksalne (*-ak*, *-ik/-yk*, *-aczyk*, *-ka*, *-ek*, np. *Vypyśok* : *Wypych*, *Duśik* : *Duś*), w Zagnańsku nazwiska synów są tożsame z nazwiskami ojców lub stosuje się formy opisowe, składające się z imienia syna i nazwiska ojca w dopełniaczu lp. (*Češek Krafca*) lub w formie przymiotnika dzierżawczego (*Kažik Długosuf*).

Tekst ten, będący debiutem naukowym, dotyczy gwary, ale przedmiotem opisu są formy słowotwórcze. I to właśnie słowotwórstwo na długo stanie się jednym z ważnych obszarów badawczych K. Długosz-Kurczabowej.

Do badań gwaroznawczych K. Długosz-Kurczabowa powróciła dopiero po ponad czterdziestu latach. Ich podstawę stanowił materiał leksykalny, który był przez nią gromadzony w dwóch etapach: 1) w latach 1960–1962 w związku z pracą magisterską *Porównanie gwar dwóch wsi małopolskich w zakresie morfologii i słownictwa*, 2) w latach 2004–2005 w celach porównawczych. Zmiany zachodzące w gwarze zagnańskiej obserwowała też podczas licznych pobytów w stronach rodzinnych. Podczas badań prowadzonych w latach 60. ubiegłego stulecia szczególną uwagę zwracała na zjawiska, które były charakterystyczne dla Zagnańska w opozycji do gwary drugiej badanej wsi – Książnic Wielkich. Celem badań porównawczych było określenie zakresu i intensywności zmian językowych, które się w gwarze zagnańskiej dokonały w ciągu ostatniego półwiecza. Interesowała ją mowa najstarszego pokolenia mieszkańców obu wsi. Wyniki swoich badań przedstawiła w trzech artykułach. Dwa z nich – *Językowe procesy integracyjne (na materiale małopolskiej gwary wsi Chrusty)* [2005] oraz *O przemijaniu pewnych słów (na materiale gwary Zagnańska w województwie świętokrzyskim)* [2015] – poświęcone są zmianom zachodzącym w słownictwie. W pierwszym dokonała klasyfikacji wyrazów wychodzących z użycia, zapomnianych, drugi dotyczył desakralizacji i laicyzacji słownictwa religijnego. Przedmiotem opisu w trzecim artykule – *Gwara Zagnańska pół wieku później* [2006] – są zmiany wewnętrznojęzykowe, które zaszły zarówno w systemie gramatycznym, jak i w słowniku. Całość dopełnia *Słownik gwary zagnańskiej*, w którym we *Wprowadzeniu* znalazła się obszerna charakterystyka gwary (łącznie ze składnią).

Za główną przyczynę zmian językowych K. Długosz-Kurczabowa uznała czynniki zewnętrznojęzykowe: zmiany społeczno-kulturowe i ekonomiczne, które dokonały się na wsi w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat. Do negatywnych zaliczyła: wyludnienie wsi, zanik tradycyjnych gospodarstw wiejskich, upadek państwowych zakładów pracy, do pozytywnych

– podniesienie poziomu życia mieszkańców, rozwój życia kulturalnego czy modę „na Zagnańsk” wśród mieszkańców Kielc.

Przedmiotem opisu są zmiany fonetyczne, fleksyjne, słowotwórcze i leksykalne.

ZMIANY FONETYCZNE

Do charakterystycznych cech gwarowych, które zanikły, należą:

- mazurzenie (*sed* ‘szedł’, *desc* ‘deszcz’);
- denazalizacja samogłosek nosowych w każdej pozycji (*set xuob bez uoke, n’us na plecach moke* ‘szedł chłop przez łąkę, niósł na plecach mąkę’);
- podwajanie -s- → -ss- (*bosso, do lassa, m’iesso*), -ś- → -śś- (*w’iśśi*), -n- → -nn- (*do gm’inny*);
- obniżenie artykulacji i/y → e w pozycji przed l, ł (*p’iel* ‘pił’, *bety* ‘były’, *rob’ieli* ‘robili’);
- metateza -kt- → -tk- (*tko, nitko, tkóry*) oraz śr- → rś- (*rśoda, rśok* ‘świerk’), przykłady funkcjonują jako wyrazy cytaty, pojawiają się przy wspominaniu pewnych osób.

Dobrze zachowane są cechy regionalne:

- udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa, również w formach czasu przeszłego (*byl’iżmy*);
- twarde spółgłoski wargowe w formach czasownikowych 1. os. lp. (*skrobe* ‘skrobię’, *skube* ‘skubię’, *trzepe* ‘trzepię’).

ZMIANY FLEKSYJNE

We fleksji rzeczownika zmiany polegają na:

- zaniku rzeczowników rodzaju męskiego: *georgiń, jemioł, szos, topól* czy *piętr*, rodzaju żeńskiego: *taboretka, bochenka* (zachowane nadal: *beretka, krawatka, morga, mysza, wsza*) czy rodzaju nijakiego *pulso*;
- zastąpieniu formy *brwia* przez *brew* (choć pozostaje *chorągwia*) oraz zaniku formy *brzytew* obocznej do *brzytwa*;
- zaniku w dopełniaczu rzeczowników miękкотematowych rodzaju żeńskiego końcówki -e (*do kaplice, z miednice*);
- cofaniu się w celowniku rzeczowników męskich końcówki -owi (*diabłowi, kotowi, psowi*);
- zaniku w miejscowniku form *w krzyzie* i *w domu* (ironicznie nacechowaną formę spotyka się w wyrażeniu *pani w kapelusie*);
- regresie końcówki -‘a w mianowniku lm. rzeczowników twarđotematowych (*adwokacio* = *adwokacia, policjancio, studencio*), zachowaniu w nielicznych przykładach końcówki -e (*brwie, zapowiedzie, gzymsie*);
- ograniczeniu zakresu użycia końcówki -ów w dopełniaczu lm. (*łatów, koniów, polów*).

W odmianie nazw własnych i wyrazów pospolitych o znaczeniu osobowym pozostał nadal w użyciu wołacz w funkcji mianownika (np. *Władziu / teściu był*) oraz mianownik w funkcji wołacza: *tata!*, *Wladek!* Dobrze zachowała się w narzędniku lm. rzeczowników miękkotematowych końcówka *-ami* (*niciami, ludziami*).

W odmianie przymiotnika istotne jest przekształcenie przymiotników miękkotematowych *dolni, górni, tylni, roczni* w twar-dotematowe: *dolny, górny, tylny* i *roczny*, oraz zanik form z *na-* w stopniu najwyższym (*na-lepszy, nowiency*).

Zmianie uległ repertuar zaimków, zaginęły np. *kaj, kajsi, czyjsi(k)*, zanikła również odmiana pierwotna zaimka *on* (*onego, onemu*).

Z użycia wyszły czasowniki na *-ować*, np. *pisować, wyrąbować, wymachować*, zaginęły też w rozkazniku końcówka 1. os. liczby podwójnej (*-va*) oraz zleksykalizowane formy trybu rozkazującego: *naści* (← *na + ż + ci*), *niechoj* (= *niechaj*) czy *dzi* (← *widzi*).

ZMIANY SŁOWOTWÓRCZE

Zmiany w tym zakresie omówione są na przykładzie nazwisk żon i córek. W pierwszej grupie zanikły nazwy tworzone za pomocą sufiksu *-ina* (dawne *Domagalina* lub *Kukulczyzna* zostały zastąpione przez *Doma-gałowa* czy *Kukulkowa*⁵) oraz formy tworzone od imienia męża: *Antkowo, Wiechowo*, niekiedy poprzedzone imieniem małżonki (*Maryśka Wackowo*).

Nazwiska córek w okresie wcześniejszym tworzone były za pomocą różnych sufiksów: *-anka, -ka, -ówka, -ówna, -owa*. Dla okresu wcześniejszego charakterystyczna była różnorodność formantów pełniących tę samą funkcję, i tak np. córkę Pedryca nazywano: *Pedrycka, Pedrycówka, Pedrycówna, Irka Pedrycowa* lub *Irka Pedryc*, dziś dominuje forma ostatnia. Ewolucja nazwisk córek jest pokazana w trzech przekrojach czasowych: I. rok 1789 i 1799 (na podstawie parafialnych ksiąg ślubów), II. lata 1961–1962 i III. początek wieku XXI. W latach 1789 i 1799 nazwiska córek:

- nie były utożsamiane z nazwiskami ojców;
- od nazwisk kończących się na *-cki, -ski, -a* były tworzone za pomocą sufiksu *-anka*, w latach 60. XX wieku i obecnie są zgodne z nazwiskami matek (nazwiska na *-cki* i *-ski*) i ojców (nazwiska na *-a*);
- od nazwisk zakończonych na spółgłoskę były tworzone za pomocą sufiksu *-ka*, w latach 60. sposób ten był ograniczony do niektórych nazwisk (*Boruńka* : *Boruń*, *Cfortoska* : *Czwartos*) [Kupiszewski, Długosz 1962, 65], dziś tego typu nazwisk się nie tworzy. Podobne tendencje obserwuje się w stosunku do sufiksów *-ówka* i *-ówna*. W latach 60. grupa nazw utworzonych za pomocą sufiksu *-ówka* była najliczniej-

⁵ Formy jako oboczne notowane były już w latach 60. [Kupiszewski, Długosz 1962, 64].

sza (*Boruńufka* : *Boruń*, *Krąfcufka* : *Krawiec*, *Lorkufka* : *Lorek*) [Kupiszewski, Długosz 1962, 65]. Dzisiaj nazwiska tego typu trafiają się sporadyczne i odnoszą się do osób nazwanych tak przed pół wiekiem.

Inną właściwością słowotwórczą badanej gwary jest współwystępowanie formacji obocznych o tym samym znaczeniu utworzonych za pomocą różnych sufiksów, np. *-arz* (*pszczelarz*) i *-nik* (*pszczelnik*) czy *-ówka* (*duchówka*) i *-nik* (*duśnik*).

ZMIANY LEKSYKALNE

K. Długosz-Kurczabowa wyrazy zapomniane rozpatruje w odniesieniu do rzeczywistości pozajęzykowej (w relacji do ich desygnatów, które wyszły z użycia lub które istnieją, ale zanikły ich nazwy) bądź rzeczywistości językowej (ze względu na ich relację do systemu języka zmiany te polegają na: zanikaniu archaizmów, ekspresywizmów lub jednego ze znaczeń wyrazu, zastępowaniu wyrazów gwarowych nazwami ogólnopolskimi, modyfikowaniu formy wyrazowej, zmianie treści wyrazowej lub ograniczeniu występowania wyrazu do frazeologizmu). Wymienione kryteria zadecydowały o podziale zapomnianego słownictwa na następujące grupy:

I. Nazwy nieużywane, nieznane (brak desygnatu), wśród nich są: a) nazwy sprzętów, naczyń, urządzeń i ich części, np. *chelszczki* 'wędzidło', *es* 'przyrząd w kształcie litery S do siekania kartofli', b) nazwy ubrań, np. *c(z)ułki* 'onuce', *szalnowka* 'rodzaj grubszej chustki', c) nazwy roślin, grzybów, np. *babie uszy* 'gatunek grzybów', *biel* 'gatunek grzybów z gatunku bedłkowatych', d) nazwy miejsc, np. *blech* 'miejsce, gdzie się bieli płótno', *bróg* 'stóg siana lub zboża', e) nazwy czynności, zwyczajów, np. *blechować* 'wybielać płótno', *razować* 'radlić pole', *wypiórka* 'darcie pierza', f) nazwy produktów, wytworów czynności, np. *bocheneczka* 'mały chlebek zrobiony z resztek ciasta', *machorka* 'tytoń'; g) nazwy zup, potraw, np. *garmotka* 'zagęszczona mąką zupa mleczna', *psiocha* 'potrawa z mąki', h) nazwy osób: *rajzowiec* 'człowiek wędrujący w poszukiwaniu pracy', *swat* 'pośrednik przy znalezieniu panny', i) varia, np. *granicha* 'maść krowy', *przygarstko*, *przygarście* 'miara: dwie garście'.

II. Nazwy nieużywane, biernie znane mieszkańcom, odnoszące się do realiów historycznych: a) związane z desygnatami typowymi dla określonej epoki historycznej, np. *baor* 'niemiecki gospodarz, u którego pracowali Polacy wywiezieni w czasie okupacji na przymusowe roboty', *kołchoźnik* 'głośnik radiowy w PRL', b) nazwy dawnych realiów wiejskich, np. *gały* 'kluski z tartych ziemniaków', *obrzynki* 'buty z obciętymi cholewami', *sagan* 'duży żelazny garnek'.

III. Nazwy istniejących desygnatów wyparte przez inne wyrazy lub wyrażenia: a) nazwy konkretnych przedmiotów, roślin, potraw, chorób, osób, np. *chrzęścicha* przez *skrzyp*, *zaparzt* przez *dzbuk*, *zbuk*, *zepsute jajo*, b) nazwy czynności, np. *censerować* przez *krytykować*, *ganić*, *obga-*

dywać, cenzurować czy zmarszczać się przez zmierzchać się, ściemniać się, c) nazwy cech, nosicieli cech, np. czerwony⁶ przez rudy, rudzielec, drujki przez mdły, d) wyrażenia przymkowe, np. (włożyć buty) na przyboś przez na gołe nogi, bez skarpetek, (iść) na sagę przez na skos, na przelaj.

IV. Nazwy zachowane we frazeologizmach, np.: *bały* w zwrocie: *wytrzeszczać bały, chlapnąć w: chlapnąć sobie kielicha.*

V. Nazwy zachowane w zmodyfikowanej postaci (modyfikacje mają charakter morfologiczny, rzadziej fonetyczny), np.: *łaskomy* (: *łakomy*), *cu-brzyć się* (: *czubić się* ‘bić się, targać się za czuprynę’) czy *dupel* (: *dziupla*).

VI. Nazwy nieużywane, zabarwione emocjonalnie (szczególnie dotyczy to nazw nacechowanych negatywnie, przyczyną ich zaniku jest powolna neutralizacja ich ekspresji), np.: *ciekus* – z przyganą ‘kobieta złego prowadzenia’, *dziamać* – pejoratywnie ‘jeść głośno’, *spicnieć* – ze współczuciem ‘zmarnieć, źle wyglądać’.

VII. Nazwy nieużywane, niezastąpione innymi leksemami, mimo iż desygnat istnieje, co związane jest z innym dawniej niż obecnie postrzeganiem rzeczywistości, np. pora dnia nazwana *odwieczerz* (pomiędzy godziną 16 a 17) nadal istnieje, ale w języku nie ma swojej specjalnej nazwy, podobnie *podoknie* ‘część ściany poniżej okna’.

VIII. Nazwy, które uległy różnego typu zmianom semantycznym, w ich wyniku stały się nazwami nowych desygnatów, np. *bolączka* ‘mały wrzód, czyrak’ → ‘niewielki kłopot, zmartwienie’, *kapuśniak* ‘bigos’ → ‘zupa z kapusty’, *kartoflanka* ‘woda z ugotowanych ziemniaków’ → ‘zupa kartoflana’.

IX. Wyrazy (archaizmy [Długosz-Kurczabowa 2005, 27]), które wyszły całkowicie z użycia, już w latach 60. były znane tylko najstarszemu pokoleniu. Ich miejsce zajęły leksemy występujące w języku ogólnym: *gdzieś* za *kajsik*, *przecież* za *adyć*, *tego roku* za *latoś* czy *widzi go* za *dzigo*.

Najbardziej wyrazistą w badanym okresie tendencją w ewolucji systemu leksykalnego tej gwary jest zastępowanie wyrazów gwarowych nazwami ogólnopolskimi.

Wydawany obecnie *Słownik gwary zagnańskiej*, ze *Wstępem* jej brata Kazimierza Długosza, *zawraca czas* – jak pisał we *Wstępie* do książki *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują* [2015] Mirosław Bańko. Dla Krysztyny Długosz-Kurczabowej stanowił uwieńczenie prowadzonych przez nią – w latach 60. ubiegłego wieku i na początku XXI stulecia – badań, jest też wyrazem hołdu złożonym rodzinnej miejscowości. Polska leksykografia dialektologiczna wzbogaciła się o kolejne dzieło, które stanowi również kompendium wiedzy o regionie i jego najnowszej historii. Innowacją w stosunku do istniejących słowników gwarowych – a wynikającą

⁶ Słowo opatrzone przypisem: „W znaczeniu przenośnym ‘komunista’ dobrze zachowane”.

z zainteresowań K. Długosz-Kurczabowej etymologią – było zamieszczenie w nim objaśnień dotyczących pochodzenia nazw.⁷

Słownik jest ułożony alfabetycznie, zawiera ok. 5000 haseł (są nimi nazwy pospolite i własne). Weszło do niego słownictwo dyferencyjne, odmienne od słownictwa polszczyzny ogólnej. W słowniku znalazły się wyrazy, które nie zostały odnotowane w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (skrót: SJPDor) (np. *warkocznik* ‘widłak’; *żeniacz* ‘ten, kto chce się żenić’) lub są w nim odnotowane w odmiennej formie (np. *asfald* ‘asfalt’; *przygarstko* ‘przygarście’) bądź w innym znaczeniu: różnice dotyczą treści i zakresu znaczeniowego (np. *pęp*, *pęp* ‘maślak, grzyb’, w SJPDor – ‘pępek, blizna po odpadnięciu pępowiny’; *ciukać* ‘dogadywać, ranić słowami’, w SJPDor – ‘uderzać czymś ostrym, bić niezbyt silnie’) oraz zabarwienia emocjonalnego (por. *ciuchcia* – neutralne ‘miejscowa kolejka wąskotorowa’, w SJPDor – *żart[tobliwy]* *war-sz[awski]*; *sikać* – neutralne, w SJPDor *wulg[arny]* ‘oddawać mocz’). Ze względu na taką metodę doboru haseł na końcu artykułu hasłowego podana jest informacja o występowaniu lub niewystępowaniu wyrazu w SJPDor. Drugiej części słownika o strukturze tematyczno-dynamicznej K. Długosz-Kurczabowa nie zdążyła opracować.

Dialektologia stanowiła poboczny obszar zainteresowań naukowych K. Długosz-Kurczabowej, jednak był to dla niej – ze względów osobistych – obszar niezmiernie ważny. Spośród artykułów poświęconych w całości problematyce dialektologicznej⁸ jedynie dwa, mające charakter sprawozdawczy i referujący [Długosz, Kupiszewski, Wójtowicz 1973; Długosz-Kurczabowa 1991], nie dotyczą gwary zagnańskiej. Dzięki porównaniu stanu gwary w dwu (w wypadku nazwisk nawet w trzech) przekrojach czasowych (lata 60. i początek wieku XXI) K. Długosz-Kurczabowa mogła wskazać w niej tendencje progresywne i regresywne. Za podstawową uznała tendencję do integracji gwary z potoczną odmianą polszczyzny ogólnej. Wiele swoistych cech gwarowych całkowicie zaginęło, nieliczne przetrwały w pojedynczych słowach. Autorka nie stawia tego pytania, ale prowokuje, by je postawić: czy język, którym posługują się mieszkańcy Zagnańska, to jeszcze gwara?

⁷ O potrzebie podawania informacji etymologicznych w słownikach gwarowych por. J. Waniakowa [2013].

⁸ Materiał gwarowy (z pracy W. Cyrana [1977]) został uwzględniony w artykule pt. *Formant -us w języku polskim* [Długosz-Kurczabowa 1981].

Bibliografia

- W. Cyran, 1977, *Tendencje słowotwórcze w gwarach polskich*, Wrocław.
- K. Długosz, 1962, *Porównanie dwóch wsi małopolskich w zakresie morfologii i słownictwa*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. W. Doroszewskiego, Uniwersytet Warszawski [mpis].
- K. Długosz, W. Kupiszewski, J. Wójtowicz, 1973, *Dialektologia na Zjazdach slawistycznych (I–VI)* [w:] S. Szlifarskiejnowa (red.), *Tematyka językoznawcza w programach Międzynarodowych Zjazdów Slawistów (1929–1968)*, Wrocław, s. 151–164.
- K. Długosz-Kurczabowa, 1981, *Formant -us w języku polskim*, „Slavia Occidentalis” t. 38, s. 15–32.
- , 1991, *Historia języka i dialektologia w dorobku naukowym Profesora Mieczysława Szymczaka*, „Prace Filologiczne” t. XXXVI, s. 25–30.
- , 2002, *Moje spotkania* [w:] S. Cygan (red.), *Gwary dawniej i dziś. Prace ofiarowane Docent Wandzie Pomianowskiej*, Kielce, s. 33–36.
- , 2005, *Językowe procesy integracyjne (na materiale małopolskiej gwary wsi Chrusty)*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 23–31.
- , 2006, *Gwara Zagnańska pół wieku później* [w:] E. Kołodziejek (red.), *W kręgu polszczyzny dawnej i współczesnej. Księga ofiarowana dr. hab. Kazimierzowi Długoszowi profesorowi Uniwersytetu Szczecińskiego*, Szczecin, s. 95–112.
- , 2015, *O przemijaniu pewnych słów (na materiale gwary Zagnańska w województwie świętokrzyskim)* [w:] B. Falińska, H. Karaś (red.), *Studia Gwaroznawcze. Z zagadnień leksyki i słowotwórstwa*, t. II, Łomża, s. 27–49.
- , 2015, *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują*, Warszawa.
- , *Słownik gwary zagnańskiej* [w druku].
- S. Dubisz, 2016, *Doktor Krystyna Długosz-Kurczabowa*, „Poradnik Językowy” z. 10, s. 99–101.
- H. Karaś, 2006, *O Doktor Krystynie Długosz-Kurczabowej „słów kilkoro”* [w:] H. Karaś (red.), *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, Warszawa, s. 9–15.
- W. Kupiszewski, K. Długosz, 1962, *Nazwiska żon, córek i synów w dwóch wsiach małopolskich*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 61–69.
- J. Waniakowa, 2013, „*Etymologiczny słownik gwar polskich*” – nowe zadanie w badaniach historyczno-porównawczych, „Polonica” t. XXXIII, s. 317–325.

Krystyna Długosz-Kurczabowa's studies of the Zagnańsk dialect

Summary

Dialectology was a secondary area of K. Długosz-Kurczabowa's scientific interests and yet it was an extremely important field to her for personal reasons. She began her academic adventure with her Master's thesis titled *Porównanie dwóch wsi małopolskich w zakresie morfologii i słownictwa* (A comparison of two Lesser Polish villages in terms of morphology and lexis) [1962]. One of them was her home village – Zagnańsk (Kielce Powiat), while the other – Książnice Wielkie (Kazimierza Wielka Powiat). She had not returned to the long-

abandoned dialectological research until the beginning of the 21st century. Its aim was to demonstrate the changes which had occurred in the Zagnańsk dialect over the past half century. The trend for integrating the dialect with the colloquial variant of standard Polish was found the most fundamental one by her. This is the subject matter to which she dedicated three papers (*Językowe procesy integracyjne (na materiale małopolskiej gwary wsi Chrusty)* (Linguistic integration processes (on the material of the Lesser Polish dialect of the village of Chrusty)) [2005], *O przemijaniu pewnych słów (na materiale gwary Zagnańska w województwie świętokrzyskim)* (On disappearance of certain words (on the material of the dialect of Zagnańsk in Świętokrzyskie Voivodship)) [2015], *Gwara Zagnańska pół wieku później* (The Zagnańsk dialect half century later) [2006]. She also prepared *Słownik gwary zagnańskiej* (The dictionary of the Zagnańsk dialect). Its innovation in comparison to the existing dialect dictionaries consists in containing etymological explanations.

Trans. Monika Czarnecka

Alina Kępińska

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: a.kepinska@uw.edu.pl)

SŁOWOTWÓRSTWO W BADANIACH KRYSTYNY DŁUGOSZ-KURCZABOWEJ

Znaczny dorobek Krystyny Długosz-Kurczabowej obejmuje różnorodne prace z zakresu polonistycznego językoznawstwa diachronicznego. Wśród nich poczesne miejsce zajmują te z zakresu słowotwórstwa, zwłaszcza historycznego. Stanowią one nieformalny zbiór artykułów, w którym można wydzielić:

- 1) synchroniczne ujęcia słowotwórstwa XVI wieku: artykuł o funkcji formantów w *Leksykonie* Jana Mączyńskiego oraz interesujący artykuł o nazwach maści koni,
- 2) artykuły o charakterze diachronicznym poświęcone konkretnym formantom, zwłaszcza obcego pochodzenia, takim jak *-ada*, *-ajło*, *-ant*, *-izm* i in., tworzące swoisty cykl.

W tym dorobku Halina Karaś, autorka artykułu *O Doktor Krystynie Długosz-Kurczabowej „słów kilkoro”*, stanowiącego wstęp do przygotowanego pod jej redakcją tomu *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej* [2006], wydziela kolejną grupę:

Zwieńczeniem prac z zakresu słowotwórstwa historycznego jest opublikowana wspólnie ze Stanisławem Dubiszem „Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo” oraz artykuły przeglądowe, np. *Sposoby przejmowania obcych formantów rzeczowników do polskiego systemu słowotwórczego*, 1986; *Symbioza słowotwórcza*, 1988; *Słowotwórstwo historyczne w podręcznikach akademickich*, 1994 [Karaś 2006, 10].¹

Celem niniejszego artykułu jest krótkie omówienie różnorodnych prac K. Długosz-Kurczabowej z zakresu słowotwórstwa, w tym uwag o słowotwórstwie zamieszczonych w pracach o innej tematyce.

SYNCHRONICZNE UJĘCIA SŁOWOTWÓRSTWA XVI WIEKU

Synchroniczne opisy słowotwórstwa na danym etapie rozwoju polszczyzny stanowią przedmiot dwóch artykułów: o funkcji formantów w *Leksykonie* Jana Mączyńskiego oraz o nazwach maści koni w polszczyźnie

¹ Ten ostatni artykuł we współautorstwie ze Stanisławem Dubiszem.

XVI-wiecznej. Pierwszy z nich, opublikowany w „Pracach Filologicznych” w roku 1977, jest skróconą wersją rozprawy doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem prof. Przemysława Zwolińskiego. Zgodnie z autorską deklaracją stanowi „w zasadzie pełny przekrój systemu słowotwórczego w języku polskim połowy XVI wieku” i „jest pod względem metodologicznym kontynuacją słowotwórstwa w takim ujęciu, jakiego zasady sformułował P. Zwoliński” [Długosz-Kurczabowa 1977, 144]. Jego podstawę materiałową stanowi

(ograniczony względami metodologicznymi) zasób formacji zaświadczony w dziele jednego autora, niemniej jest on reprezentatywny, dostatecznie obfity (około 1500 formacji) i pozwala wyciągnąć wnioski dotyczące słowotwórstwa rzeczowników połowy XVI wieku [Długosz-Kurczabowa 1977, 53].

Zgodnie z zamierzeniem badawczym i tytułem sposób omówienia skoncentrowany jest na przedstawieniu ośmiu wydzielonych funkcji formantów: strukturalnej, feminatywnej, deminutywizującej, podobieństwa (niepełnej identyczności), konkretyzującej, indywidualizującej, syngulatywnej oraz specyfikującej. W pracy widać sporą zależność od rozwiązań proponowanych wcześniej przez P. Zwolińskiego – zarówno w samej liczebności wydzielonych funkcji, jak i w ich definicjach i charakterystyce, por. np.:

Funkcję kategoryzującą wykrył, zdefiniował i scharakteryzował jej zakres występowania P. Zwoliński. „Funkcja ta przejawia się przy tworzeniu formacji pochodnych od podstaw będących rzeczownikami materiałowymi”.² Tak więc formanty pełniące tę funkcję tworzą nazwy konkretnych produktów opartych na surowcu wskazanym w podstawie słowotwórczej [Długosz-Kurczabowa 1977, 134].

Warto podkreślić także samodzielność młodej badaczki, bo jedna z funkcji, mianowicie syngulatywna, która „polega na tworzeniu derywatów oznaczających pewną odmianę, gatunek przedmiotu nazwanego podstawą słowotwórczą” [Długosz-Kurczabowa 1977, 52], a którą ilustrują wyrazy takie jak *wódka* (od *woda*), *glinka* (od *głina*) czy *olejek* (od *olej*), została – jak pisze – „wykryta i sformułowana przeze mnie” [ibidem].

Każdy rozdział, poświęcony na ogół jednej z wydzielonych funkcji,³ ma paralelną strukturę, zorganizowaną wokół kolejnych formantów, z uwzględnieniem ich produktywności oraz formalnych ograniczeń występowania. Poszczególne formanty są ilustrowane bogatym, reprezentatywnym, dobrze dobranym materiałem egzemplifikacyjnym, podawanym w układzie alfabetycznym. Każdorazowo jest też podane bądź łacińskie znaczenie derywatu (najczęściej), bądź fragmentaryczny kontekst, bądź podstawa słowotwórcza. Pochodność jest na ogół poprawnie ustalona, jak w przykładowych forma-

² Tu następuje przypis pierwszy: „P. Zwoliński, *Wspólne tendencje...*, s. 97”. Adres bibliograficzny tej pracy podaje w bibliografii kończącej artykuł.

³ Tylko ostatni rozdział zawiera omówienie dwóch funkcji – indywidualizującej i syngulatywnej, reprezentowanych przez nieliczne typy słowotwórcze i nieliczne derywaty.

cjach odprzymiotnikowych, takich jak *ogrodnik* „... który ogrodne rzeczy sprawuje, ogrody zaprawia”, *ołownik* „... który ołowne naczynie czyni”. Jednak w świetle quasi-parafraz niektóre z derywatów wydają się formacjami odrzeczownikowymi, np. *leśnik* „... stróż a dogłedacz dąbrów i lasów” czy *obiednik* „... gość na obiad” [wszystkie przykłady s. 57].

Praca jest imponująca, ale – co nie dziwi w pracy doktorskiej – ma jednak pewne mankamenty, które ukazuje cytat z dzieła:

Z przeglądu opracowanych funkcji wynika, że w pracy uwzględnione są tylko te struktury rzeczownikowe zaświadczone w *Leksykonie*, w których funkcje formantu można było określić. Natomiast pominięte zostały m.in. rzeczowniki dewerbalne, złożenia, bowiem funkcja formantu jest tu trudna do sprecyzowania [Długosz-Kurczabowa 1977, 53].

Cytat ten pokazuje brak w pracy jednorodnych kryteriów wydzielania funkcji, koncentrację na takich funkcjach, które są łatwe do określenia. Ten brak kryteriów rekompensuje pojemna, choć niejednoznaczna i obejmująca dwa różne typy przekształceń, definicja terminu *funkcja*:

Termin „funkcja” oznacza zarówno proces kategoryalnych przekształceń określonych podstaw słowotwórczych (por. np. funkcja strukturalna), jak i proces wnoszenia do derywatów określonych typów zmian znaczeniowych, związanych z formalno-semantycznym charakterem podstaw (por. np. funkcja syngulatywna, funkcja indywidualizująca) [Długosz-Kurczabowa 1977, 51].

Warto także wspomnieć o artykule Krystyny Długosz-Kurczabowej o słowotwórstwie w badaniach Przemysława Zwolińskiego, jej nauczyciela, promotora jej rozprawy doktorskiej. Problematyka jego prac słowotwórczych wiąże się bowiem z tematyką omawianego artykułu, ponieważ „centralnym zagadnieniem badań słowotwórczych Profesora Zwolińskiego było ustalenie funkcji formantów” [Długosz-Kurczabowa 1983, 351]. Krótko omawiając kolejne artykuły profesora, autorka przypomina, że za Witoldem Doroszewskim⁴ wydzielił on trzy podstawowe kategorie funkcji formantów: strukturalną, realnoznaczeniową i ekspresywną. Twórczo zmodyfikował rozumienie pierwszej z nich, tj. strukturalnej, określając ją jako taką, która odnosi się do derywatów utworzonych od imiennej części mowy bez zmiany znaczenia, np. *ślepiec* od *ślepy*, wyodrębniając ponadto w jej ramach funkcję zamykającą, odnoszoną do derywatów pochodnych od wyrażen przyimkowych typu *podnózek*, *Powiśle*. Krystyna Długosz-Kurczabowa przypomina, że w ramach drugiej z głównych funkcji, czyli realnoznaczeniowej, P. Zwoliński z jednej strony uporządkował dotychczasowe poglądy na temat funkcji indywidualizującej i syngulatywnej, z drugiej zaś wydzielił nowe funkcje – funkcję konkretyzującą i funk-

⁴ Sam P. Zwoliński [1968, 91–92] w kontekście odwoływania się do pracy W. Doroszewskiego *Monografie słowotwórcze. Formacje z podstawowym -k- w części sufiksальной* [1928] mówi o chęci zachowania ciągłości tradycji badań słowotwórczych w Polsce.

cję podobieństwa. Podkreśla, że jej własne odkrycie funkcji specyfikującej „związane było bezpośrednio z atmosferą seminarium słowotwórczego” [Długosz-Kurczabowa 1983, 354] prowadzonego przez P. Zwolińskiego. To na tym seminarium powstały prace na temat funkcji formantów w różnych językach słowiańskich (ukraińskim, rosyjskim, polskim), a w tym kontekście za ważny element działalności profesora uznaje

stworzenie szkoły słowotwórczej, której charakterystycznymi cechami są diachroniczne, genetyczne, porównawcze badania funkcji formantów słowotwórczych [Długosz-Kurczabowa 1983, 355].

Badania szczegółowych funkcji formantów, skoncentrowane na formalnych aspektach wydzielanych funkcji, uwzględniające jednak także znaczenie i podstaw słowotwórczych, i derywatów, stanowiły istotny, wcześniejszy etap w rozwoju myśli nad słowotwórstwem. Późniejsze badania, których wynikiem są dotąd obowiązujące ustalenia, poszły w nieco odmiennym kierunku. Funkcje formantów stały się podstawą wydzielania derywatów transpozycyjnych, mutacyjnych i modyfikacyjnych. Renata Grzegorzczkova [1972, 52–54] podkreśla zwłaszcza wkład Miloša Dokulila [1962] oraz Jerzego Kuryłowicza [1960], z jego ogłoszoną w latach trzydziestych XX wieku teorią przekształceń znaków w znaki. Wprowadzenie w słowotwórstwie synchronicznym pojęcia <wartość kategorialna>⁵ pozwoliło z kolei z jednej strony na rozpatrywanie derywatów w ramach kategorii słowotwórczych – zróżnicowanych semantycznie i powiązanych z typami słowotwórczymi, z drugiej zaś na klasyfikację funkcji formantów wydzielonych według jednoznacznych, rozłącznych kryteriów.

Poza pracą o funkcjach formantów w *Leksykonie* Jana Maczyńskiego synchroniczne ujęcie słowotwórstwa XVI wieku reprezentuje ciekawy artykuł o budowie słowotwórczej nazw maści koni. Praca ma wyraźnie dwudzielną strukturę – w pierwszej jej części alfabetycznie zostały przedstawione kolejne, ilustrowane cytatami nazwy, wpisane w nadrzedną klasyfikację obejmującą: nazwy jednowyrazowe (z podziałem na przymiotniki, np. *cisawy*, *gorczyczasty* czy *myszawy*, i rzeczowniki, np. *glinka*, *jaskier*), różne, dokładnie określone typy kompozycji (np. *brudnogniady*, *zdropsiatawilczaty*) oraz nazwy wielowyrazowe w postaci różnych typów zestawień (np. *pleśniawy srokaty*, *siwy jabłkobyty niepryskowany*, *pleśniawy inochodnik*, *wrony zgniada*). Ten swoisty słownik ponad 150 nazw maści końskich w drugiej części artykułu został wnikliwie omówiony, ze zwróceniem uwagi na liczebność, produktywność i żywotność poszczególnych struktur nazewniczych.

⁵ Por. definicję: „Derywaty tworzone formantami o tej samej funkcji mają pewien wspólny element znaczeniowy zwany wartością kategorialną. Jest to znaczenie komunikowane przez formant oraz kategorialne znaczenie tematu, powstałe przez uogólnienie znaczeń leksykalnych tematów.” [Grzegorzczkova 1972, 43–44].

CYKL ARTYKUŁÓW O KONKRETNÝCH FORMANTACH, W TYM UJĘCIA SYNTETYCZNE

Najwięcej artykułów Krystyny Długosz-Kurczabowej (w tym z zakresu słowotwórstwa) ukazało się w takich ważnych periodykach językoznawczych o dużej renomie jak „Prace Filologiczne”, „Poradnik Językowy” i „Slavia Occidentalis”. W „Pracach Filologicznych” poza wspomnianymi już dwoma artykułami (o funkcjach formantów oraz o nazwach maści koni) jest 7 artykułów o następujących formantach:⁶ *-acja*, *-alia*, *-as*,⁷ *-er*, *-tor*, *-ulec* i *-ynier*/*-inier*. Do nich dołączają opracowania dwóch formantów, mianowicie *-ant* i *-eria*, opublikowane na łamach „Poradnika Językowego”. Kolejnych 5 artykułów, czyli wszystkie opublikowane w piśmie „Slavia Occidentalis”, dotyczy formantów: *-ada* i *-jada*, *-ajło*, *-izm*, *-mistrz* oraz *-us*.⁸

Wszystkie te prace cechuje oparcie na obszernym diachronicznym materiale, zwykle przytaczanym w układzie alfabetycznym i opatrzonym aktualnym komentarzem o genezie, znaczeniu, frekwencji poszczególnych typów struktur. Sposób opisu można zilustrować na przykładzie artykułu *Formant -acja w języku polskim* [Długosz-Kurczabowa 1988a]. Na materiale ze słowników jest w nim ukazana liczebność wyrazów zakończonych na *-acja* w poszczególnych wiekach, przy czym początkowo stanowią one adaptację wyrazów łacińskich, takich jak „administracja z łac. *administratio* ‘kierownictwo, zarządzanie’” [Długosz-Kurczabowa 1988a, 7]. W artykule występuje kilka alfabetycznych wykazów wyrazów – już to tych zapożyczeń, „które na trwałe zadomowiły się w polszczyźnie i zostały utrwalone w słownikach” [ibidem], już to takich rzeczowników zakończonych na *-acja*, obok których występują wyrazy bez tego zakończenia, takich jak np. *akceptacja* – *akcept* [przykłady ze s. 12]. Osobno zwrócona jest też uwaga na „występowanie formacji współpochodnych na *-acja* i *-anie*, *-enie*” [Długosz-Kurczabowa 1988a, 17], przy czym autorka od zapożyczeń z zakończeniem *-acja* wyraźnie oddziela rzeczowniki utworzone formantem *-acja*, przywołując ich podstawy – w postaci bądź

⁶ Pełny wykaz prac Krystyny Długosz-Kurczabowej z zakresu słowotwórstwa zawiera zamieszczona na końcu bibliografia, więc tu nie podaję dokładnej lokalizacji.

⁷ Ten artykuł oraz artykuł o formancie *-tor* jest zamieszczony w 35. tomie „Prac Filologicznych”, w którym na karcie tytułowej widnieje rok wydania 1991, na początku artykułów i w zbiorczej bibliografii „Prac Filologicznych” – 1990 [Sobotka, Kupiszewski, Siatkowski 2005, 168].

⁸ Wszystkie omawiane tu artykuły zostały uwzględnione w zestawionej przez Macieja Kurczabę bibliografii prac Krystyny-Długosz-Kurczabowej za lata 1962–2006, zamieszczonej w dedykowanym jej zbiorze studiów *Czynić słowami* [Kurczab 2006]. Dane bibliograficzne znajdziemy też w: [Sobotka, Kupiszewski, Siatkowski 2005; Decyk-Zięba, Porayski-Pomsta 2001; <https://poradnik-jezykowy.uw.edu.pl/author/287>].

czasowników z częstką *-owa-* (np. *adiustować* → *adiustacja*), bądź rzeczowników (np. *sufiks* → *sufiksacja*). Praca ma charakter diachroniczny – jako ukazująca omawiane struktury w całej historii polszczyzny, a w jej zakończeniu mamy także uwagi o „losach formantu *-acja* w gwarach” [Długosz-Kurczabowa 1988a, 23–24].

Według stałego wzorca omówione są też np. formanty *-ada* i *-jada*. W ich opisie także najpierw ukazane są te zapożyczenia, które stanowią polską replikę wyrazów obcych (jak *arlekinada*), a potem derywaty utworzone wyodrębnionym z nich formantem (takie jak *blazenada*, *żakinada*). Dokładny ogląd genezy i znaczenia poszczególnych wyrazów pozwala sformułować ogólny sąd, że

zapożyczenia włoskie były podstawą do wyabstrahowania sufiksu *-ada* tworzącego w polszczyźnie przede wszystkim derywaty nacechowane emocjonalnie; zapożyczenia francuskie były punktem wyjścia dla rzeczowników na *-ada* o neutralnym charakterze [Długosz-Kurczabowa 1982b, 67].

W pierwszej grupie mieszczą się takie wyrazy jak *robinsonada* czy *ce-peliada*, w drugiej – *kolumnada* czy *galopada*. Artykuły Krystyny Długosz-Kurczabowej cechuje nie tylko wnikliwość omówienia, ale także czytelna, wyraźnie sygnalizowana struktura. W wypadku omawianego artykułu dotyczy to graficznego (i logicznego) wyodrębnienia kolejnego, podobnego fonetycznie formantu, mianowicie *-jada*, o greckiej proveniencji, obecnego w wyrazach typu *olimpiada*, a także w derywatach współcześnie doraźnie tworzonych, jak *osiedlada* czy *stachuriada*. Również trzeci wyraźnie graficznie wyodrębniony fragment artykułu, zawierający wnioski, wskazuje na odpowiednią strukturyzację treści oraz wnikliwość omówienia.

Cykl prac o poszczególnych formantach zamyka artykuł o niektórych formantach pochodzenia niemieckiego w języku polskim [Długosz-Kurczabowa 1988c, 133–153]. Od wskazanych już artykułów, z których każdy traktuje o jednym formancie (lub o formantach podobnych fonetycznie, takich jak *-ada* i *-jada*), różni się tylko tym, że traktuje o trzech wybranych formantach: *-unek*, *-erz* i *-man*. W opisie każdego z nich zostały uwzględnione

następujące elementy: mechanizm zapożyczeń, funkcjonowanie formantu w systemie słowotwórczym, tzn. czas jego pojawienia się, produktywność, pełnione funkcje, sufiksy ekwiwalentne, zjawisko tzw. symbiozy słowotwórczej oraz charakterystyka semantyczna i stylistyczna derywowanych nimi formacji [Długosz-Kurczabowa 1988c, 151].

Autorka nawiązuje tu do zaproponowanego przez siebie rozumienia terminu *symbioza*, który odnosi do utożsamiania się formantów genetycznie różnych, co w wypadku zapożyczeń niemieckich dotyczy rodzimego formantu *-erz* i niemieckiego *-er* oraz rodzimego *-man* (w nielicznych formacjach typu *liczman*, *lachman*) i niemieckiego *-man*, w polszczyźnie mało produktywnego.

Szczegółowy ogłód różnych konkretnych formantów zaowocował też pracami o charakterze syntetycznym. Takimi są dwa artykuły: 1) o sposobach przejmowania obcych formantów rzeczownikowych do polskiego systemu słowotwórczego [Długosz-Kurczabowa 1986c, 222–228], 2) oraz o symbiozie słowotwórczej [Długosz-Kurczabowa 1988d, 80–83]. W pierwszym z tych artykułów już na wstępie pada ważna konstatacja:

Pojawienie się w zasobie leksykalnym polszczyzny grupy wyrazów zapożyczonych o charakterystycznym, podobnym zakończeniu jest dopiero pierwszym etapem w procesie przejmowania przez język polski obcych formantów. Drugim etapem jest uzyskanie przynajmniej przez jeden wyraz – z całej serii zapożyczeń – podzielności słowotwórczej [Długosz-Kurczabowa 1986c, 222].

Autorka, nawiązując do wcześniejszych własnych ustaleń, kolejno przedstawia różne, czytelnie wypunktowane czynniki powodujące podzielność słowotwórczą zapożyczeń. Należy do nich m.in. zapożyczanie całych rodzin słowotwórczych, np. *pika* i *pikinier*. To dlatego wyodrębnia się sufixs *-inier*, który znajdujemy w takich polskich wyrazach jak *kosynier* czy *uciekinier*.

Niezwykle istotny jest krótki artykuł syntetyczny o zjawisku symbiozy słowotwórczej [Długosz-Kurczabowa 1988d, 80–83]. Termin ten występuje w kilku pracach badaczki, a po raz pierwszy pojawia się w artykule o formancie *-us*:

W pewnym okresie rozwoju języka polskiego nastąpiło zjawisko utożsamienia się, a raczej symbiozy⁹ prasłowiańskiego *-us* i łacińskiego *-us* [Długosz-Kurczabowa 1981, 18].

Dopiero jednak w artykule w całości poświęconym symbiozie słowotwórczej uzyskujemy informacje o rozumieniu tego terminu przez Józefa Morawskiego, który użył go na

oznaczenie oddziaływania jednego sufixsu na inne równoważne elementy słowotwórcze, np. formantu *-us* na *-as* (por. *biegus* i *biegas*, *łotrus* i *łotras*), na *-uś* (por. *legus* i *leguś*, *lizus* i *lizuś*), na *-usz* (por. *miękkus* i *miękkusz*, *wielgus* i *wielgusz*), na *-uch* (por. *lizus* i *lizuch*, *obżartus* i *obżartuch*). Jest to więc spojrzenie na omawiane zjawisko w aspekcie synchronicznym [Długosz-Kurczabowa 1988d, 80].

Krystyna Długosz-Kurczabowa adaptuje termin na potrzeby diachronii i odnosi do „współwystępowania, a nawet utożsamiania się sufixsów identycznych fonetycznie, ale różnych genetycznie” [ibidem], co potwierdzają kolejno omówione formanty *-us*, *-ita*, *-yta*, *-ulec* i *-ada*.

⁹ W oryginale przypis 17: „Terminem tym posłużył się J. Morawski, o. c., lecz w innym znaczeniu”. Praca J. Morawskiego została uwzględniona w bibliografii niniejszego artykułu.

WSPÓLAUTORSTWO PRAC Z ZAKRESU SŁOWOTWÓRSTWA

Słowotwórstwu jest też poświęcony artykuł badaczki przygotowany wspólnie ze Stanisławem Dubiszem o słowotwórstwie historycznym w podręcznikach akademickich [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 1994, 77–87]. Ma on dwudzielną strukturę i obejmuje: 1) omówienie „problematyki z zakresu słowotwórstwa historycznego w podręcznikach akademickich do gramatyki historycznej języka polskiego” [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 1994, 77], 2) przedstawienie „propozycji układu treści z tego zakresu w edycji o charakterze podręcznikowym” [ibidem]. W pierwszej części ukazano ujęcie słowotwórstwa w czterech podstawowych podręcznikach: Jana Łosia [1925], Zenona Klemensiewicza, Tadeusza Lehra-Splawińskiego, Stanisława Urbańczyka [1965], Witolda Mańczaka [1965] i Stanisława Rosponda [1971], zwracając uwagę na stosowane w nich rozwiązania metodologiczne, aparat pojęciowy, sposób ujęcia materiału, przegląd formacji lub rejestr formantów czy komentarze o ich produktywności. Podręczniki są przywołane w układzie chronologicznym, pozwalającym na ukazanie zarówno różnic między nimi, jak i zastosowanych rozwiązań warunkowanych rozwojem teorii słowotwórczej. Autorzy wskazują też walory i mankamenty opisu słowotwórstwa w każdym z przywoływanych podręczników. Te minirecenzje stają się podstawą sformułowania wniosków i postulatów, które stawiają przed sobą jako autorami przygotowywanego opracowania słowotwórstwa w akademickim podręczniku gramatyki historycznej języka polskiego. Wyraźnie akcentują różnice między słowotwórstwem synchronicznym a diachronicznym, postulując jednocześnie wykorzystanie do opisu tego ostatniego nowszego aparatu pojęciowego i metodologicznego, zgodnego z propozycjami strukturalistycznymi. Ustalają cel słowotwórstwa diachronicznego, którym jest

ukazanie ewolucji systemu słowotwórczego oraz opis jego tendencji rozwojowych. Aby to osiągnąć, należy opisać modele słowotwórcze kolejnych epok w rozwoju języka i na podstawie ich porównania przedstawić kierunki zmian diachronicznych. Zatem słowotwórstwo historyczne obejmuje zarówno przekroje synchroniczne poszczególnych epok, jak i opis zachodzących między nimi relacji. Skonstruowanie modelu słowotwórczego danej epoki rozwoju języka wymaga uwzględnienia w opisie czynnika systemowego (językowego) i czynnika normatywno-użualnego (społecznego) [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 1994, 85].

Sposób opisu słowotwórstwa w podręczniku gramatyki historycznej języka polskiego jest już dogłębnie przemyślany, bo omawiany artykuł wienńczy propozycja układu treści przedstawiona w postaci szczegółowego schematu.

Krystyna Długosz-Kurczabowa wspólnie ze Stanisławem Dubiszem przygotowała także podręcznik akademicki dla polonistów do nauki gramatyki historycznej języka polskiego, a początkowo jedną z jego od-

rębnych części stała się *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo* [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 1999]. Wydany w roku 1993 skrypt dla studentów polonistyki *Gramatyka historyczna języka polskiego*, zawierający początkowo dane tylko o pochodzeniu języka polskiego oraz historycznej fonetyce i fonologii, sukcesywnie był uzupełniany – najpierw w roku 1998 o fleksję historyczną, w roku 2001 – o słowotwórstwo, a w 2006 – o składnię, stając się podręcznikiem obejmującym „pełny zakres wiedzy z gramatyki historycznej języka polskiego” [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006, 15]. Omawiane dzieło jest „pierwszym tego typu opracowaniem utrzymanym w profilu strukturalistycznym” [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006, 16]. To strukturalistyczne podejście widać także w metodologicznym opracowaniu słowotwórstwa – w zwróceniu uwagi na systemowy charakter języka w tym jego podsystemie. Autorzy wstępnie definiują założenia ogólne badań słowotwórstwa diachronicznego i ich główny cel, którym jest „ukazanie **ewolucji** systemu słowotwórczego danego języka i opis podstawowych tendencji tej ewolucji” [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006, 334], zdając sobie jednocześnie sprawę z tego, że – ze względu na wielką liczbę jednostek systemu słowotwórczego nie w pełni dotąd przebadanych – „przedstawione założenia ogólne badań słowotwórstwa diachronicznego nie mogą być w pełni zrealizowane w tym podręczniku” [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006, 335]. W pracy są zatem przedstawione „tylko częściowe zmiany modeli słowotwórczych i wybrane tendencje ewolucyjne” [ibidem]. W zgodzie z ujęciem chronologicznym i systemowym jest opisany rekonstruowany stan prasłowiański, a obserwacja stadiów w kolejnych epokach rozwoju polszczyzny doprowadza do wniosku, że „tworzenie nowych formacji polskich polegało na **reprodukowaniu** odziedziczonych modeli słowotwórczych oraz na ich **modyfikowaniu**” [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006, 343]. Następnie pokrótce omówione są techniki derywacyjne – z podstawową afiksacją (z podziałem na sufiksację, prefiksację, postfiksację itd.) oraz różnymi typami derywacji bezafiksальной. Pokrótce ukazane są także zmiany znaczeń strukturalnych konkretnych derywatów. Znacznie większą uwagę autorzy koncentrują na zmianach zasobu formantów – od rekonstruowanego niewielkiego zasobu formantów praindoeuropejskich, poprzez bogatszy i ilustrowany wieloma przykładami rejestr sufiksalnych formantów prasłowiańskich po typy słowotwórcze obecne w polszczyźnie w różnych okresach historycznych. W tym miejscu opisu mamy liczne odwołania do wcześniejszych prac K. Długosz-Kurczabowej, przywołania jej ustaleń o żywotności i funkcji konkretnych formantów – zarówno rodzimych, tj. dziedziczonych z prasłowiańszczyzny lub powstałych na gruncie polskim (bądź w wyniku perintegracji i absorpcji morfologicznej, bądź kontaminacji, bądź wreszcie z samodzielnych wyrazów, jak formant *-dziej*), jak i zapożyczonych. Do niewątpliwych osiągnięć autorów należy też stosowanie nowoczesnego aparatu pojęciowego. Autorzy:

- 1) wprowadzają nowe terminy, takie jak np. *irradiacja morfologiczna*,¹⁰
- 2) przywołują terminy w rozumieniu zaproponowanym wcześniej przez współautorkę podręcznika, np. *symbioza słowotwórcza*,
- 3) modyfikują dla potrzeb diachronii terminy stosowane w słowotwórstwie synchronicznym, np. *konwersja*.¹¹

Analizie poddane są nie tylko derywaty proste, ale także różne typy derywatów złożonych oraz skrótów i skrótowców. Całość wieńczy wskazanie tendencji rozwojowych polskiego słowotwórstwa – w podziale na trzy podstawowe struktury czasowe, tj. okres staropolski, średniopolski oraz nowopolski i najnowsze dzieje polszczyzny.

UWAGI O SŁOWOTWÓRSTWIE W INNYCH PRACACH KRYSTYNY DŁUGOSZ-KURCZABOWEJ

Badaczka zajmowała się słowotwórstwem zwłaszcza w początkowych latach działalności naukowej, potem jej badania koncentrowały się głównie na etymologii i języku religijnym. Słowotwórstwa jednak do końca nie porzuciła. Uwag o słowotwórstwie nie mogło zabraknąć w analizach filologicznych tekstów religijnych. Przykładowo logicznym kolejnym punktem systematycznej analizy językoznawczej *Bogurodzicy*, rozpoczynającej się od uwag o grafii, fonetyce i fonologii, fleksji, są rozważania o słowotwórstwie. Autorka ze znanstwem, z odwołaniem się do bogatej literatury przedmiotu (zarówno najstarszej, jak i najnowszej), omawia następujące wyrazy i wyrażenia syntaktyczne: *Bogurodzica*, *bogiem sławiena*, *gospo-dzin*, *Kyrieleyson*, *zyszczyć* (lub *ziścić*), *zbożny*, *pobyty*, *przebyty* i *żywyot*. Na przykładzie autorskiego omówienia członu *-rodzica* warto zwrócić uwagę na jakość tej analizy. Wytlumaczenie postaci członu pokazuje bowiem samodzielność myślenia, całościowy ogłód zagadnienia, rzadką umiejętność syntezy dotychczasowych ujęć i ich logiczne wypunktowanie, ale także koncyliacyjność, dążenie do pogodzenia różnych poglądów:

¹⁰ Por.: „W odniesieniu do słowotwórstwa **irradiacją morfologiczną** nazywamy proces precedensowego oddziaływania wyrazistego (semantycznie i/lub strukturalnie) wyrazu, wokół którego powstaje nowy typ słowotwórczy.” [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006, 373]. Jak w wypadku wyrazu *gościec*, pochodnego od wyrazu *gość*, o początkowej funkcji deminutywno-hipokorystycznej, potem występującego jako „nazwa eufemiczna, nadawana różnym chorobom nerwowym, mięśniowym, kostnym”, wreszcie – w wyniku irradiacji – „nowy typ słowotwórczy nazw chorób i dolegliwości, por. *liszajec*, *półpasiec*” [ibidem].

¹¹ Por.: „W ujęciu diachronicznym **konwersja** polega na przejściu derywatu z jednej klasy części mowy do innej klasy bez zmiany znaczenia” [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006, 373], a jej wyrazistym przykładem jest przejście formantów genetycznie przymiotnikowych do klasy sufiksów rzeczownikowych (np. *królowa*, *bratowa* czy nowe *szeffowa*).

Sądzę, że można podać wiele uzasadnień takiej postaci drugiego członu złożenia: 1) asymilacja formy czeskiej *-rodicě* → *-rodzica*; 2) rezultat depluralizacji formy liczby mnogiej: *rodzic* 'jeden z rodu' – lm. *rodzicy* → *rodzice* 'najbliżsi z rodu', a stąd r.m. *rodzic* 'ojciec' i r.ż. *rodzica* 'matka' (choć współcześnie w obydwu znaczeniach występuje *rodzic*, por. szkolne powiedzenie „niech przyjdzie rodzic”, to znaczy ojciec lub – częściej – matka); 3) końcowe *-a* to część składowa formantu nieciągłego, tzn. *bog-u-rodzic-a* (por. *biał-o-głow-a*). Te wyjaśnienia nie wykluczają się wzajemnie, lecz są raczej świadectwem stosowania różnych metod analiz słowotwórczych [Długosz-Kurczabowa 2003, 87].

Uwagi o słowotwórstwie – jako jednym z istotnych, obok fleksji, składni i stylu, składników charakterystyki językowej zabytków – dotyczą też innych tekstów, np. *Konfesji sandomierskiej*, przetranskrybowanej i opatrzonej komentarzem językowym przez K. Długosz-Kurczabową [1995].¹² Uwagi o słowotwórstwie rozpoczyna wnikliwe, a jednocześnie lapidarne, skrótowe przypomnienie sposobów wzbogacania słownictwa. Autorka następnie koncentruje się tylko na wyjątkowo licznych w XVI wieku derywatach zakończonych na *-ość*, których w zabytku jest ponad 100, dając „pełny rejestr tych formacji (podany z jednym tylko adresem lokalizacyjnym)” [Długosz-Kurczabowa 1995, XXXV]. Ukazuje ich znaczenie i żywotność oraz te z nich, które wyszły z użycia, zastąpione swymi semantycznymi odpowiednikami, takie jak *niewiadomość* – *niewiedza*, *mierność* – *umiarem* czy *powolność* – *lojalnością*, w tym derywatami współpochodnymi z innym przyrostkiem, np. *-stwo* (np. *poddaność* – *poddaństwem*), *-ota* (np. *tęskność* – *tęsknotą*) i in. To ciekawy przyczynek wart zauważenia przez badaczy odprzymiotnikowych rzeczowników abstrakcyjnych.

K. Długosz-Kurczabowa „przez wiele lat pisała dla Poradni Językowej PWN – pierwszej w Polsce poradni internetowej”, co przypomina Mirosław Bańko w krótkim wstępie do wydanego w 2015 roku z okazji 75-lecia autorki zbioru jej porad *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują* [Długosz-Kurczabowa 2015]. To zbiór odpowiedzi na pytania – o znaczenie, pochodzenie, odmianę, wymowę bądź pisownię konkretnych wyrazów i zwrotów, ale też o ich postać słowotwórczą, jak np. *monidło* [s. 77–78], *chwalipięta* [s. 106–107], *kukurydziany* czy *kamienować* [s. 246–247].

* * *

W pracach o słowotwórstwie Krystyna Długosz-Kurczabowa podjęła zagadnienie funkcji formantów, sposobów wzbogacania leksyki drogą derywacji słowotwórczej, jednak przede wszystkim zajmował ją opis formantów obcego pochodzenia: proces ich historycznego wyodrębniania się z zapożyczeń, adaptacji do polszczyzny, produktywności powstałych typów słowotwórczych, co można tu zilustrować na przykładzie cząstki *-ator*, wy-

¹² Przedruki obu tych tekstów, tj. *Bogurodzicy* i *Konfesji sandomierskiej*, zawiera autorski tom *Szkice z dziejów języka religijnego* [Długosz-Kurczabowa 2007].

stępującej w zapożyczeniach łacińskich, która przekształca się w formant, tworząc derywaty od wyrazów rodzimych lub innych obcych, jak *domator*. Krystyna Długosz-Kurczabowa wskazywała, że procesy tego typu wzbogacają system słowotwórczy, a nowo powstałe formanty wchodzą w zależności synonimiczne z formantami rodzimymi lub innymi obcymi. Jej ustalenia są wciąż aktualne, przywoływane przez badaczy słowotwórstwa, czego przykładem jest choćby tylko jeden z ostatnich artykułów Rafała Zarębskiego, por.:

W dawnej polszczyźnie formacje na *-ator* sporadycznie mogły alternować z derywatami z sufiksami rodzimymi *-ak*, *-ownik*, *-owiec*, np. *domator* // *domak* // *domownik* // // *domowiec*, przy czym warianty te miały inną wartość stylistyczną (zob. Długosz-Kurczabowa 1990: 261) [Zarębski 2015, 131].

Krystyna Długosz-Kurczabowa ustalała także produktywność omawianych formantów i liczebność derywatów utworzonych za ich pomocą w historii polszczyzny oraz ich znaczenia. Zwracała uwagę na wartość stylistyczną oraz przynależność terytorialną konkretnych derywatów, co w wypadku formantów obcego pochodzenia jest rzadkie. Jej ustalenia również na ten temat są wciąż aktualne, por.:

Co więcej, przyrostki te mogą przedostawać się nawet do języka mieszkańców wsi, o czym przekonują formacje gwarowe typu *częstacja* ‘częstowanie’, *rybacja* ‘łowienie ryb’ (zob. Długosz-Kurczabowa 1988: 23) [Zarębski 2015, 137].

Cechą charakterystyczną wszystkich prac Krystyny Długosz-Kurczabowej z zakresu słowotwórstwa stał się też dobór bogatego, reprezentatywnego, przejrzystego przywołanego materiału egzemplifikacyjnego, ekscerpowanego z różnych źródeł, przede wszystkim z historycznych słowników polszczyzny, lecz nie tylko. Ten ciekawy, ilustrujący dane typy słowotwórcze materiał wciąż przywołują późniejsi badacze, wzbogacając go o własne przykłady, por. np. R. Zarębski [2015, 130, 131, 133 i in.].

Dlatego na zakończenie postuluje, by rozproszone artykuły Krystyny Długosz-Kurczabowej z zakresu słowotwórstwa zebrać – jeśli to możliwe – w jednym tomie. Stanowią one bowiem trwały dorobek myśli o słowotwórstwie w polskim językoznawstwie diachronicznym. Tworzą wyrazisty cykl, co dotyczy zwłaszcza 15 artykułów o formantach obcego pochodzenia w polszczyźnie i dwóch ich ujęć syntetycznych. Są wśród tych artykułów stosunkowo łatwo dostępne, ale też takie, które można znaleźć tylko w najlepszych bibliotekach.

Bibliografia

- W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta (red.), 2001, *100 lat „Poradnika Językowego”*. Zawartość pisma w latach 1971–2000, opr. J. Latusek, H. Prejs, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa, 1977, *Funkcje formantów rzeczownikowych w Leksykonie Jana Mączyńskiego*, „Prace Filologiczne” t. XXVII, s. 47–158.

- , 1980, *Formacje na -ajło w języku polskim*, „Slavia Occidentalis” t. 37, s. 21–33.
- , 1981, *Formant -us w języku polskim*, „Slavia Occidentalis” t. 38, s. 15–32.
- , 1982a, *Formant -ynier / -inier w języku polskim*, „Prace Filologiczne” t. XXXI, s. 247–249.
- , 1982b, *Formanty -ada i -jada w języku polskim*, „Slavia Occidentalis” t. 39, s. 65–71.
- , 1983, *Badania Profesora Przemysława Zwolińskiego w zakresie słowotwórstwa*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 351–355.
- , 1985, *Od juwenaliów do piernikaliów (Formant -alia w języku polskim)*, „Prace Filologiczne” t. XXXII, s. 93–96.
- , 1986a, *Formant -eria w języku polskim*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 466–470.
- , 1986b, *Funkcjonowanie zapożyczonego formantu -ulec w języku polskim*, „Prace Filologiczne” t. XXXIII, s. 247–254.
- , 1986c, *Sposoby przejmowania obcych formantów rzeczownikowych do polskiego systemu słowotwórczego*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 222–228.
- , 1987, *Formant -izm w języku polskim*, „Slavia Occidentalis” t. 43 (1986), s. 67–78.
- , 1988a, *Formant -acja w języku polskim*, „Prace Filologiczne” t. XXXIV, s. 7–24.
- , 1988b, *Formant -ant w języku polskim*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 42–49.
- , 1988c, *O niektórych formantach słowotwórczych pochodzenia niemieckiego w języku polskim [w:] R. Grzegorzczkowska, B. Klebanowska (red. nauk.), Studia nad językiem polskim*, „Polono-Slavica Varsoviensia” t. 4, Warszawa, s. 133–153.
- , 1988d, *Symbioza słowotwórcza [w:] Sprawozdania nr 103 za 1986*, „Sprawozdania Wydziału Filologiczno-Filozoficznego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Poznań, s. 80–83.
- , 1989, *Czy istnieje w języku polskim formant -mistrz?*, „Slavia Occidentalis” t. 45 (1988), s. 35–40.
- , 1991a, *Formant -tor*, „Prace Filologiczne” t. XXXV (1990), s. 245–262.
- , 1991b, *Pochodzenie, produktywność i funkcje formantu -as w języku polskim*, „Prace Filologiczne” t. XXXV (1990), s. 53–58.
- , 1993, *Budowa słowotwórcza XVI-wiecznych nazw maści koni*, „Prace Filologiczne” t. XXXVIII, s. 17–32.
- , 1994, *Formant -er w historii języka polskiego*, „Prace Filologiczne” t. XXXIX, s. 7–19.
- , 2003, *Bogurodzica [w:] W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje*, Warszawa, s. 69–99.
- , 2007, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa.
- , 2015, *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują*, Warszawa.
- , 1995, *Konfesja Sandomierska. Transkrypcja i komentarz językowy*, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 1994, *Słowotwórstwo historyczne w podręcznikach akademickich*, „Poradnik Językowy” z. 5–6, s. 77–87.
- , –, 1999, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Warszawa.
- , –, 2006, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, wyd. III poszerz. i zm., Warszawa.
- M. Dokulil, 1962, *Teorie odvozování slov. Tvoření slov v češtině*, Praha.
- W. Doroszewski, 1928, *Monografie słowotwórcze. Formacje z podstawowym -k- w części sufiksальной*, „Prace Filologiczne” t. XIII, s. 1–261.

- R. Grzegorzczakowa, 1972, *Zarys słowotwórstwa polskiego*, cz. 1. *Słowotwórstwo opisowe. Skrypt dla studentów Filologii Polskiej*, Warszawa.
- H. Karaś, 2006, *O Doktor Krystynie Długosz-Kurczabowej „słów kilkoro”* [w:] H. Karaś (red.), *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, Warszawa, s. 9–15.
- Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, 1965, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, wyd. III, Warszawa.
- M. Kurczab, 2006, *Bibliografia prac Krystyny Długosz-Kurczabowej* [w:] H. Karaś (red.), *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, Warszawa, s. 16–25.
- J. Kuryłowicz, 1960, *Dérivation lexicale et dérivation syntaxique, Esquisses linguistiques*, Wrocław.
- J. Łoś, 1925, *Gramatyka polska*, cz. II. *Słowotwórstwo*, Lwów–Warszawa–Kraków.
- W. Mańczak, 1965, *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, Warszawa.
- J. Morawski, 1933, *Un cas de symbiose suffixale? Le suffixe polonais -usz, -us, „Slavia Occidentalis”* t. 12, s. 17–34.
- S. Rospond, 1971, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- P. Sobotka, W. Kupiszewski, J. Siatkowski (opr.), *„Prace Filologiczne”. Bibliografia*, Warszawa.
- R. Zarębski, 2015, *Synonimia słowotwórcza w świetle derywacji z udziałem afiksów obcych (perspektywa historycznojęzykowa)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” t. LXXI, s. 127–140.
- P. Zwoliński, 1968, *Wspólne tendencje słowotwórcze (derywacyjne) języków słowiańskich* [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria III: *Językoznawstwo*, Warszawa, s. 89–99.
- <https://poradnik-jezykowy.uw.edu.pl/author/287>

Word formation in the research by Krystyna Długosz-Kurczabowa

Summary

The aim of this paper is to present the output of Krystyna Długosz-Kurczabowa in the area of word formation. In her studies on this subject matter, the researcher took up the issue of the function of formants, methods of enriching lexis by way of word-formation derivation and, above all, adaptation of formants of foreign origin to the Polish language. She pointed to their productivity, synonymic relations with Polish or foreign formants as well as the meaning and longevity of specific derivatives. The author's studies written in cooperation with Stanisław Dubisz, such as the inclusion of word formation in an academic handbook for historical grammar of Polish, are also discussed. Word formation descriptions in linguistic characteristics of particular oldest written texts, i.e. *Bogurodzica* (*The Mother of God*) and *Konfesja sandomierska* (*The Sandomierz confession*), are also mentioned.

Trans. Monika Czarnecka

Ewelina Kwapien

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: e.m.kwapien@uw.edu.pl)

KRYSTYNA DŁUGOSZ-KURCZABOWA I JEJ BADANIA NAD HISTORIĄ JĘZYKA

Krystyna Długosz-Kurczabowa przez całe swoje życie naukowe była historykiem języka w szerokim rozumieniu tego słowa. Jednym z obszarów jej zainteresowań była etymologia, wchodząca w zakres historii języka. Słowniki etymologiczne jej autorstwa – szczególnie *Wielki słownik etymologiczno-historyczny*, nie mają odpowiedników w polskiej lingwistyce. Pokazują one oczywiście etymologię słów, jednak jest ona tylko punktem wyjścia rozważań nad historią słów, dziejami całych rodzin wyrazowych, czy – jak moglibyśmy powiedzieć – gniazd słotwórczych, zarówno rodzimych, jak i zapożyczonych.

Moja przygoda ze słownikiem etymologiczno-historycznym¹ zaczęła się podczas pracy nad pierwszym krótkim artykułem naukowym opublikowanym w „Poradniku Językowym” w dziale „Objaśnienia wyrazów i zwrotów”: „*Minister*” i „*magister*”.² W słowniku tym znalazłam potwierdzenie, że rozwój tych wyrazów wiąże się ze sobą. Jednocześnie dowiedziałam się, że od łacińskiego słowa *magister* za pośrednictwem języka czeskiego wzbogaciło polszczyznę słowo *mistrz*, które ma rozbudowaną rodzinę wyrazową: *mistrzowski*, *mistrzyni*, a także *misterny*, obejmującą także wyrazy złożone, takie jak *zegarmistrz* czy *kuchmistrz*. Z kolei za pośrednictwem języka niemieckiego pojawił się w polszczyźnie wyraz *majster*, od którego również tworzone liczne wyrazy pokrewne: *majsterski*, *majstrowa*, *majstrować*, *majstersztyk*. Przez medium języka francuskiego weszły do polszczyzny słowa *metr* i *metresa*, za pośrednictwem włoskiego zaś *maestro* i *maestria*; pośrednio z angielskiego przez starofrancuski – *miss* i *mister*. To oczywiście tylko wybrane informacje z obszernego artykułu hasłowego *magister*, w którym Krystyna Długosz-Kurczabowa zgromadziła kilkadziesiąt słów. Przykład ten jest ilustracją sposobu patrzenia autorki na pochodzenie, pokrewieństwo, wzajemne uwarunkowania obecności różnych słów w polszczyźnie.

¹ Zob. K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.

² Zob. E. Kwapien, „*Minister*” i „*magister*”, „Poradnik Językowy” 2004, z. 6, s. 91–94.

Etymologia jest tematem odrębnego tekstu w tym zeszycie, nie chcę więc tego wątku pogłębiać, pisząc o Krystynie Długosz-Kurczabowej jako o historyku języka, muszę jednak podkreślić, że w słowniku etymologiczno-historycznym autorka pokazała losy rodzin wyrazowych różnego pochodzenia na tle realiów z uwzględnieniem czynników zewnętrznojęzykowych, ale i wewnętrznojęzykowych, związanych z rozwojem języka – z jednej strony związane choćby z derywacją, z drugiej – ze zmianami semantycznymi. Krystyna Długosz-Kurczabowa w tym słowniku zawarła wiele pięknych portretów słów; warto podkreślić właśnie to, że nie była to historia słów w izolacji (tak jak to ma miejsce w większości słowników), lecz historia słów w kontekście i na szerokim tle. Wszak to najczystsze i najpełniejsze badania historycznojęzykowe, jakie można sobie wyobrazić.

Ważnym składnikiem prac opublikowanych przez Krystynę Długosz-Kurczabową było badanie systemu polszczyzny (w tym szczegółowe studia nad słowotwórstwem polskim), który w jej pracach ukazywany jest na tle dziejów, a także podręczniki akademickie do gramatyki historycznej języka polskiego pisane we współautorstwie ze Stanisławem Dubiszem. Badania nad systemem językowym również wchodziły w obręb badań historycznojęzykowych – zostały jednak szczegółowo opisane w odrębnych opracowaniach.

Chciałabym także podkreślić, że wiedza historycznojęzykowa przekazywana była nie tylko w monografiach i artykułach naukowych, lecz także w licznych publikacjach popularnonaukowych, a przede wszystkim podczas zajęć dydaktycznych. Krystyna Długosz-Kurczabowa była dydaktykiem zupełnie wyjątkowym, swoją wiedzę przekazywała w niebanalny sposób. Pomagała także stawiać pierwsze kroki początkującym naukowcom, zachęcając ich, inspirując, zapewniając jednocześnie dużą dozę samodzielności.

Na tle tych szeroko rozumianych badań historycznojęzykowych wyróżniają się badania nad językiem religijnym, w szczególności zaś nad słownictwem. Rozważania nad różnymi zagadnieniami związanymi z *Biblią*, zwłaszcza z onomastyką biblijną, biblizmami funkcjonującymi w dawnym i współczesnym języku, analizą filologiczną zabytków języka polskiego, oraz przekłady *Pisma Świętego* zawsze były w centrum zainteresowań Krystyny Długosz-Kurczabowej. Opublikowała ona wiele artykułów z tego zakresu w różnych czasopismach i monografiach wieloautorskich, dziś nie zawsze łatwo dostępnych. Zbiór rozpraw i artykułów (z lat bez mała dwudziestu 1988–2005) zatytułowany *Szkice z dziejów języka religijnego* ukazał się w postaci monografii w 2007 roku. Teksty zostały zgromadzone w czterech różnych działach: I. *Onomastyka biblijna*, II. *Biblizmy językowe i pojęciowe*, III. *Analiza filologiczna tekstów religijnych*, IV. *Charakterystyka językowa ekumenicznego przekładu „Nowego Testamentu” i tekstów konfesyjnych*.

Ważnym obszarem zainteresowań Krystyny Długosz-Kurczabowej była onomastyka biblijna. Zaowocowało to powstaniem rozpraw i artyku-

łów poświęconych różnym zagadnieniom związanym z użyciem biblijnych nazw własnych, procesami eponimizacji i apelatywizacji. Każdy artykuł ilustrowany jest bogatym materiałem onomastycznym, zestawiony często w formie słownika. Najobszerniejszy z tekstów to *Apelatywizacja biblijnych nazw własnych w języku polskim*,³ w którym autorka przygląda się procesowi przechodzenia nazwy własnej w rzeczownik pospolity. Przedmiotem analizy są nazwy własne zaczerpnięte ze *Starego* i *Nowego Testamentu*, takie jak: nazwy osobowe (imiona osób fizycznych, duchów, bogów, potworów, np.: *Abraham, Adam, Bartłomiej, Belfagor, Cham, Ewa, Judasz, Kain, Lucyfer, Salomon*), nazwy topograficzne (nazwy miast, regionów, rzek, gór, np.: *Babel, Eden, Golgota, Kalwaria, Raj*), nazwy gatunków literackich, świąt itp., np.: *Biblia, Dekalog, Ewangelia, Pascha*. To obszerne studium podzielone jest na trzy części: wstęp, słownik i wnioski.

Część słownikowa obejmuje omówienie historii apelatywizacji poszczególnych imion. Proces przekształcania się nazwy w rzeczownik pospolity ukazany jest na tle realiów biblijnych, funkcjonowania różnych odpowiedników nazwy w źródłach, obecności oraz dokumentacji w postaci cytatów w źródłach leksykograficznych poprzez całe dzieje polszczyzny, niejednokrotnie ilustrowany także przykładami z użyciem określonej nazwy własnej, zaczerpniętymi zarówno z dawnej, jak i współczesnej poezji (m.in. *Bogurodzica*, utwory K. Opalińskiego, W. Kochowskiego, F. Zabłockiego, A. Mickiewicza, L. Staffa, S.J. Leca), wierszy ludowych czy odniesień do różnych fragmentów lub tłumaczeń *Pisma Świętego*. Ilustracje te ukazują niekiedy nazwę własną odnoszącą się do konkretnej osoby, niekiedy już w trakcie apelatywizacji.

Na podstawie kontekstów autorka próbuje ustalić, w którym momencie nazwa ulega apelatywizacji i jakie cechy znaczeniowe o tym decydują. Podsumowując, stwierdza, że:

Apelatywizacja jest procesem złożonym, niejednorodnym, i może być rozpatrywana z różnych punktów widzenia. Z punktu widzenia semantyki językoznawczej jest przejawem generalizacji, czyli rozszerzenia znaczeniowego. W aspekcie onomastycznym – jest to proces zatracania składników znaczeniowych onomastycznych i nabywania semantycznych elementów typu leksykalnego. W ujęciu leksykologicznym apelatywizacja jest jednym ze sposobów wzbogacania słownictwa; nie zakłada ona bowiem redukcji nazwy własnej i dlatego w jej wyniku zaczynają funkcjonować pary wyrazów o identycznej (pomijając formę graficzną) postaci, lecz o różnym znaczeniu.⁴

W innych tekstach z zakresu onomastyki biblijnej Krystyna Długosz-Kurczabowa zajmuje się m.in. biblijnymi imionami eponimicznymi w polskich przekładach *Pisma Świętego* ze szczególnym uwzględnieniem

³ Publikacja ta ukazała się jako książka pod tym samym tytułem wydana przez Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.

⁴ K. Długosz-Kurczabowa, *Apelatywizacja biblijnych nazw własnych* [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 101.

tłumaczenia J. Wujka i tzw. *Biblii Tysiąclecia*, gdyż – jak pisze autorka: „W oryginale bowiem antroponimiczny obraz wygląda inaczej”,⁵ czy nowotestamentowymi antroponimami w języku polskim. Na podstawie obserwacji losów imion pochodzenia nowotestamentowego w polszczyźnie stwierdza, że status poszczególnych imion nie jest jednakowy, wiele z nich miało charakter efemeryczny (np.: *Amos, Eleazar, Nereusz, Prochor, Zebedeusz*), funkcjonowanie niektórych imion wiąże się z ich nosicielami – imiona apostołów (np. *Andrzej, Bartłomiej, Jan, Maciej, Piotr*) oraz duchów dobrych (*Gabriel, Michał*) weszły na stałe do polskiego zasobu antroponimicznego, podczas gdy imiona postaci złych się w polszczyźnie nie zakorzeniły (np.: *Baal, Belzebub, Moloch, Remfan*).

Imiona postaci drugoplanowych kojarzą się bezpośrednio z postaciami historycznymi (*Aleksander, August, Klaudiusz*), nie zaś z *Nowym Testamentem*. Nadawanie imion było także uwarunkowane czynnikami socjologicznymi – jedne były popularne wśród arystokratów (np. *August, Tytus*), podczas gdy inne nadawano podrzutkom i dzieciom nieślubnym (np. *Barabasz, Magdalena*). Imiona starotestamentowe pochodzenia hebrajskiego funkcjonowały głównie w środowiskach żydowskich. O popularności imion pochodzących z *Nowego Testamentu* decydowały różne czynniki – np. imiona „carskie” *Aleksander* i *Mikołaj* nie były nadawane w czasie zaborów, niektóre imiona zyskały popularność w kościele wschodnim (np. *Sergiusz, Trofim, Tymon*), jednocześnie w onomastyce polskiej ich popularność się zmniejszała. Rozważania kończą przywołane imiona mędrców – *Kaspra, Melchiora* i *Baltazara*, które – chociaż nie są pochodzenia nowotestamentowego – „tradycja chrześcijańska na trwałe skojarzyła z tą księgą”.⁶

Charakterystykę ilościową i funkcjonalną nazw własnych w *Nowym Testamencie*, a także relacje semantyczne – polisemię i synonimię – przedstawiła autorka w artykule *Onomastyka „Nowego Testamentu”*.⁷ Podstawę artykułu stanowią nie tylko nazwy osobowe i geograficzne (nazwy miast, osad, wsi i ich części; prowincji, regionów, królestw; wysp; gór oraz nazwy hydronimiczne), lecz także nazwy urzędów, świąt związanych z tradycją starotestamentową oraz nazwy gatunków literackich.

Krystyna Długosz-Kurczabowa wiele uwagi poświęciła biblizmowi językowym i pojęciowym. W wielu szczegółowych studiach zajmowała się pojedynczymi biblizmami, takimi jak: piekło (w artykule zatytułowanym *O „piekle” filologicznie*), obraz węża (*Obrazy „węża” w polszczyźnie ogól-*

⁵ K. Długosz-Kurczabowa, *Biblijne imiona eponimiczne* [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 15.

⁶ K. Długosz-Kurczabowa, *Nowotestamentowe antroponimy w języku polskim* [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 125.

⁷ K. Długosz-Kurczabowa, *Onomastyka „Nowego Testamentu”* [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 135.

nej i biblijnej), czy też barwy koni czterech jeźdźców Apokalipsy w opracowaniu *Apokaliptyczny zielony koń*.

W artykule *Biblizmy w języku staropolskim* autorka przedstawiła kwestie związane z obecnymi w dobie staropolskiej biblizmami onomastycznymi (np. *Abel, Emmanuel, Noe, Samuel*), leksykalno-frazeologicznymi (np.: słowa *alleluja, amen*, obecne w wersji łacińskiej lub polskiej; *sursum corda – w górę serca; signum temporis – znak czasu*; czy też zaczerpnięte z *Biblii* frazeologizmy *zakazany owoc, ciemności egipskie, ziemia mlekiem i miodem płynąca, nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni*) i pojęciowymi (*imię, niebo i piekło, pasterz i jego trzoda, bałwan, brat, Bóg*). Na podstawie przeprowadzonej analizy autorka stwierdza, że

biblizmy tkwią głęboko zarówno w systemie gramatycznym, jak i w zasobie leksykalnym języka polskiego, i że nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jest ich tak dużo.⁸

Zainteresowania Krystyny Długosz-Kurczabowej obejmowały również analizę filologiczną tekstów religijnych, m.in. modlitw *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo*. W opracowaniu *Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje* pod red. Wandy Decyk-Zięby i Stanisława Dubisza zamieszczony został tekst jej autorstwa dotyczący *Bogurodzicy*. Jest to opracowanie wielopłaszczyznowe – zawiera analizę ogólnofilologiczną, stan badań, referuje poglądy na temat autorstwa i czasu powstania pieśni, genezy utworu, restytucji tekstu i jego wariantów, recepcji oraz kwestii oryginalności tekstu. Autorka przedstawiła analizę językoznawczą, poczynając od charakterystyki grafii, poprzez fonetykę i fonologię, fleksję, słotwórstwo i pochodzenie wyrazów, po składnię.

Nieco uwagi Krystyna Długosz-Kurczabowa poświęciła także słowom wychodzącym z użycia, czego wyrazem są artykuły dotyczące leksemów wybranych ze słownika T. Modrzejewskiego oraz słownictwa bytowego w XIX wieku. Badania nad zanikającym słownictwem stały się podstawą artykułu: *Zaginione słowa w perspektywie przekładów biblijnych na język polski*, opublikowanego w zeszycie 4. „Poradnika Językowego” z 2015 r.

Krystyna Długosz-Kurczabowa, rozważając w tym artykule zagadnienia terminologiczne, zauważa, że słowa stare, czyli archaizmy, są rozmaicie określane – widać to np. w kwalifikatorach chronologicznych stosowanych w słownikach ogólnych języka polskiego: w SWil *wyraz przestarzały* i *wyraz dawniejszy* (obok *wyraz mało używany* i *nieużywany*), w SW *wyraz staropolski* (oznaczany jako †), w SJPD natomiast *wyraz dawny*, czyli nieznany dzisiejszemu użytkownikowi, i *wyraz przestarzały* (wychodzący z użycia). Jak pisze autorka:

⁸ K. Długosz-Kurczabowa, *Biblizmy w języku staropolskim* [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 174.

W literaturze językoznawczej spotyka się wiele innych terminów na określenie tej grupy słów, m.in.: *wyrazy umarłe i umierające, wyrazy zapomniane, wyrazy gasnące, wyrazy wygasające, wyrazy zaginione, wyrazy wychodzące z użycia, wyrazy odchodzące*. Wielość określeń wskazuje na złożoną naturę opisywanego zjawiska.⁹

W przywoływanym artykule autorka rozważa kwestie zanikania konstrukcji o genezie biblijnej, takich jak: *stolec nagłego spadnięcia, marność nad marnościami, czynić sobie wczas, Abraham zrodził Izaaka, nie poznawał jej / nie poznał jej, widzieć żdźbło w cudzym oku, a w swoim belki nie widzieć*.

Krystyna Długosz-Kurczabowa podkreśla, że porównanie kolejnych przekładów *Biblii* pozwala zauważyć zmiany językowe, w tym także proces wycofywania się wyrazów i wyrażeń. Kolejne przekłady są modyfikowane, m.in. poprzez usuwanie archaicznych, niezrozumiałych wyrazów.

Omówienie losów wyrazów zapomnianych stało się również inspiracją do opisanego wielu z nich w książce jej autorstwa *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują*, wydanej w Warszawie w 2015 roku, takich jak m.in. dawne nazwy pokrewieństwa i powinowactwa, tytuły szlacheckie, a także wyrazy i wyrażenia, które albo wyszły z użycia (np. *absztyfikant, baczmagi, blakować, dryja, zelżywość*), albo do dziś zmieniały znaczenia (np. *krzyż, sklep, niebieski*).

W interesującym artykule *Z dziejów dziewiętnastowiecznego słownictwa bytowego* Krystyna Długosz-Kurczabowa opisała słownictwo potoczne zgromadzone na podstawie książki Lucyny Ćwierczakiewiczowej *Podarunek ślubny. Kurs gospodarstwa miejskiego i wiejskiego dla kobiet przez Lucynę Ćwierczakiewiczową autorkę 365 obiadów*. Autorka artykułu wynotowała „wszystkie wyrazy, których znaczenie lub forma odbiegają od stanu współczesnego”.¹⁰ Po sprawdzeniu w źródłach leksykograficznych podstawą materiałową opracowania uczyniła Krystyna Długosz-Kurczabowa „Wyrazy, które nie mają poświadczeń, oraz te, które odbiegają formą lub znaczeniem od zapisów słownikowych”.¹¹

Zgromadzone wyrazy autorka podzieliła na takie, które nie zostały poświadczone w słownikach (np. *bażantaria, indycznik, kurczątnik, maliniarnia, szparagarstwo, zasadzisty*), wyrazy o innej postaci fonetycznej lub fleksyjnej (np. *kretona, kumpia, salamoniak*), wyrazy o innym znaczeniu (np. *atom* ‘proszek, pyłek’; *cyfra* ‘fundusz, pieniądze, suma’; *dziurkowatość* ‘dziurki, pory, otwory’; *indywiduum* ‘służący, sługa’). Oddzielnie zgromadziła wyrazy rzadkie i wychodzące z użycia, czyli odczuwane

⁹ K. Długosz-Kurczabowa, *Zaginione słowa w perspektywie przekładów biblijnych na język polski*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 4, s. 41. Cytowany fragment opatrzone jest w tekście artykułu stosownymi przypisami.

¹⁰ K. Długosz-Kurczabowa, *Z dziejów dziewiętnastowiecznego słownictwa bytowego*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 7, s. 520.

¹¹ Ibidem, s. 505.

w XX wieku jako archaizmy (np. *bezpotrzebnie*, *burzowiny*, *dyspozytorka* ‘dozorczyni’, *mleczywo*, *nieochędństwo*, *pekeflejsz*).

Podsumowując rozważania nad słownictwem bytowym w książce Lucyny Ćwierczakiewiczowej, Krystyna Długosz-Kurczabowa stwierdza:

Podarunek słubny jest napisany barwnym, potoczystym językiem. Przy jego lekturze nie odczuwa się całego wieku dzielącego nas od czasu jego powstania. Szczegółowsza analiza zasobu leksykalnego ujawnia, że stosunkowo wiele wyrazów występujących w tekście przestało już funkcjonować w żywym języku – bądź to zaginęły zupełnie, bądź też pojawiły się ograniczenia terytorialne lub środowiskowe w zakresie ich użycia. Regres niektórych wyrazów tłumaczy się zanikiem realiów, desygnatów przez nie oznaczanych, por. *cieplik*, *kredens*, *weinstein*, *wronie oko*; niektóre nazwy obce zostały zastąpione innymi, również obcymi, por. emulacja → rywalizacja, kompleksja → temperament; w wyrazach wieloznacznych zmieniła się hierarchia znaczeń, por. *fabrykacja*, *jajecznik*. Wycofały się wyrazy o bardzo starej strukturze morfologicznej, por. *mokrz*, *mleczywo*, *statek*, *zasługi*. Redukcja rodziny wyrazowej *odgartywać*, *zagartywać*, *zgartywać* mogła być uwarunkowana istnieniem synonimicznych i łatwiejszych fonetycznie *zgarniać*, *odgarniać* i *zagarniać*. Zwraca również uwagę regres wielu przysłówków: *bezpotrzebnie*, *koleją*, *pierwiastkowo*, *przecięciowo*, *w przecięciu*.¹²

Powyższy fragment w syntetyczny sposób ukazuje z jednej strony barwność i różnorodność analizowanego materiału, z drugiej zaś – złożoność zjawisk związanych z odchodzeniem słownictwa w przeszłość oraz różnorodne uwarunkowania, które się do tego przyczyniają.

Słownictwo wychodzące z użycia jest również podstawą artykułu *O przyczynach i mechanizmach wychodzenia z użycia wyrazów i ich znaczeń (na materiale słownika T. Modrzejewskiego. „Wyrazy które umarły i które umierają” z 1936 r.)*.¹³ Krystyna Długosz-Kurczabowa omawia w nim słownictwo wybrane ze słownika T. Modrzejewskiego. Wyrazy analizowane w słowniku to jednostki, które wyszły lub wychodziły z użycia. Okazało się, że około 1/6 analizowanego zasobu rzeczywiście odeszło w niepamięć (np. *blecharka* ‘kobieta bieląca płótno’, *leszczotka* ‘deseczka do unieruchamiania kończyn’, *stąpor* ‘tłuczek do stępy’), podczas gdy reszta funkcjonowała do początku lat 90. XX w. Autorka szczegółowo dzieli analizowany materiał oraz opisuje go pod wieloma kątami – przynależności do części mowy, semantyki, genezy, waloru emocjonalno-stylistycznego, obecności we współczesnej polszczyźnie, ograniczeń formalnych i funkcjonalnych, różnic zapisu, fonetyki lub morfologii, obecności w połączeniach wyrazowych, zróżnicowania stylistycznego itp. Artykuł jest bardzo bogaty zarówno pod względem materiału, jak i treści merytorycznych.

¹² K. Długosz-Kurczabowa, *Z dziejów dziewiętnastowiecznego słownictwa bytowego*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 7, s. 520.

¹³ K. Długosz-Kurczabowa, *O przyczynach i mechanizmach wychodzenia z użycia wyrazów i ich znaczeń (na materiale słownika T. Modrzejewskiego. „Wyrazy które umarły i które umierają” z 1936 r.)* [w:] W. Kupiszewski (red.), *Studia nad słownictwem XIX wieku*, t. I, Warszawa 1992, s. 7–20.

Kiedy planowałam publikację zeszytu „Poradnika Językowego” poświęconego translacjom biblijnym, inspiracją był referat wygłoszony przez Krystynę Długosz-Kurczabową podczas zebrania Towarzystwa Kultury Języka zatytułowany *Biblia w języku – język w Biblii*, będący zresztą wynikiem przemyśleń dokonanych podczas prac nad ekumenicznym tłumaczeniem *Pisma Świętego* przez Towarzystwo Biblijne w Polsce. W zeszycie tym znalazły się opracowania językoznawców polonistów – Tomasza Lisowskiego, Stanisława Koziary, Mariusza Leńczuka – oraz biblistów filologów. To właśnie Krystyna Długosz-Kurczabowa pomogła mi zwrócić się do Waldemara Chrostowskiego oraz Anny Kuśmirek, którzy zechcieli napisać interesujące dla polonistów teksty o *Septuagincie* oraz o *Biblii hebrajskiej*, stosowanych w niej grach słownych oraz o odpowiedniościach w tłumaczeniach z języka hebrajskiego na język polski. W tym zeszycie mogły wspólnie zabrzmieć głosy naukowców wywodzących się z różnych środowisk. Napisała do tego tomu tekst *Lingwistyka biblijna. O niektórych funkcjach języka w przekazie biblijnym*, który cieszy się uznaniem. Zarówno zatem inspiracja, jak i realizacja zeszytu, były w dużej mierze jej zasługą. To wspólne przedsięwzięcie było ostatnim, które dane mi było zrealizować z Krystyną Długosz-Kurczabową. Szczęśliwie publikacja zdążyła się ukazać przed wrześniem 2016 roku.

Bibliografia

- W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), *Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje*, Warszawa 2003.
- K. Długosz-Kurczabowa, *Apelatywizacja biblijnych nazw własnych w języku polskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
- , *Apelatywizacja biblijnych nazw własnych* [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 20–108.
- , *Apokaliptyczny zielony koń*, „Prace Filologiczne” 2000, t. XLV, s. 134–142.
- , *Biblijne imiona eponimiczne* [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 15–19.
- , *Biblijne imiona eponimiczne* [w:] E. Homa (red.), *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej*, Szczecin 1988, s. 199–203.
- , *Biblizmy w języku staropolskim* [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 155–174.
- , *Biblizmy w języku staropolskim* [w:] J. Maciejewski (red.), *Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej*, seria I, Warszawa 1994, s. 27–48.
- , *Bogurodzica* [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 215–248.
- , *Bogurodzica* [w:] W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), *Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje*, Warszawa 2003, s. 69–99.
- , *Lingwistyka biblijna. O niektórych funkcjach języka w przekazie biblijnym*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 5, s. 28–47.
- , *Nowotestamentowe antroponimy w języku polskim* [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 109–126.

- , *Nowotestamentowe antroponimy w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 8, s. 605–614.
- , O „piekle” filologicznie [w:] B. Czopek-Kopciuch (red.), *Język – człowiek – kultura. Rozprawy i artykuły. Księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Marianowi Jurkowskiemu*, Piotrków Trybnański 2000, s. 121–125.
- , O przyczynach i mechanizmach wychodzenia z użycia wyrazów i ich znaczeń (na materiale słownika T. Modrzejewskiego „Wyrazy które umarły i które umierają” z 1936 r.) [w:] W. Kupiszewski (red.), *Studia nad słownictwem XIX wieku*, t. I, Warszawa 1992, s. 7–20.
- , *Obrazy węża w polszczyźnie ogólnej i biblijnej* [w:] J. Migdał (red.), *Ad perpetuam rei memoriam. Profesorowi W.R. Rzepce z okazji 65. urodzin*, Poznań 2005, s. 105–114.
- , *Ojciec nasz – analiza filologiczna* [w:] B. Falińska (red.), *Witold Doroszewski Mistrz i Nauczyciel*, Łomża 1997, s. 235–242.
- , *Onomastyka „Nowego Testamentu”* [w:] K. Długosz-Kurczabowa, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 132–152.
- , *Onomastyka „Nowego Testamentu”*, „Slavia Occidentalis” 1989/90, t. 46/47, s. 71–78.
- , *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007.
- , *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- , *Z dziewiętnastowiecznego słownictwa bytowego*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 7, s. 42–71.
- , *Zaginione słowa w perspektywie przekładów biblijnych na język polski*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 4, s. 40–56.
- , *Zdrowaś Maryjo. Analiza filologiczna* [w:] U. Sokólska (red.), *Słowa jak mosty nad wiekami*, Białystok 2003, s. 105–120.
- E. Kwapien, „Minister” i „magister”, „Poradnik Językowy” 2004, z. 6, s. 91–94.

**Krystyna Długosz-Kurczabowa
and her research on the history of language**

Summary

This paper shows the research on the history of language conducted by Krystyna Długosz-Kurczabowa. Her interest in etymology, the grammatical system of Polish, in particular word formation, is mentioned. The discussions on various issues related to the Bible, especially the Biblical onomastics and Biblicisms functioning in the old and contemporary language, as well as philological analyses of the oldest Polish written texts and research on the old and disappearing vocabulary are presented in more detail.

Trans. Monika Czarnecka

Izabela Winiarska-Górska
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: i.m.winiarska-gorska@uw.edu.pl)

LINGWISTYKA BIBLIJNA W UJĘCIU KRYSTYNY DŁUGOSZ-KURCZABOWEJ

Współpraca Krystyny Długosz-Kurczabowej z Towarzystwem Biblijnym w Polsce trwała bez mała dwadzieścia lat, za jej symboliczny początek należy uznać rok 1998, kiedy na łamach „Przeglądu Humanistycznego” badaczka opublikowała swoje refleksje na temat wydanej rok wcześniej *Ewangelii według św. Mateusza* [Długosz-Kurczabowa 1998]. Jej recenzja, chociaż krytyczna, świadczyła o dobrej znajomości problematyki, otwartości autorki na idee ekumenizmu i życzliwe zainteresowanie przekładem międzywyznaniowym, zdradzała też częste u historyków języka przywiązanie do tzw. polskiego stylu biblijnego, którego punktem odniesienia jest polszczyzna średniopolska i *Biblia* Jakuba Wujka. W recenzji przestrzegała przede wszystkim przed nadmierną modernizacją jako celem samym w sobie,¹ by pod złudnym pozorem nowoczesności nie kryło się obniżenie stylu współczesnego przekładu *Pisma Świętego*. Wskazywała też na zagrożenie płynące z operowania przez tłumaczy szablony językowymi z różnych rejestrów stylistycznych – polszczyzny potocznej czy urzędowej, którymi zastępowali swoisty, nieco archaizujący, hieratyczny język biblijny. Współpracownicy uczonej z międzywyznaniowego zespołu tłumaczy wspominają, że przeszła ewolucję poglądów, z czasem otworzyła się na modernizację językową ekumenicznego przekładu. Barbara Enholc-Narzyńska, ówczesna dyrektor Towarzystwa Biblijnego w Polsce, zaprosiła dr K. Długosz-Kurczabową do współpracy, a milenijna edycja *Nowego Testamentu* z 2001 r. ukazała się w szacie językowej nadanej przez warszawską uczoną. Od tamtej pory konsultowała pozostałe księgi *Nowego Testamentu* (także wznowienia opublikowanych wcześniej części) oraz redagowała lub współredagowała wszystkie przygotowywane do druku księgi *Starego Testamentu*.² Przed śmiercią zda-

¹ Przykładem, który często krytykowała, było zastąpienie utrwalonego wyrażenia *Syn Boży* związkiem syntaktycznym *Syn Boga*.

² Wydanie ekumenicznego przekładu *Biblii* jest przedsięwzięciem Towarzystwa Biblijnego w Polsce rozpoczętym w 1995 r., do jego realizacji został powołany Międzywyznaniowy Zespół Tłumaczy, w którego skład weszli przedstawiciele Kościołów członkowskich Towarzystwa. Edycję rozpoczęto od publikacji poje-

żyła przekazać uwagi redakcyjne do *Ksiąg Prorockich*, czyli ostatniego z planowych tomów, który ukazał się pod koniec 2016 r. W ciągu ostatniego roku przed śmiercią pani Krystyna Długosz-Kurczabowa zrewidowała też ponownie wszystkie księgi *Starego i Nowego Testamentu* do jednotomowego wydania *Biblii ekumenicznej*. To przede wszystkim jej wrażliwości językowej zawdzięcza *Biblia ekumeniczna* swój kształt językowy, a praca, którą wykonała, była wręcz tytaniczna. Podjęła się korekty stylistycznej i językowej dzieła, które nie dość, że samo w sobie reprezentuje różne gatunki biblijne, to tłumaczone było przez 30 translatorów, osoby o różnej osobowości i wrażliwości językowej, indywidualnym stylu, stosujących różne strategie translatorskie. Śmiało można powiedzieć, że cała *Biblia ekumeniczna* oprócz pracy tłumaczy, Komisji Konsultantów Kościelnych, pracy redaktorów merytorycznych musiała także zyskać „placet polonistyczny” dr Krystyny Długosz-Kurczabowej. Od 2001 do 2016 r. jej nazwisko widnieje na kartach redakcyjnych każdego z wydań *Biblii* publikowanych w tej serii. Pod koniec 2017 roku ukaże się wydanie jednotomowe, w którym też będzie widniało nazwisko pani Krystyny Długosz-Kurczabowej.

Osobiście bardzo ceniła tę współpracę, lata spędzone na konsultacjach w Towarzystwie Biblijnym uważała za płodne naukowo, istotne dla jej osobistego rozwoju. Były okazją do medytacji nad tą księgą, ważną dla niej samej. Konieczność wnikliwej lektury sprzyjała jej poznaniu, stała się inspiracją do refleksji naukowej i teoretycznej w zakresie lingwistyki biblijnej. Jak wspomniałam, Krystyna Długosz-Kurczabowa, która początkowo była niechętna modernizacji języka, stopniowo ze zrozumieniem podchodziła do kwestii uwspółcześniania tłumaczeń *Biblii*. Przypominała bowiem, że twórcze szukanie nowych form ekspresji służy poszerzaniu sprawności języka i w efekcie jego optymalizacji. Za interesujący pro-

dynczych ksiąg *Nowego Testamentu* oraz *Psalmów*. Wszystkie tomy przechodziły przez redakcję K. Długosz-Kurczabowej. Były to oprócz 27 ksiąg *Nowego Testamentu* także poszczególne części *Starego Testamentu*, które ukazywały się partiami: *Pięcioksiąg*, *Księgi Historyczne*, *Księgi Dydaktyczne*, *Księgi Prorockie* oraz *Księgi Deuterokanoniczne*. Jako pierwszy ukazał się w październiku 2008 r. tom trzeci, zawierający kanoniczne *Księgi Dydaktyczne*: *Księgę Hioba*, *Psalmy*, *Księgę Przysłów*, *Księgę Koheleta* oraz *Pieśń nad Pieśniami*. W 2011 r. Towarzystwo Biblijne wydało tom piąty z *Księgami Deuterokanonicznymi*. W jego skład weszły znane z *Septuaginty* księgi: *Estery*, *Judyty*, *Tobita*, 1., 2. i 3. *Machabejska*, *Mądrości*, *Mądrości Syracha*, *Barucha*, *Daniela* oraz *List Jeremiasza*. W 2015 r. ukazał się tom pierwszy – *Pięcioksiąg*, zawierający *Księgę Rodzaju*, *Księgę Wyjścia*, *Księgę Kapłańską*, *Księgę Liczb* i *Księgę Powtórzonego Prawa*. W 2016 r. został opublikowany tom drugi – *Księgi Historyczne*: *Księga Jozuego*, *Księga Sędziów*, *Księga Rut*, 1. i 2. *Księga Samuela*, 1. i 2. *Księga Królewska*, 1. i 2. *Księga Kronik*, *Księga Ezdrasza*, *Księga Nehemiasza* i *Księga Estery*. Ostatni tom z *Księgami Prorockimi* został wydany w grudniu 2016 r. Szczegółowe wykazy zob.: M. Platajs [2016] oraz strony internetowe poświęcone *Biblii ekumenicznej*, m.in.: https://pl.wikipedia.org/wiki/Biblia_Ekumeniczna.

blem teoretyczny uznała translację dynamiczną,³ a w wymiarze stosowanym akomodację Słowa Bożego do konkretnego języka narodowego. Jako historyk języka obserwowała polszczyznę biblijną w różnych fazach rozwoju języka. Ponadto przedmiotem jej namysłu były komunikacyjne aspekty przekładu biblijnego, a także związki filologii i egzegezy. Jak podkreśla Małgorzata Platajs, obecna dyrektor Towarzystwa Biblijnego w Polsce, pani Krystyna Długosz-Kurczabowa zawsze jedynie proponowała rozwiązania polonistyczne, pozostawiając ostateczną decyzję redaktorom merytorycznym (biblistom), a w proponowanych przez nich rozwiązaniach, które były polonistycznie błędne, zawsze z ogromnym szacunkiem dla przekazu *Pisma Świętego* i cierpliwością dla biblistów, długo i skutecznie szukała właściwych rozwiązań.

Celem artykułu jest krótki przegląd prac językowych Krystyny Długosz-Kurczabowej z zakresu lingwistyki biblijnej, które powstały na podstawie jej doświadczeń wyrosłych z prac nad ekumenicznym przekładem *Biblii*. W artykule zwracam uwagę na zaproponowane przez nią teoretyczne podstawy współczesnej lingwistyki biblijnej (w perspektywie komunikacyjnej), przywołuję wybrane publikacje uczoney inspirowane pracami nad ekumeniczną *Biblią*.

BIBLIA JAKO DZIEŁO TEANDRYCZNE W PERSPEKTYWIE KOMUNIKACYJNEJ

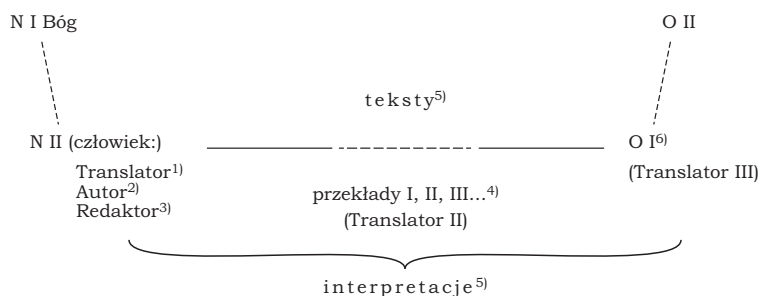
Wykłady, seminaria i prelekcje poświęcone *Biblii* Krystyna Długosz-Kurczabowa zwykła rozpoczynać stwierdzeniem, że *Biblia* jest dziełem teandrycznym, bosko-ludzkim (*Theós + ánthropos*). Jej koncepcja lingwistyki biblijnej ma mocne podwaliny teologiczne, oparciem dla niej była zwłaszcza myśl katolicka. Wiara w to, że w języku jako medium Bóg spotyka człowieka i człowiek za pomocą języka nawiązuje relację z Bogiem, rzutowało na jej koncepcję lingwistyki biblijnej oraz złożonej komunikacji z zapisanym tekstem biblijnym jako ośrodkiem układu komunikacyjnego.⁴ Na jej wizji językoznawstwa biblijnego zaważyło także przekonanie, że *Biblia* ze swej istoty jest przekładem, a w swoim aspekcie ludzkim –

³ Określenie to nawiązuje do koncepcji przekładoznawczych, które rozwinął Eugene Nida. Podstawowym terminem w tej koncepcji jest pojęcie ekwiwalencji dynamicznej (funkcjonalnej), przeciwstawianej ekwiwalencji statycznej. Przekład hołdujący zasadzie ekwiwalencji dynamicznej zakłada wywołanie u odbiorcy tekstu reakcji, odczuć czy wrażeń, jakie miał odbiorca oryginału. Ekwiwalencję dynamiczną osiąga się kosztem ekwiwalencji statycznej, związanej z przekładem werbalnym, dosłownym. Szerzej zob. chociażby: E. Nida [2009]. Zaznaczyć trzeba, że ekumeniczny przekład *Biblii* modernizuje język, ale nie jest przekładem dynamicznym w ścisłym znaczeniu tego pojęcia.

⁴ Kwestię tę szeroko omówiła w artykule: *Lingwistyka biblijna. O niektórych funkcjach języka w przekładzie biblijnym*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 5, s. 28–47.

działem wielu autorów. Do tego teandrycznego łańcucha autorów (odnoszonych do konkretnych przekazów) na zasadzie bliższych lub dalszych ogniw włączała też egzegetów czy interpretatorów, a także redaktorów. Te dwa czynniki (tj. przekładowy charakter i zbiorowy autor *Biblii*) – według K. Długosz-Kurczabowej – decydowały o złożoności tekstu tej księgi jako komunikatu językowego i specyfice właściwych tej komunikacji relacji nadawczo-odbiorczych (przedstawia je poniższy schemat):

Ilustracja 1. *Biblia jako komunikat językowy w ujęciu K. Długosz-Kurczabowej* [2016, 30]



Warszawska badaczka chętnie cytowała słowa Remigiusza Popowskiego, który napisał, że:

Biblia od początku jest przekładem. Myśl w niej zawarta ma pochodzenie Boskie, to znaczy nadprzyrodzone, pozaczasowe i pozaprzestrzenne, a wciela się w gramatykę mowy ludzkiej, zmiennej i ułomnej, jak Słowo Ojca w człowieczeństwo. Nad przekładem mądrości wiecznej w dostępną konkretność powszedniego języka czuwał Duch, powołując do współpracy człowieka.⁵

Człowiekowi Krystyna Długosz-Kurczabowa przypisywała rolę współ-autora tej świętej księgi – jednocześnie jej drugiego nadawcy i odbiorcy. Przedmiotem jej namysłu była również problematyka swoistej „akomodacji” myśli Bożej do możliwości percepcyjnych człowieka, owo wcielanie się Słowa „w gramatykę mowy ludzkiej, zmiennej i ułomnej”. W nawiązaniu do kwestii złożonego nadawcy tekstu sakralnego i wspomnianej akomodacji uczona – która jako redaktor językowy przekładu także wpływała na ostateczny kształt tekstu – podejmowała rozważania na temat roli w kształtowaniu przekazu komentatorów, egzegetów, tłumaczy i redaktorów, których – jak wspomniałam – także postrzegała jako współtwórców *Biblii*. Przy okazji pytała, czy może sobie przyznać prawo do czytania *Biblii*? Czy bibliści mają monopol na *Pismo Święte*? Kogo nazwiemy in-

⁵ Uczona często przytaczała słowa ks. R. Popowskiego, *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, Warszawa 1993, s. XIII. Cytat za: Długosz-Kurczabowa [2015, 40].

terpretatorem? Pytania, które stawiała, zanurzone były w dyskursie katolickim, z wrodzoną skromnością przyznała sobie – filologowi – prawo do interpretacji, tym samym przyznała także filologii polskiej (nie klasycznej, za przedmiot mającej biblijne języki oryginalne lub łacinę) należne jej miejsce we współczesnej lingwistyce biblijnej. Mimo że swoimi pracami wzniosła tę subdziedzinę na wysoki poziom, wciąż chętnie „kryła się” za cytatami. Ponieważ dobrze oddają jej myśl, pozwolę je sobie przytoczyć:

Tu nasuwa się pytanie, czy mam prawo nie tylko do prywatnego czytania tego listu [Biblii jako listu Boga do ludzi – IWG], ale także do publicznego wypowiedzania się na jego temat, a ściślej: do interpretowania Biblii. (...)

Kto może, kto powinien w sposób autentyczny, zgodnie z literą i Duchem Biblii, ją wyjaśniać? (...) Do tej pierwotnej grupy chrześcijańskich interpretatorów Pisma Świętego zaliczyć należy dalej apostołów, ich uczniów, pasterzy wspólnot chrześcijańskich, jak i Ojców Kościoła. Następną kategorię osób stanowiliby teologowie, poczynając od wielkich mistrzów średniowiecza, a kończąc na wybitnych teologach XX wieku. Dalej Biblię komentowali i komentują z wielkim powodzeniem święci. Kolejną grupę ludzi, którzy przez wieki interpretowali Biblię i do dzisiaj to czynią, to malarze, rzeźbiarze, artyści. Dzisiaj ten krąg osób należy uzupełnić o reżyserów filmowych, a nawet samych aktorów wcielających się w określone postaci Biblii, a przez to interpretujących narracje biblijne. Inną kategorię będą stanowili ludzie pióra.⁶

Sądzę – pisze Krystyna Długosz-Kurczabowa – że można tu włączyć również filologów, polonistów. Ośmielam się zatem i ja odczytać i zrozumieć Biblię także w aspekcie językoznawczym [Długosz-Kurczabowa 2016, 28].

PROBLEM JĘZYKOWEJ ARCHAIZACJI I MODERNIZACJI PRZEKŁADU BIBLIJNEGO W KONTEKŚCIE ZAŁOŻEŃ PRZEKŁADU EKUMENICZNEGO

Koncepcja polonistycznej lingwistyki biblijnej Krystyny Długosz-Kurczabowej krystalizowała się podczas wieloletnich prac nad ekumenicznym przekładem *Pisma Świętego*. Jak wspomniałam, uczonej były bliskie ujęcia ewolucyjne, taką perspektywę oglądu przyjmowała również do opisu współczesnej polszczyzny biblijnej, którą konsekwentnie ukazywała na tle dawnych relacji językowych. Podejście to zaszczerpiła także współpracownikom z Towarzystwa Biblijnego.

Podstawowe założenia ekumenicznych przekładów na języki nowożytny zostały opracowane w 1987 r. przez watykański Sekretariat ds. Jedności Chrześcijan oraz Zjednoczone Towarzystwa Biblijne jako *Wytyczne do współpracy międzywyznaniowej w tłumaczeniu Biblii*. Maja

⁶ Autorka przytacza fragment pracy zbiorowej pod red. ks. W. Pikora, *Język Biblii. Od słuchania do rozumienia. XXXII Tydzień Biblijny*, Lublin (KUL) 29–30 XI 2004 r., „Verbum”, Kielce 2005, mianowicie rozdział z tej pracy: *Czy bibliści mają monopol na Biblię?*, który zawiera wystąpienie ks. prof. H. Witczyka na temat: *Rola biblisty w spotkaniu człowieka z Biblią*. Oba passusy pochodzą z tej pozycji, s. 171.

one charakter międzywyznaniowy, ich celem „jest opracowanie takich wydań Pisma Świętego, które wszystkich posługujących się danym językiem zaopatrzyłyby we wspólny tekst”.⁷ Na stronie Towarzystwa Biblijnego w Polsce oraz na stronach poświęconych *Biblii ekumenicznej*⁸ znaleźć można wyczerpujące informacje dotyczące tego przedsięwzięcia, jego historii, trudności i kontrowersji, jak również szczegółowe wykazy i sprawozdania dotyczące poszczególnych etapów pracy.⁹ Istotne jest to, że przekład ekumeniczny nie był redakcją czy weryfikacją istniejących już tłumaczeń biblijnych, ale nową translacją dokonywaną bezpośrednio z języków oryginalnych (podstawą były krytyczne wydania *Biblii*).¹⁰ Konieczne stało się przeniesienie na grunt polski ogólnych reguł przekładowych stosowanych w translacjach ekumenicznych powstałych w innych krajach oraz metodą prób i błędów wypracowanie na potrzeby tej konkretnej edycji wzorca stylistycznego, który byłby względnie uniwersalny, akceptowany przez Kościoły, ponadto wierny względem podstawy, poprawny językowo, stylistycznie komunikatywny, niearchaizujący oraz niezniechęcający pod względem estetyki słowa.

Z perspektywy translatorskiej rzecz ujmując, za podstawową cechę przekładu uznano wierność oryginałowi,¹¹ co w znacznym zakresie de-

⁷ Podaję za: M. Platajs [2016, 119].

⁸ Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Biblia_Ekumeniczna oraz <http://tb.org.pl/uncategorized/przeklad-ekumeniczny/>.

⁹ Szerzej zob. chociażby cytowany komunikat M. Platajs [2016] oraz strony internetowe poświęcone *Biblii ekumenicznej*. Ekumeniczny przekład *Biblii* jest wynikiem pracy tłumaczy i redaktorów różnych wyznań chrześcijańskich. Tekst jest konsultowany z przedstawicielami jedenastu Kościołów w Polsce: Rzymskokatolickiego, Prawosławnego, Ewangelicko-Augsburskiego, Ewangelicko-Reformowanego, Ewangelicko-Metodystycznego, Polskokatolickiego, Starokatolickiego Mariawitów, Chrystusowego, Chrześcijan Baptystów, Zielonoświątkowego oraz Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Tłumacze i redaktorzy pracujący nad ekumenicznym przekładem *Biblii* kierują się *Wytocznymi do współpracy międzywyznaniowej w tłumaczeniu Biblii*, opracowanymi wspólnie w 1987 r. przez watykański Sekretariat ds. Jedności Chrześcijan oraz Zjednoczone Towarzystwa Biblijne.

¹⁰ *Stary Testament* (księgi kanoniczne) – tekst hebrajski, wydanie krytyczne *Biblia Hebraica Stuttgartensia*, wyd. R. Kittel, Stuttgart 1990; *Stary Testament* (księgi deuterokanoniczne) – tekst grecki, wydanie krytyczne *Septuaginta. Id est Vetus Testamentum graece iuxta LXX interpretes*, wyd. A. Rahlfs, Stuttgart 1965 i późn.; *Nowy Testament* – tekst grecki, wydanie krytyczne *The Greek New Testament*, wyd. K. Aland, C.M. Martini, B.M. Metzger, Stuttgart 1994. Podaję za: *Słowo wstępne redakcji naukowej Nowego Testamentu, Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi*, Warszawa 2001, s. XV.

¹¹ „Podstawową zasadą – jak czytamy w *Słowie wstępnym...*, op. cit., s. XV–XVI – naszego przekładu jest wierność oryginałowi, dlatego też czytelnik nie znajdzie w nim nawiasów kwadratowych z wyrazami dodanymi. Tam jednak, gdzie tekst grecki jest zrozumiały, a werbalne tłumaczenie jest niezbyt jasne, rzadko, ale decydowaliśmy się bądź na powtórzenie koniecznego słowa, bądź na jego zaniechanie,

terminowało kształt językowy dzieła. Podkreślana przez redaktorów naukowych *Biblii ekumenicznej* wierność tłumaczenia nasuwa nieodparte skojarzenia z pytaniami stawianymi przez biblistów i filologów u progu ery nowożytnej, gdy kwestia *veritas – wierności przekładu* stała się jednym z zasadniczych problemów nowożytnej *philologiae sacrae* i translatoryki biblijnej. Dla humanistycznie zorientowanych filologów tamtych czasów rozumienie wierności wpływało przede wszystkim na wybór podstawy edycji i rzutowało na metody ustalania tekstu wiernego (względem „prawdy tekstu greckiego”, „hebrajskiego”) w wydaniach humanistycznych, przekładało się także na m.in. na ujmowanie kanonu. Dla tłumaczy na języki nowożytne przyjęcie innych niż tekst *Wulgaty* podstawy translacji stawało się deklaracją wyznaniową. W dużym uproszczeniu mówiąc – formuły wierności znajdujące się na kartach tytułowych czy wstępach do edycji miały charakter modalny, były sięgającą podstaw wiary epistemiczną gwarancją prawdziwości tekstu – w *Bibliach* protestanckich była to *veritas graeca* czy *hebraica*, natomiast uznanie za autentyczny i wiarygodny tekst *Wulgaty*, „starego i rozpowszechnionego wydania, które zdobyło sobie uznanie przez tyłowiekowe używanie”¹² – stawało się deklaracją prawowierności i prawdziwości edycji katolickich. Współczesna biblistyka wolna jest od ograniczeń doby wczesnonowożytnej, mimo że Kościoły pozostają jednak wierne własnym tradycjom w zakresie przekładów biblijnych, są w stanie współpracować na niwie ekumenicznej.

Praca nad *Biblią* międzywyznaniową była dla Krystyny Długosz-Kurczabowej okazją do przypomnienia tych fundamentalnych dla przekładoznawstwa biblijnego zagadnień. Uczona, odnosząc się do współczesnej sytuacji, zwracała uwagę na wieloznaczność pojęcia ‘wierności’, różnego jej rozumienia – jako dosłowność formalną, odpowiedniość semantyczną, ekwiwalencję funkcjonalną czy w końcu wierność wobec tradycji własnego Kościoła.

W zasadzie – pisała – niezmiennie pozostają postulaty, by przekład był wierny i piękny, przy czym oba terminy pozostają wieloznaczne. Według jednych na przykład *wierność* jest synonimem *dosłowności*, według innych te pojęcia wzajemnie się wykluczają.

wciąż jednak pytając siebie, czy zmiana nie zaszkodzi wierności tekstowi oryginalnemu. Tam z kolei, gdzie oryginał grecki ma dopełnienie czy podmiot wynikający jedynie z kontekstu, a język polski dla przejrzystości domaga się umieszczenia ich w tekście, dodawaliśmy wspomniane dopełnienie czy podmiot. Tam natomiast, gdzie mamy do czynienia z typową składnią właściwą jedynie dla greki czy też semityzmami, staraliśmy się przełożyć dane zwroty czy zdania zgodnie z zasadami współczesnego języka polskiego, nie zapominając jednak o podstawowym pytaniu o to, czy nadal pozostajemy wierni zawartości treściowej oryginału”.

¹² Zob. *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. Głowa, I. Bieda, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1998, s. 116–117. Mowa tu o stanowisku *O Piśmie i tradycji*, w którym uznaje się za „autentyczny” tekst *Wulgaty*.

W praktyce językowej kryterium wierności mogą weryfikować nieliczni ci, którzy doskonale znają zarówno języki oryginalne Pisma Świętego, jak i rzeczywistość świata biblijnego. Ogromna większość czytelników Biblii zdana jest w tym względzie na opinię autorytetów. Kryterium wierności ma także inny wymiar: wierność wobec tradycji własnego Kościoła. Właśnie ze względu na różne tradycje konfesyjne tak ważne i trudne zarazem są przekłady ekumeniczne [Długosz-Kurczabowa 2009, 41–41].

Warszawska lingwistka jako redaktor stawiała się rzecznikiem odbiorcy *Biblii ekumenicznej*, podkreślała, że w pracy translatorskiej trzeba mieć na względzie także kryteria natury tekstologicznej, takie jak komunikatywność, spójność, akceptabilność. Jako osoba o dużej wrażliwości na słowo zwróciła uwagę nie tylko na komunikatywność przekazu, ale też na kryterium piękna, które w dużym zakresie również decyduje o skuteczności komunikacji. Przypominała, że kanony piękna są zmienne w czasie, tak samo jak język podlegający przeobrażeniom. Jako historyk języka miała jednak świadomość, że dla polskiego stylu biblijnego – tak głęboko osadzonego w polszczyźnie średniopolskiej – nie jest możliwe całkowite oderwanie się od tej właśnie tradycji językowej, użytkownicy polszczyzny są z nią związani choćby za sprawą skrzydlatych słów czy frazeologizmów, które, mimo że formalnie są archaizmami, jak przykładowy *głos wołającego na puszczy*, funkcjonują poza macierzystym kontekstem. W poszukiwaniu wzorca stylistycznego konieczne jest bądź to ustalenie *modus vivendi* z tą tradycją, bądź to umiętny z nią dialog.

Kryterium piękna posługują się wszyscy odbiorcy Biblii. Widocznemu w najnowszych tłumaczeniach odchodzeniu od Wujkowej tradycji stylu biblijnego towarzyszy poszukiwanie nowego modelu piękna języka przekładu. Archaiczność i hieratyczność jest zastępowana przez komunikatywność, prostotę, potoczność. Tendencja do dostosowywania tekstu Pisma świętego do możliwości percepcyjnych odbiorcy, znana już w średniowieczu, ujawnia się współcześnie bardzo wyraźnie. Nie wszyscy oceniają ją pozytywnie. Dla jednych w zakresie znaczeniowym piękno języka biblijnego mieści się i prostota, i komunikatywność, dla innych – pozostają one poza jego obrębem, stanowi element desakralizacji języka religijnego. Podobnie archaiczność języka jest traktowana jako przejaw ciągłości i tradycyjności tekstu, bądź też jako zbędny, utrudniający rozumienie sensu ornament stylu języka biblijnego i religijnego w ogóle. Różnice zdań w tym zakresie wynikają często z różnic pokoleniowych ich autorów [Długosz-Kurczabowa 2009, 42].

W studiach językowych nad ekumenicznym przekładem *Biblii* Krystyna Długosz-Kurczabowa siłą rzeczy włączyła perspektywę synchroniczną i umiarkowanie preskryptywną, zawsze okraszona bliskim jej diachronicznym oglądem opisywanych zagadnień. Zajmowała się zaginionymi słowami, tj. gubionymi w kolejnych przekładach, porównywała kształt językowy ekumenicznego dzieła z klasycznym tłumaczeniem – Jakuba Wujka, a także innymi katolickimi współczesnymi translacjami. W artykule *Skrzydlate słowa w wersji ekumenicznej* [1998a (2007)] badała stopień zgodności tzw. skrzydlatych słów w *Ewangelii wg św. Mateusza* w przekładzie J. Wujka (W) oraz w translacji ekumenicznej (E).

Wyróżniła jednostki o pełnej lub częściowej tożsamości form oraz – jak pisze – „trudne do zaakceptowania rozbieżności”. Do pierwszej grupy zalicza przykładowo: *Nie możecie służyć Bogu i mamonie, Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów* (W), *Tam będzie płacz i zgrzytanie zębami*¹³ (E). Druga grupa obejmuje jednostki różne, których różnice wynikają z czynników historycznojęzykowych i chronologicznych. Badaczka akceptuje fakt, że wiele skrzydlatych słów w wydaniu ekumenicznym ma formę uwspółcześioną, gdyż zachowanie wyrażen o staropolskim rodowodzie utrudniałoby rozumienie tekstu, część z nich jest dziś niezrozumiała (wyszły z użycia) lub zmieniły znaczenie. Do tych zalicza takie formy jak: W: *A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu w oku swoim nie widzisz* (7,3) – E: *Dlaczego widzisz źdźbło w oku swego brata, a belki we własnym oku nie zauważasz?*, W: *Nie miećcie perł waszych przed wieprze* (7,6) – E: *a perł nie rzucajcie przed wieprze*, W: *łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a napoiście mię, byłem gościem, a przyjęliście mię* (25,35) – E: *byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem tułaczem, a przyjęliście Mnie*.

Niektóre skrzydlate słowa są zastępowane wypowiedziami neutralnymi, przez co tracą swoje nacechowanie. Osłabienie stylistyczne dostrzegają w przykładowych wyrażeniach: W: *Duch-ci uprądzie jest ochotny, ale ciało mdłe* (26,41) – E: *Duch uprądzie jest pełen zapachu, ale ciało słabe* czy W: *Rzeź niewiniątek* (2,16) – E: *Rzeź dzieci*. Za wątpliwe semantycznie i stylistycznie uznała natomiast odpowiedniki – W: *A biada brzemiennym i karmiącym w one dni* (24,19) – E: *W tych dniach najtrudniej będzie kobietom ciężarnym i karmiącym*. Nie do końca przekonana była co do sposobu oddania w ekumenicznym przekładzie trudnego do translacji fragmentu Mt 16,18, który w tej edycji przełożono *Ty jesteś Piotr i na tej skale zbuduję Kościół mój*. Zdaniem badaczki przekład tego fragmentu utrudnia zrozumienie pierwotnej gry słów, czytelnej w aramejskim, greckim i łacińskim. K. Długosz-Kurczabowa umiała też wskazać zalety przekładu ekumenicznego. Podkreślała, że niektóre fragmenty zyskały więcej przejrzystości. Za udany przekład uznała m.in. Mt 11,33, który w tłumaczeniu Wujka miał postać: *A któryby się mnie zaprzął przed ludźmi, zaprzę się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebieszech* – E: *A kto by się wyrzekł Mnie przed ludźmi, tego i ja się wyrzeknę przed Moim Ojcem w niebie*.

Pogłębione studium poświęcone tej problematyce uczona opublikowała po zakończeniu prac nad księgami dydaktycznymi. W artykule omawia również interesujące przykłady zmian tłumaczenia, które wynikają z tendencji rozwojowych, na przykład odchodzenia od nacechowanej stylistycznie (przestarzałej) formy orzecznika w mianowniku i orzeczenia imiennego bez łącznika, co ilustruje przykładami: Ps 7,12: W: *Bóg sędzia*

¹³ W późniejszych wydaniach zmieniono na tradycyjny biblizm *zgrzytanie zębów*.

sprawiedliwy – E: *Bóg jest sędzią sprawiedliwym* czy Przys 1,7: W: *Bojaźń Pańska początek mądrości* – E: *Bojaźń PANA jest początkiem wiedzy*.

Pokazuje także liczne przykłady modernizacji językowej w zakresie ruchomych końcówek form czasownika, podaje przykłady „unieruchomienia końcówek osobowych w formach czasu przeszłego”, tendencję tę m.in. ilustruje przykład Ps. 136,1 W: *Nad rzekami babilońskiej ziemi, tam się siedzieli i płakali, gdyśmy wspominali na Syjon* (Ps 136,1) – E: *Nad rzekami Babilonu, tam siedzieliśmy i płakaliśmy, gdy wspominaliśmy Syjon*.

Badaczka przywołuje też intrygujące, i trzeba przyznać udane, przykłady zmian z ekumenicznego tłumaczenia. Za takie uznaje przykład Koh1,2, w którym dawne wyrażenie *marność*, przejęte także przez większość współczesnych translacji katolickich, zostało zastąpione w ekumenicznym przekładzie ks. Krzysztofa Bardskiego przez *ulotność*:

W: *Marność nad marnościami i wszystko marność*.

E: *Ulotne, jakże ulotne, wszystko jest takie ulotne*.

Objaśnienie zmian przybiera formę erudycyjnej miniatury z zakresu semantyki historycznej i tzw. życia wyrazów. Oto próbka stylu K. Długosz-Kurczabowej:

Usunięcie *marności* z Księgi Koheleta zmusza do zastanowienia się, dlaczego tłumacz tak właśnie postąpił. Przypisy do tego słowa w R i P [przekładach ks. Romaniuka i tzw. Biblii Paulistów – IWG] jednoznacznie wskazują, że translatorzy mieli świadomość nieadekwatności semantycznej pierwowzoru hebrajskiego *hebel* i współczesnego znaczenia *marność*. Wyraz ten bowiem w rozwoju historycznym polszczyzny zmienił znaczenie. Spokrewniony etymologicznie z czasownikiem *marzyć* ‘powodować, że coś się ukazuje, pojawia’; przymiotnikiem *marny* ‘urojony, bez znaczenia, błahy, próżny, czczy’, znaczył w staropolszczyźnie ‘to, co nietrwale, ulotne, zwodnicze, niestałe, próżne’, a zwłaszcza ‘wszystko to, co doczesne, ziemskie, o pozornej tylko, przemijającej wątpliwej wartości, a następnie ‘to, co złe, grzeszne; zły uczynek, występki’, dalej: ‘rzeczy marne’ (...) Innowacja w przekładzie E w kontekście innych współczesnych przekładów poprzez swój radykalizm zmusza do refleksji i może prowadzić do nowego, głębszego odczytania Koheleta [Długosz-Kurczabowa 2009, 48].

W erudycyjnym tonie utrzymane były pozostałe prace K. Długosz-Kurczabowej poświęcone leksyce ekumenicznego przekładu *Biblii*. Umiała jednak zawsze wybrać ciekawe przykłady, by zaskoczyć czytelnika. Na grunt studiów biblijnych przenosiła swoje doświadczenia jako autorki popularnych słowników etymologicznych. Zbiór osobliwości leksykalnych omówiła w artykule *Zaginione słowa w perspektywie przekładów biblijnych na język polski* [2015]. Omówiła w nim wyrażenia dawne i współczesne, takie jak: *stolec nagłego spadnięcia* czy zaskakujące tłumaczenia idiomu *okryć sobie nogi*, będącego eufemistycznym określeniem spełnienia potrzeb fizjologicznych, jako *czynić sobie wczas* czy *załatwiać swoją potrzebę*.

Na przypomnienie zasługuje także studium K. Długosz-Kurczabowej na temat *Funkcji wielkiej litery w tekście ekumenicznym przekładu Nowego Testamentu* [2008]. Jego powstanie zbiega się w czasie z dyskusją prowadzoną w Komisji Języka Religijnego PAN na temat nadużywania wielkiej litery w tekstach religijnych. Badaczka, odwołując się do ogólnych zasad używania wielkich i małych liter na podstawie kryteriów 1) składniowych, 2) znaczeniowych, 3) graficznych, 4) uczuciowych i grzecznościowych, przedstawiła zasady stosowania wielkich liter w przekładzie ekumenicznym ze szczególnym uwzględnieniem funkcji semantycznej.

Ogólne wytyczne przekładu ekumenicznego mądrze przenosiła na grunt biblijnej polszczyzny. Do końca nie było w niej zgody na „byleja-kość” języka, bezwzględnie korygowała wszelkie błędy, niedoróbki i nieuzasadnioną modernizację, ale jej naturze obce było podejście wyłącznie preskryptywne. Jako historyk języka zachowywała diachroniczną perspektywę oglądu, polszczyznę biblijną analizowała na tle ogólnych zmian ewolucyjnych polszczyzny. W studiach nad biblijnymi skrzydlatymi słowami czy zaginioną leksyką zawsze miała na względzie problematykę tendencji rozwojowych języka ogólnego i przeobrażeń polszczyzny literackiej. Do końca stawiała sobie pytania o sens pracy tłumacza czy redaktora, cytując swoim zwyczajem słowa tych, którzy dla niej byli autorytetami:

Fakt, że dla jednego tylko Kościoła, jednej konfesji dokonuje się wielu tłumaczeń Biblii, wywołuje różne reakcje i emocje. Rodzi się bowiem pytanie: który przekład jest właściwy, który ma status tekstu oficjalnego Kościoła? Stąd poszukiwanie błędów, krytyka, porównywanie, wartościowanie, a w konsekwencji szkodzi to autorytetowi Pisma Świętego. Jeżeli tłumacze mylą *wierzbę z topolą i harfę z lirą* (Ps 136, 1–2), *sarnę z gazelą* (PnP 7,3), a *kwiat polny z narcyzem i różą sarońską* (PnP 2,1), to może mylą się również w sprawach ważniejszych, choć już nie tak konkretnych. Ale można też zająć inne stanowisko. Chciałabym tu przywołać wypowiedź ks. kard. Józefa Glempa ze wstępu do przekładu księży Paulistów: „Jednak tłumaczenie to nie tylko sprawa języka, choć giętkość mowy, a więc żywego języka, jest potrzebna do lepszego zrozumienia Słowa objawionego. Każde tłumaczenie wnika głębiej w subtelność przekazu myśli Boga kierowanych do ludzi. (...) Nadto, mentalność ludzka w każdej epoce ma swoje »pochyłości«, po których łatwiej płynie prawda” [Długosz-Kurczabowa 2009, 47–48].

Bibliografia

- K. Długosz-Kurczabowa, 1998, *Charakterystyka językowa ekumenicznego przekładu „Ewangelii Mateusza”*, „Przegląd Humanistyczny” nr 4, s. 65–96.
–, 1998a (2007), *Skrzydlate słowa w wersji ekumenicznej* [w:] W. Kupiszewski (red.), *Studia językoznawcze*, Kielce–Warszawa, s. 39–45. Przedruk [w:] K. Długosz-Kurczabowa, 2007, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa, s. 344–350.
–, 2007, *Charakterystyka językowa ekumenicznego przekładu Ewangelii św. Mateusza* [w:] teże, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa, s. 351–390

- , 2008, *Funkcje wielkiej litery w tekście ekumenicznego Nowego Testamentu*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 49–65.
- , 2009, *Biblijne skrzydlate słowa w wersji ekumenicznej i najnowszych katolickich przekładach Pisma Świętego*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 34–50.
- , 2015, *Zaginione słowa w perspektywie przekładów biblijnych na język polski*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 40–56.
- , 2016, *Lingwistyka biblijna. O niektórych funkcjach języka w przekładzie biblijnym*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 28–47.
- E. Nida, 2009, *Zasady odpowiedniości*, tłum. A. Skucińska [w:] P. Bukowski, M. Heydel (red.), *Współczesne teorie przekładu: Antologia*, Kraków, s. 51–69.
- M. Platajs, 2016, *Działalność Towarzystwa Biblijnego w Polsce w zakresie przekładów Biblii na język polski oraz ich upowszechniania*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 117–120.

Strony internetowe

<http://tb.org.pl/uncategorized/przeklad-ekumeniczny/>.
https://pl.wikipedia.org/wiki/Biblia_Ekumeniczna.

Biblical linguistics as approached by Krystyna Długosz-Kurczabowa

Summary

This paper is dedicated to the more than 20 years' collaboration of Krystyna Długosz-Kurczabowa with Towarzystwo Biblijne w Polsce (The Bible Society in Poland) as regards editing the Ecumenical Translation into Polish. It contains an overview of the studies of language by the scholar in the area of Biblical linguistics, which arose from the experiences. Moreover, the theoretical bases of the contemporary Biblical linguistics proposed by Krystyna Długosz-Kurczabowa are discussed from the communication perspective.

Trans. Monika Czarnecka

Halina Karaś

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: h.a.karas@uw.edu.pl)

ETYMOLOGIA W DOROBKU NAUKOWYM I POPULARYZATORSKIM KRYSTYNY DŁUGOSZ-KURCZABOWEJ

Etymologia zajmuje ważne miejsce w dorobku naukowym i popularyzatorskim Krystyny Długosz-Kurczabowej. Zawsze żywo interesował ją rozwój polszczyzny, zarówno jej systemu gramatycznego, jak i leksykalnego. Dużo uwagi poświęciła słowotwórstwu historycznemu, słownictwu religijnemu, procesom apelatywizacji i dezapelatywizacji nazw własnych, zapożyczeniom w polszczyźnie. Również współpraca z Poradnią Językową PWN, w której udzielała często odpowiedzi na pytania internautów, m.in. dotyczące pochodzenia poszczególnych wyrazów czy form wyrazowych, przyczyniła się do podejmowania w pracy naukowej zagadnień etymologicznych. Te doświadczenia naukowe i dydaktyczne zaowocowały opracowaniami leksykograficznymi z zakresu etymologii. Jest ona autorką trzech słowników etymologicznych o charakterze popularnonaukowym: opublikowanego w 1998 roku *Słownika szkolnego. Etymologia*, przeznaczonego dla uczniów szkół średnich; *Nowego słownika etymologicznego języka polskiego*¹ wydanego w 2003 roku przez PWN i najobszerniejszego, najbardziej interesującego i dopracowanego pod względem merytorycznym i metodologicznym *Wielkiego słownika etymologiczno-historycznego języka polskiego*, wydanego w 2008 roku.

W niniejszym artykule uwagę skupię głównie na trzecim słowniku, gdyż zarówno pierwszy słowniczek, skromnych jeszcze rozmiarów, jak i opublikowany jako drugi *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, jest właściwie wstępem do stworzenia dzieła większego zarówno z punktu widzenia zebranych haseł, jak i informacji zawartych w poszczególnych wyrazach hasłowych, jakim jest *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*.

Wymienione słowniki mają charakter popularnonaukowy. Jak sama autorka stwierdza, przyświecał jej

cel upowszechnienia wiedzy o historii języka polskiego i jego tendencjach rozwojowych, o związkach polszczyzny z innymi językami (przejawiających się m.in. w dużej liczbie zapożyczeń dawnych i nowszych o statusie internacjonalizmów), o pochodze-

¹ Por.: Krystyna Długosz-Kurczabowa, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.

niu wybranych wyrazów i ich związkach z desygnatami, o ich funkcjach kultowych i kulturowych. Dlatego też w słowniku znalazło się wiele informacji o rzeczach, sprawach, wydarzeniach, które wpływały na losy wyrazów, na historię ich znaczeń (por. np. hasła *chleb*, *egzamin*, *gang*, *getto*, *jubileusz*, *łyżka*, *kaplica*, *liceum*, *molestować*, *ostracyzm*, *port*, *promocja*, *sympozjum*, *talent*, *widelec*, *żyłетка*), o tabu językowym (por. np. *gościec* w hasle *gość*, *niedźwiedź* w hasle *miód*, *zmija* w hasle *ziemia*) [Długosz-Kurczabowa 2008a].

To właśnie krąg odbiorców niespecjalistów zdecydował też o przyjętych przez Krystynę Długosz-Kurczabową rozwiązaniach metodologicznych i redakcyjnych w jej słownikach, nietypowych dla dotychczasowych słowników etymologicznych. Na ich tle jej słowniki wyróżniają się zarówno dobozem materiału leksykalnego, jak i sposobem jego prezentacji oraz uwzględnianiem różnych typów zależności między wyrazami.

Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego zawiera około 500 artykułów hasłowych, w których objaśniono etymologię ponad 13 000 wyrazów. Już nawet te przybliżone szacunki pozwalają się zorientować w ilości uwzględnionego materiału językowego, w rozmiarach słownika, także w jego znaczeniu. Dla porównania słownik Wiesława Borysia zawiera znacznie większą liczbę haseł – 4 600, ale wyrazów objaśnionych wraz z derywatami jest 10 000 [Boryś 2010, 19], a więc mniej niż w słowniku Krystyny Długosz-Kurczabowej. Objętość artykułów hasłowych jest bardzo zróżnicowana: od krótkich, nieprzekraczających pół strony, nieraz kilkudziesięciu objaśnień, por. np. *admirał*, *alleluja*, *autor*, *chandra*, *etymologia*, *egzamin*, *jagnię*, poprzez mające przeciętnie około strony, np. *adwent*, *anegdota*, *bies*, *Bóg*, *brat*, *cały*, *cena*, *chory*, *dno*, *dom*, *duch*, *grosz*, *grota*, aż po wielostronicowe opracowania, np. *baba*, *broda*, *bujać*, *być*, *czytać*, *ćma*, *dal*, *iskra*, *równy*, *ryć*, *rzec*, *siać*, *spać*, *stary*, *wał*, *wiara*, *wina*, *zima*, *znać*. To zróżnicowanie objętości wynika nie tylko z wielkości rodziny wyrazowej, jaką tworzy dane słowo, z liczebności wyrazów pokrewnych, ale także z uwzględniania związków etymologicznych pośrednich, w tym zapożyczeń kontynuujących ten sam rdzeń praindoeuropejski. W jednym artykule hasłowym zgromadzone zatem zostały słowa, które można wyprowadzić ze wspólnej praformy, tworzące zbiory leksykalne, kilku- (rzadko), kilkunasto-, kilkudziesięcio- czy nawet kilkusetwyrazowe. Przykładowo – hasło **cukier** zawiera omówienie 17 wyrazów, takich jak: *cukierek*, *cukierkowy*, *cukiernia*, *cukierenka*, *cukiernica* i *cukierniczka*, *cukiernik*, *cukrować*, *cukrowy*, *cukrowny* (stp.), *cukrownia*, *cukrownik*, *cukrzany*, *cukrzyć*, *cukrzyca*, *cukrzyk*. Drugi typ artykułów hasłowych, bardziej rozbudowanych, reprezentuje np. hasło **chwycić**, liczące 89 wyrazów, układających się w mniejsze rodziny wyrazowe, pochodzące bezpośrednio od czasownika hasłowego, np. *chwyt*, *chwytacz*, *chwytadło*, *chwytak*, *chwytarka*, *chwytka*, *chwytliwy*, *chwytny*; lub najczęściej skupione wokół prefiksalnych formacji czasownikowych, np. *podchwycić*, *podchwytac*, *podchwytawać*, *podchwyt*, *podchwytacz*, *podchwytliwy*, *podchwytny*; *uchwycić (się)*, *uchwytac*, *uchwytawać*, *uchwyt*,

uchwyłka, uchwytny; zachwycić, zachwycać, zachwyt, zachwyłka, zachwytny. Hasło **być** jest jeszcze bardziej rozbudowane, liczy bowiem 110 wyrazów, a hasło **dal** – 200 słów, gdyż omówiona została tu nie tylko rodzina wyrazowa połączona etymonem obecnym w rzeczowniku *dal*, lecz także pozostający w bliskim związku etymologicznym z tą rodziną przymiotnik *długi* i formacje od niego pochodne (w tym wiele złożień przymiotnikowych z członem *długo*-).

Specyficzny – jak na słownik etymologiczny – dobór materiału leksykalnego również uwzględniał potrzeby i możliwości potencjalnego odbiorcy. Celem autorki było bowiem stworzenie słownika, adresowanego do szerokiego kręgu czytelników, zainteresowanych historią polszczyzny, nie tylko tą najdawniejszą, lecz także niezbyt odległą. Dlatego też w słowniku znalazły się hasła reprezentujące najnowszą warstwę polskiej leksyki, zwłaszcza nowe pożyczki językowe, na ogół nieuwzględniane w słownikach etymologicznych, notowane natomiast i objaśniane w słownikach wyrazów obcych. Kryterium doboru materiału nie jest pochodzenie słów, ich rodzimość, chronologia ich obecności w polszczyźnie, lecz – jak deklaruje autorka

konkretny powód szczególnego zainteresowania chociaż jednym wyrazem z gniazda, np. pojawienie się neologizmu, zapożyczenia, dokonująca się zmiana znaczenia lub formy [Długosz-Kurczabowa 2008, VII].

Jest to zatem wybór subiektywny, niemniej jednak nie oznacza braku jakiegokolwiek kryterium doboru słów do analizy etymologicznej, co niekiedy jej zarzucano [por. Boryś 2010, 22; Jakubowicz 2010, 46]. Słownik charakteryzuje duża liczba wyrazów obcych – zarówno starych zapożyczeń, dobrze zaadaptowanych w polszczyźnie, których obcości przeciętny użytkownik polszczyzny już sobie nie uświadamia, jak i pożyczek nowszych, przejętych do leksyki polskiej często w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Ta ostatnia grupa wyrazów jest charakterystyczna dla omawianego słownika, por. np. zapożyczenia formalnosemantyczne typu: *hostessa, bestseller, fan, charyzmat, ekologia, eponim, gang, hobby, idol, komputer, komputerland, kinoman, kinooperator, klaustrofobia, konsumpcjonizm, akredytacja, laikat, landyzacja, mass media, narkotyzer, narkoman, narkodolar, narkobiznes, normatywny, normatywizacja, neonówka, weekend, VIP* czy neosemantyzmy, takie jak *molestować, promocja*. Jak wyżej podkreślono, zazwyczaj nowe zapożyczenia nie są przedmiotem analiz w słownikach etymologicznych, niemniej jednak ich uwzględnienie jest interesujące dla odbiorców niespecjalistów, którzy często szukają takich właśnie informacji, o czym przekonują pytania kierowane do poradni językowych. Wśród zapożyczeń omawianych w słowniku liczną grupę tworzą europeizmy (internacjonalizmy), np. *adwent, bazylika, Biblia, chemia, demokracja, dialog, dziekan, edukacja, element, etyka, ewangelia, ewolucja, figura, fizyka, fleksja, fryzjer, fundacja, harmonia, hi-*

storia. Krystyna Długosz-Kurczabowa pokazuje bowiem leksykę polską jako z jednej strony dziedzictwo prasłowiańszczyzny, z drugiej zaś jako element „ugruntowanej już leksykalnej ligi europejskiej zbudowanej na języku i cywilizacji łacińskiej” [Długosz-Kurczabowa 2008, VII].

W *Wielkim słowniku etymologiczno-historycznym języka polskiego* czytelnik rzeczywiście nie odnajdzie omówienia wielu podstawowych dla polskiego systemu leksykalnego elementów, choćby takich słów, jak *bać się, błyszczyć, chmura, ciało, duży, mały, mieć, mocny, sypać, ważny* czy innych wymienianych przez Wiesława Borysia typu *blady, blask, brud, buda, budynek, budzić, buzia, czart, czar, czary, czeluść, czoło, gałąź, gardło, gniew, gorzki, grozić, gruby, grzyb, jeleń, jelito, kark, kolano, konar, łydka, modry, obłok, obły, pamięć, pierś, plecy, płaski, płochy, płowy, prac, przeciw, pszczoła, ramię, ryba, sarna, siny, słaby, snop, spory, spór, szary, szczeka, szczupły, szczur, szmata, ślad, śledzić, udo, wesoly, włos, wyspa, wyżywać, żaba, żać, żniwa, żółty, żuć* [Boryś 2010, 21]. Niemniej jednak każdy autorski słownik etymologiczny jest opracowaniem pod względem doboru słów w gruncie rzeczy subiektywnym. Nawet jeśli przyjmie się pewne kryteria doboru, typu nieuwzględnianie internacjonalizmów, nowszych zapożyczeń, archaizmów, dialektyzmów, to i tak nie omówi się wszystkich wyrazów godnych objaśnienia etymologicznego i historycznego. I tak – przykładowo – w słowniku etymologicznym Wiesława Borysia brak objaśnienia etymologii takich interesujących i znanych słów (tylko słowa na literę A–C), w większości zapożyczeń dawnych, dobrze przyswojonych, tak że niekiedy ich obcość nie jest odczuwana, np.: *adwent, bal, baryłka, belka, bluzka, borowik, borówka, brązowy, bulwa, burmistrz, bursztyn, butelka, charakter, cholera, chór, cugle*. Nie dziwi zatem różnorodność omawianego słownictwa w różnych słownikach etymologicznych języka polskiego, co więcej – można stwierdzić, że jest to różnorodność pożądana, gdyż dzięki temu czytelnik, sięgając do nich, może uzyskać w którymś z nich poszukiwane informacje. Może też różne informacje porównywać w kilku słownikach.

Słownik Krystyny Długosz-Kurczabowej to interesująca pozycja leksykograficzna, która łączy informacje o etymologii z danymi o rozwoju rodzin wyrazowych opisywanych wyrazów. To łączne przedstawianie rodzin wyrazowych przez jednych recenzentów jest uznawane za atut słownika [Jakubowicz 2010], przez innych za jego niedostatek [Boryś 2010, 22]. Wydaje się jednak, że ta innowacja metodologiczna i redakcyjna na ogół dobrze służy słownikowi i jego odbiorcom, którzy w ten sposób otrzymują nieraz bardzo obszerne artykuły w ciekawy sposób ukazujące związki między wyrazami, nie tylko blisko spokrewnionymi, których pokrewieństwo jest oczywiste, i dzieje słów oraz całych rodzin wyrazowych. Autorka ukazuje związki etymologiczne między wyrazami zarówno rodzimymi, jak i zapożyczonymi do polszczyzny z różnych języków, a zatem – jak sama podkreśla we wstępie do słownika – uwzględnia różne typy relacji między wyrazami.

Po pierwsze, są to związki etymologiczne bezpośrednie. Dlatego w artykule hasłowym **być** znajdzie czytelnik również m.in. leksemy *bylina*, *dobytek*, *przybytek*, *zabytek*, *bydło* oraz *tubylec*, *bywalec*, *obywatel*, czasownik *bawić* i jego derywaty typu *rozbawić*, *ubawić*, *pobawić*, *wybawić*, *zabawić*, także rzeczowniki *bawialnia*, *bawidamek*, *bawidelko*, *zabawa*, *zabawka*. Oczywiście już nawet z powyższego zestawienia wyrazów występujących w haśle **być** wynika, że autorka uwzględnia zarówno relacje pochodności, jak i współpochodności. Niektóre artykuły hasłowe są bardzo rozbudowane, gdy dany wyraz jest bazą motywacyjną dla wielu mniejszych gniazd słowotwórczych, a jednocześnie pozostaje w pewnym związku z inną rodziną wyrazową, kontynuującą pokrewny morfem praindoeuropejski (por. np. hasło **wał**). Autorka starała się wtedy zaznaczyć, które formacje bezpośrednio pochodzą od danego wyrazu hasłowego i wokół nich grupowała ich derywaty (*wał*, *walka* i liczne formacje pochodne), a które nie pozostają ze sobą w bezpośrednim związku derywacyjnym, ale są kontynuantami obocznej postaci morfemu praindoeuropejskiego (np. *wełna* i wyrazy pokrewne).

Autorka uwzględnia także związki etymologiczne pośrednie, tj. wskazuje na te zapożyczenia w polszczyźnie, które kontynuują ten sam pierwiastek indoeuropejski, stąd np. w haśle **dzieśięć** znajdują się też informacje o słowach o genezie grecko-lacińskiej, takich jak *dekada*, *dekalog*, *dekanat* czy *dekagram*, artykuł hasłowy **gość** zawiera nie tylko wyrazy *gospoda*, *gospodarz*, *gospodyni* czy *gościniec*, lecz także *gazda* (z rumuńskiego lub węgierskiego), *hospicjum* (z łaciny), *hostessa* (z angielskiego) czy *hotel* (z francuskiego), a w haśle **cena** mamy obok *cenić* i jego derywatów prefiksalnych również *kajać się* i latynizmy *penitent*, *penitencjariusz*, *penitencjarny*. Wyrazy zgromadzone w jednym haśle, rodzime i zapożyczone, łączy etymon, tj. wspólny rdzeń indoeuropejski, z którego się one rozwinęły na gruncie poszczególnych języków reprezentujących różne grupy języków indoeuropejskich. W typowych słownikach etymologicznych języka polskiego takie wyrazy są wyzyskiwane (choć nie zawsze) w porównaniach dotyczących rozwoju określonego rdzenia praindoeuropejskiego. Nie uwzględnia się ich jednak jako wyrazów związanych etymologicznie z daną jednostką leksykalną. Z tego też powodu przytaczanie w opisie wyrazów z różnych języków indoeuropejskich, wywodzących się ze wspólnego rdzenia praindoeuropejskiego jako połączonych związkami etymologicznymi pośrednimi bywa krytykowane, jako że może wprowadzać w błąd odbiorców słabo zorientowanych w etymologii.

Trzeci typ zależności między wyrazami wymieniany przez Krystynę Długosz-Kurczabową i ukazywany w słowniku to związki derywacyjne, zachodzące między podstawą słowotwórczą a wyrazami pochodnymi, np. hasło **szczyt** i m.in. podhasła *szczytny*, *szczytowy*, *szczytnik*, *szczytownik*; *szczyć*, *szczyć się*, *zaszczyć*, *zaszczycać*, *zaszczyciel*, *zaszczytca*, *zaszczyciel* oraz *zaszczyt*, *zaszczytny*, *zaszczytnik*, *zaszczytność*. Granica między tym typem stosunków między wyrazami a związ-

kami etymologicznymi bezpośrednimi, jak zauważył Bogdan Walczak, nie jest wyraźna [Walczak 2006, 429], gdyż podstawą tych drugich jest także pochodność wyrazowa.

W słowniku znajdują się też informacje o wyrazach podobnych formalnie, ale niepokrewnych, np. w haśle **cały**: *cały* i *calun*, w haśle **czytać**: *pocza* i *poczet*, oraz o roli analogii – wyrazach analogicznie zbudowanych (o podobnej strukturze słowotwórczej), np. w artykule hasłowym **demokracja**: *demokracja*, *arystokracja*, *autokracja*, *biurokracja*, *fizjokracja*, *ochłokracja*, *pajdokracja*, *plutokracja*, *technokracja*, *teokracja* czy w haśle **apteka**: *biblioteka*, *dyskoteka*, *fonoteka*, *hipoteka*, *plytoteka*. Wyjątkowo zostały też uwzględnione wyrazy synonimiczne, o różnej genezie, ale podobnym znaczeniu (np. hasło **cmentarz**) lub o znaczeniu przeciwnym, zwłaszcza gdy oddziaływały na postać formalną swych antonimów (np. *piekło*, nie *pkieł*, bo analogia do *niebo*, *sobota*, nie *sobot*, bo analogia do *niedziela*).

Takie nawiązania, na ogół pomijane w typowych słownikach etymologicznych, są niezwykle interesujące dla odbiorców, przede wszystkim dla tych niebędących językoznawcami. Słusznie zatem Mariola Jakubowicz, porównując trzy autorskie słowniki etymologiczne opublikowane w ostatnich latach: Andrzeja Bańkowskiego, Wiesława Borysia i Krystyny Długosz-Kurczabowej, stwierdza, że „Krystyna Długosz-Kurczabowa stawia w pierwszym rzędzie na zainteresowanie czytelnika, wciągnięcie go w perypetie dziejów słów” [2010, 47]. Świadczy o tym, jej zdaniem, zarówno gniazdowy układ materiału, ukazujący nieraz bardzo odległe powiązania między wyrazami, jak i przedstawianie dużej liczby derywatów, historycznych i współczesnych, oraz różnych ciekawostek dotyczących omawianych wyrazów, także kulturowych.

Dobrym przykładem artykułu hasłowego o nawiązaniach kulturowych jest przywoływane już wyżej hasło **apteka**. Znajduje się w nim opis charakteru aptek, które w dawnej Polsce były sklepami korzennymi i cukierniczymi, wyrabiającymi torty, marcepany, gorzałki i różne pachnidła. Mowa jest również o tym, kto prowadził apteki, które cieszyły się dobrą sławą, np. z aptek klasztornych jezuicka w Warszawie, dominikańska we Lwowie, bazylikańska we Włodzimierzu.

Niezależnie od tego, iż autorka *Wielkiego słownika etymologiczno-historycznego języka polskiego* zasadniczo nie tworzy nowych koncepcji etymologicznych ani właściwie nie opowiada się niekiedy za którąś z referowanych koncepcji w odniesieniu do wyrazów, których etymologia jest sporna czy niejasna, to jednak nie można pomijać milczeniem tego słownika. Nie wymienia np. omawianego słownika Witold Mańczak w swoim najnowszym dziele *Słownik etymologiczny języka polskiego*, w którym pisze o dwóch jedynie pełnych słownikach etymologicznych języka polskiego: Aleksandra Brücknera i Wiesława Borysia, uznając tym samym publikację K. Długosz-Kurczabowej za popularną i niepełną. Mimo różnych obiekcji co do tego typu słownika Wiesław Boryś,

autor współczesnego pełnego słownika etymologicznego języka polskiego i współautor (z Hanną Popowską-Taborską) *Słownika etymologicznego kaszubszczyzny*, pierwszego w Polsce dialektalnego słownika etymologicznego, podkreśla rzetelność i sumienność referowania różnych hipotez etymologicznych, najczęściej przyjmowanych, dotyczących poszczególnych wyrazów [Boryś 2010, 21], dobry wybór z istniejących koncepcji, uwzględniający najbardziej prawdopodobne i najlepiej udokumentowane, a więc doskonałą orientację w literaturze przedmiotu.

W założeniu miał to być słownik popularyzujący wiedzę etymologiczną i historycznojęzykową. Autorka wybrała taki sposób prezentacji, który niewątpliwie przyciąga odbiorcę niespecjalistę. Należy jednak podkreślić, że również specjalista znajdzie tu szereg przydatnych informacji, których nie zawierają inne słowniki etymologiczne języka polskiego. Jak już zaznaczono, nie na darmo w tytule jej trzeciego i najbardziej obszernego dzieła występuje określenie *słownik etymologiczno-historyczny* i to określenie umieszcza omawiany słownik we właściwym mu miejscu. Oprócz zatem przystępnie zreferowanych koncepcji etymologicznych dotyczących pochodzenia danego słowa znajdujemy w słowniku K. Długosz-Kurczabowej również bardzo obszerne informacje dotyczące rozwoju rodziny wyrazowej w polszczyźnie. Mamy zatem szereg derywatów odnotowanych w różnych słownikach historycznych języka polskiego i w słownikach polszczyzny historycznej współcześnie opracowywanych, które pokazują, jak dana rodzina wyrazowa się rozwijała. Są zatem wyrazy do dziś używane oraz archaizmy, poświadczone w różnych okresach rozwoju polszczyzny. Dzięki temu w jednym artykule hasłowym zebrana jest wiedza o ewolucji tej rodziny wyrazów, o jej liczebności i znaczeniu w dziejach polskiej leksyki. Szczególnie ważne jest to dla badań nad słowotwórstwem historycznym, gdyż analizuje autorka całe słowotwórcze rodziny wyrazowe. Wykorzystała tu m.in. swoje badania z zakresu słowotwórstwa historycznego. Warto bowiem podkreślić, że Krystyna Długosz-Kurczabowa ma znaczący dorobek słowotwórczy. Opublikowała szereg artykułów i rozpraw poświęconych słowotwórstwu historycznemu, zwłaszcza formantom zapożyczonym w dziejach języka polskiego.

Spośród wielu typów informacji zawartych w artykułach hasłowych, m.in. o wyrazie hasłowym, jego znaczeniach i jego dziejach, o odpowiednikach innojęzycznych i właściwej etymologii (wąsko rozumianej) oraz o rodzinie wyrazowej, jej ewolucji i dziejach, najobszerniej prezentowany jest zazwyczaj ten ostatni. Reprezentacja każdego hasła jest rozbudowana w postaci cytatów, zarówno ze słowników historycznych (np. G. Knapskiego, M.A. Trotza, S.B. Lindego), jak i współczesnych.² Stanowi to kolejne *novum* w stosunku do słowników innych etymologów.

W moim przekonaniu informacje historycznojęzykowe o rozwoju danej rodziny wyrazowej w *Wielkim słowniku etymologiczno-historycznym* są

² Por. np. hasło *Indeks*.

cenne i stanowią w stosunku do innych słowników etymologicznych wyraźną cechę wyróżniającą. Autorka przytacza omawiane wyrazy pokrewne z różnych słowników zawierających leksykę polszczyzny dawnej i współczesnej. Obficie cytuje ze *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, *Słownika wileńskiego* i ze *Słownika warszawskiego*. Chyba jednak za mało zostały wykorzystane współcześnie opracowywane słowniki historycznej polszczyzny, tj. *Słownik staropolski* i *Słownik polszczyzny XVI wieku*, które zawierają nie tylko cytaty, lecz także dobrze opracowane definicje, dane frekwencyjne dotyczące opisywanych wyrazów i notacje w słownikach historycznych. Z tych powodów wymienione słowniki są o wiele cenniejsze dla językoznawcy jako źródła wiarygodnych informacji o interesujących nas wyrazach i cytatów przytoczonych w oryginalnej postaci. Natomiast przykłady w słowniku S.B. Lindego i w *Słowniku warszawskim* były – jak wiadomo – często preparowane przez leksykoграфów, a dodatkowo w *Słowniku warszawskim* są pozbawione dokładnej lokalizacji. Niekiedy zdarza się podawanie po informacji o wczesnym odnotowaniu danego wyrazu (np. XIV, XV czy XVI w.) ilustrowanie go przykładami ze słownika S.B. Lindego, a więc słownika XIX-wiecznego, podczas gdy do wykorzystania pozostaje zarówno *Słownik staropolski*, jak i *Słownik polszczyzny XVI wieku* (dotyczy to oczywiście w stosunku do XVI w. haseł na litery A–P, które w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* do roku przygotowania *Wielkiego słownika etymologiczno-historycznego* zostały już opracowane).

Przy omawianiu wyrazów pochodnych autorka uwzględnia nie tylko te, które zachowały się do dziś czy w przeszłości były często używane i charakterystyczne dla pewnych okresów rozwojowych języka polskiego, lecz także wyrazy rzadkie czy indywidualizmy, charakterystyczne dla języka jednego pisarza. Przykładowo – w haśle **dal** mamy wyrazy używane do dziś, np. *nadal*, *oddalić*, *oddalać*, jak i archaiczne, typu *oddalacz*, *oddaliciel*, *oddalca*, *wzdalić się*, poetyckie *rozdalić się* czy *pradal* jako najnowsza XX-wieczna formacja, utworzona na wzór: *prabyt*, *pradzieje*, *prapoczątek*.

Przytaczając je i opisując, autorka starała się w artykule hasłowym sygnalizować archaiczność części omawianych wyrazów lub ich znaczeń, por. np. hasło **ciotka**, przymiotniki *ciotczany*, *ciotczony* i pochodne rzeczowniki *ciotczanek*, *ciotczonek*, czy formacje prefiksalne typu *przeciotka*, podawać informacje o ich nacechowaniu (np. *ciota* – homonim, pierwszy z nich to wyraz archaiczny, neutralny, bezpośredni kontynuant psl. **teta* i drugi wyraz, XIX-wieczny derywat wsteczny od *ciotka*, pejoratywny) czy niekiedy o frekwencji (jeśli są takie dane). Zdarzają się jednak i mało czytelne zestawienia alfabetyczne derywatów pozbawione szerszego komentarza (por. np. hasło **anioł**). Przytacza też i komentuje najnowsze formacje, np. *pracoholik* w haśle **praca** czy *kancerofobia*, *kancerogenny* w haśle **rak**.

Zalet *Wielkiego słownika etymologiczno-historycznego języka polskiego* autorstwa Krystyny Długosz-Kurczabowej jest wiele. Podkreślić

należy przystępność w referowaniu trudnych nieraz hipotez etymologicznych, dobry ich wybór spośród wielu interesujących koncepcji funkcjonujących w literaturze przedmiotu, bogatą dokumentację filologiczną, bogactwo informacji kulturowych, obfitość przykładów, opracowanie całych rodzin wyrazowych – ich dziejów i funkcjonowania w języku współczesnym. Mimo że z założenia jest to słownik popularnonaukowy, to jednak nie można odmówić mu też walorów naukowych. Jego opracowanie wymagało od autorki ogromnego wysiłku, olbrzymiej wiedzy i doświadczenia leksykograficznego. Słowniki Krystyny Długosz-Kurczabowej reprezentują spójny i nowatorski warsztat pracy etymologicznej oraz popularyzatorski sposób prezentacji treści, który uwzględnia szerokie tło historycznej i kulturowej obecności w języku polskim zarówno leksemów, jak i nazywanych przez nie desygnatów czy pojęć (por. np. hasła **apteka**, **łaźnia**, **tolerancja**). Wszystko to sprawia, że etymologia uprawiana przez Krystynę Długosz-Kurczabową wychodzi poza strukturalistyczne myślenie o języku, a skłania się bardziej ku myśleniu kompleksowemu.

Bibliografia

- W. Boryś, 2010, *Stan i potrzeby badań etymologicznych w Polsce*, „Rocznik Slawistyczny” LIX, s. 9–28.
- W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- K. Długosz-Kurczabowa, 1998, *Słownik szkolny. Etymologia*, Warszawa.
- , 2003, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- , 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa.
- , 2008a, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008 [w:] M. Bańko, M. Majdak, M. Czeszewski (red.), *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny*, <http://www.leksykografia.uw.edu.pl/slowniki/15/wielki-slownik-etymologiczno-historyczny-jezyka-polskiego-warszawa-2008>.
- S. Dubisz, P. Sobotka, 2010, *Informacja diachroniczna w badaniach współczesnych pospolitych nazw osobowych (uwagi z zakresu leksykografii i etymologii)*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 5–28.
- M. Jakubowicz, 2010, *Z warsztatu badań etymologicznych – od Pokornego do Borysia*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 38–49.
- W. Mańczak (rec.), 2004, *Krystyna Długosz-Kurczabowa, Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 658, „Język Polski” LXXXIV, nr 1, s. 40–42.
- W. Mańczak (rec.), 2009, *Krystyna Długosz-Kurczabowa, Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. XII + 884, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 90–93.
- W. Mańczak, 2010, *Jak można ulepszyć słowniki etymologiczne*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 27–37.
- W. Mańczak, 2017, *Polski słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- B. Walczak, 2006, *Etymologia a leksykografia (doba nowopolska)*, „Prace Filologiczne” LI, s. 421–437.

***Etymology in Krystyna Długosz-Kurczabowa's scientific
and popularisation achievements***

Summary

The aim of this paper is to discuss the etymological research conducted by Krystyna Długosz-Kurczabowa, in particular her dictionary: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego* (*Great etymological and historical dictionary of Polish*), published in 2008. The paper presents the methodological premises behind the dictionary, its editing solutions, the number of entries and words discussed. The types of relations between the words, which are demonstrated in the dictionary, are presented on selected examples.

Trans. Monika Czarnecka

Izabela Stapor

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: izabelastapor@uw.edu.pl)

DYDAKTYKA I POPULARYZACJA WIEDZY O JĘZYKU POLSKIM W DOROBKU DOKTOR KRYSTYNY DŁUGOSZ-KURCZABOWEJ

Nazwisko dr Krystyny Długosz-Kurczabowej dla wielu absolwentów Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego na zawsze pozostało synonimem Nauczyciela – Mistrza. Jej talent dydaktyczny urzekł kolejne pokolenia studentów polonistyki i zachęcał do zgłębiania wiedzy językoznawczej, w szczególności diachronicznej. Bez wątpienia była wybitnym wykładowcą, który ujmował swoją wielką wiedzę i spokojem podczas kolejnych prób wyjaśnienia zawilości językoznawstwa historycznego. Pani dr Krystyna Długosz-Kurczabowa kontynuowała dawne tradycje dydaktyki uniwersyteckiej, nie bez znaczenia z pewnością był fakt, że jej nauczycielami i mistrzami byli m.in. Witold Doroszewski¹ i Przemysław Zwoliński.² Jej rozległa wiedza i wrażliwość na zachowanie i przygotowanie słuchaczy sprawiały, że każde zajęcia były inne, nawet jeżeli dotyczyły tego samego tematu. Życzliwość i delikatność Pani doktor stwarzały atmosferę zaufania i wzbudzały szacunek. Należała do tych wykładowców, na zajęcia których po prostu nie wypadało się spóźnić lub przyjść nieprzygotowanym.

Po ukończeniu polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego w 1962 roku Krystyna Długosz-Kurczabowa została pracownikiem naukowo-dydaktycznym na macierzystej uczelni. Gdy w 1975 roku wyodrębniono Instytut Języka Polskiego (powołany w związku z przekształceniem Wydziału Filologii Polskiej i Słowiańskiej UW w Wydział Polonistyki), znalazła się w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii. Przez ponad 40 lat pracy jako wykładowca akademicki prowadziła zajęcia kursowe i fakultatywne na Wydziale Polonistyki i na Podyplomowych Studiach Logo-

¹ Pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego napisała pracę magisterską pt. *Porównanie dwóch wsi małopolskich w zakresie morfologii i słownictwa*.

² Przemysław Zwoliński był promotorem pracy doktorskiej Krystyny Długosz-Kurczabowej poświęconej funkcjom formantów rzeczownikowych w XVI-wiecznym słowniku Jana Mączyńskiego. Wersja skrócona rozprawy ukazała się w „Pracach Filologicznych” [1977, XXVII, 47–158]. Swojemu nauczycielowi poświęciła tekst *Badania Profesora Przemysława Zwolińskiego w zakresie słowotwórstwa* umieszczony w „Poradniku Językowym” [1983, z. 6, s. 351–355], przedrukowany w *My z Niej* [Zaron, Greń 2017].

pedycznych UW. Były to ćwiczenia i wykłady z gramatyki historycznej języka polskiego, gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego (wraz z elementami gramatyki porównawczej języków słowiańskich), dialektologii polskiej i historii języka polskiego. Doktor Krystyna Długosz-Kurczabowa często prowadziła proseminaria i seminaia magisterskie na studiach polonistycznych dziennych oraz zaocznych, które dla ich uczestników były zawsze spotkaniami z prawdziwym autorytetem nie tylko w kwestii nauki. Do niezapomnianych i lubianych przez studentów należały konwersatoria poświęcone analizie tekstów staropolskich.

Dzięki niezwykłemu talentowi dydaktycznemu dr Krystyny Długosz-Kurczabowej zajęcia ze stosunkowo trudnych przedmiotów historycznojęzykowych zaczynały budzić zainteresowanie ze strony studentów, a w rezultacie skłaniały ich do uczestnictwa w seminariach językoznawczych, magisterskich i doktoranckich. Jej poczucie humoru, życzliwość i ciepło – wyczuwalne w jej aksamitnym głosie – tworzyły atmosferę zaufania. Jednocześnie ogromna wiedza, mądre spojrzenie i kultura osobista budziły naturalny szacunek dla tej delikatnej, ale też wymagającej promotorki. Do jej studentów należy wielu dzisiejszych pracowników Wydziału Polonistyki UW, wśród których znajdują się wykładowcy Zakładu Historii Języka Polskiego i Dialektologii, między innymi Halina Karaś, Izabela Winiarska-Górska, Agnieszka Piotrowska.

Krystyna Długosz-Kurczabowa nie ograniczała swojej pracy dydaktycznej do Uniwersytetu Warszawskiego. W roku akademickim 1967/1968 pracowała jako lektor języka polskiego na Uniwersytecie Budapeszteńskim, przez lata prowadziła również zajęcia w Wyższej Szkole Humanistycznej w Puławach, na Podyplomowych Studiach Filologii Polskiej Instytutu Badań Literackich PAN oraz w Studium Wymowy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Wykładała też w Wydawnictwach Naukowo-Technicznych i Wydawnictwie Naukowym PWN.

Owocem wieloletniego doświadczenia Pani doktor w pracy naukowej i dydaktycznej są wciąż wznawiane podręczniki, zestawy ćwiczeń i słowniki akademickie. Jednym z najważniejszych osiągnięć z tego zakresu jest z pewnością podręcznik do gramatyki historycznej języka polskiego napisany wspólnie ze Stanisławem Dubiszem, który ukazał się nakładem Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego. Książka wydana po raz pierwszy w 1993 roku nosiła tytuł *Gramatyka historyczna języka polskiego. Skrypt dla studentów polonistyki, cz. I. Pochodzenie języka polskiego. Fonetyka – Fonologia* i zawierała 137 stron. Każde z kolejnych wznowień było rozszerzone i uzupełnione o nowe rozdziały. Wydana w 1998 roku *Gramatyka historyczna języka polskiego. Podręcznik dla studentów polonistyki* obejmowała już 333 strony i pojawiły się w niej dwa nowe rozdziały, a mianowicie: *Fleksja imienna* i *Fleksja werbalna*. Część obejmująca słowotwórstwo historyczne ukazała się w 1999 roku w osobnym wydaniu jako *Gramatyka historyczna języka polskiego. V. Słowotwórstwo* liczącym 103 strony. W 2001 roku Wydawnictwa Uniwersyteckie UW wydały

poszerzoną i zmienioną *Gramatykę historyczną języka polskiego* (łącznie 457 stron), obejmującą wszystkie wspomniane wcześniej działy. Ostatnie wydanie omawianej książki ukazało się w 2006 roku (579 stron) i zawiera dodatkowo wiadomości na temat ewolucji składni polskiej. Jak zaznaczają sami autorzy, punktem wyjścia był „proces językowy – zmiana językowa. W opisie staramy się uwzględnić istotę samego procesu, warunki determinujące jego zachodzenie chronologię i konsekwencje dla systemu językowego” [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 1998, 13]. Przystępnie napisany i porządkujący zagadnienia metodologiczne wykład spełnia oczekiwania studentów oraz prowadzących zajęcia historycznojęzykowe. Jest to podręcznik nowoczesny, nawiązujący do wcześniejszych prac z tego zakresu, ale uwzględniający najnowsze badania diachroniczne. Opracowanie wykorzystuje metodologię strukturalistyczną, cechuje je jednolitość opisu, syntetyczność i koncentracja na najważniejszych tendencjach w rozwoju języka. Bez wątpienia jest jedynym dotąd podręcznikiem gramatyki historycznej obejmującym ewolucję całego systemu języka polskiego na tle języka praindoeuropejskiego i prasłowiańskiego. Opracowanie wprowadza studentów w świat gramatyki historycznej i – jak stwierdza Irena Bajerowa w swojej recenzji (której fragment zacytowano na tylnej stronie obwoluty gramatyki z 2006 roku) – jest „podręcznikiem zgrabnym, mądrym i sympatycznym”.

Uzupełnieniem powyższego podręcznika jest opracowanie pomocnicze autorstwa Krystyny Długosz-Kurczabowej i Stanisława Dubisza zatytułowane *Gramatyka historyczna języka polskiego w testach, ćwiczeniach i tematach egzaminacyjnych*. Zbiór ćwiczeń, wydany po raz pierwszy w 1999 roku, szybko stał się ważną pomocą w nauce gramatyki historycznej, co przyczyniło się do wznowienia wydania w roku 2006. Warto podkreślić, że drugie wydanie zostało poszerzone o zadania z zakresu składni (odpowiednio do podręcznika uzupełnionego i wydanego w roku 2006). Ważnym elementem pozycji jest część zawierająca odpowiedzi na testy i ćwiczenia z obszernym i wyczerpującym komentarzem ułatwiającym samodzielne przyswajanie wiedzy na temat procesów historycznojęzykowych. Ciekawe i różnorodne ćwiczenia zawarte w skrypcie zostały poparte bogatym materiałem historycznym, co czyni go wartościowym nie tylko dla studentów chcących sprawdzić swą wiedzę, ale również dla nauczycieli (pomoc dydaktyczna podczas zajęć).

Trzecim opracowaniem akademickim o charakterze dydaktycznym, które współtworzyła dr Krystyna Długosz-Kurczabowa, były *Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje* z 2003 roku. Pozycja, pod redakcją Wandy Decyk-Zięby i Stanisława Dubisza, zawiera analizy kilkunastu zabytków staropolskich ze szczegółową analizą języka danych tekstów oraz polszczyzny doby staropolskiej. Praca – skierowana przede wszystkim do studentów polonistyki i polonistów – ma za zadanie przybliżyć historię opracowanych zabytków i ich kolejnych edycji, usytuowanie tekstów wobec tradycji europejskiej i analizę materiału językowego. Część

opracowana przez dr Krystynę Długosz-Kurczabową poświęcona została *Bogurodzicy* i zawiera nie tylko analizę języka zabytku, lecz również wyczerpujące wiadomości na temat czasu powstania pieśni, jej autorstwa, recepcji i losów dzieła.

Innym opracowaniem o charakterze dydaktycznym, będącym również wynikiem prac zespołowych, w którym brała udział dr Krystyna Długosz-Kurczabowa, był *Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny* z 2008 roku (red. nauk. Wanda Decyk-Zięba i Stanisław Dubisz). Jest to słownik etymologiczny zawierający 1500 jednostek leksykalnych (co stanowi ok. 10% zasobu leksykalnego staropolszczyzny) odnotowanych w tekstach dawnych analizowanych na zajęciach polonistycznych. Słownik stanowi dopełnienie zestawu pomocy dydaktycznych do nauczania gramatyki historycznej języka polskiego i jest pierwszym słownikiem etymologicznym o charakterze dydaktycznym. Dzięki komentarzom umieszczonym w artykule hasłowym student może szybko dotrzeć do informacji na temat genezy i charakterystyki procesów zachodzących w danym wyrazie.

Rezultatem wieloletnich prac Krystyny Długosz-Kurczabowej z zakresu leksykologii i etymologii był również słownik przeznaczony dla szkół – *Słownik szkolny. Etymologia* wydany przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne w 1998 roku. W leksykonie badaczka skupia się przede wszystkim na genezie słownictwa związanego z realiami szkolnymi i młodzieżowymi oraz na słowach o ciekawej etymologii. Mimo że słownik nosi tytuł *szkolnego*, to sposób opracowania haseł i informacja w nich zawarta z pewnością przewyższa wiele słowników tego typu. Autorka często podaje kilka propozycji etymologicznych, odpowiedniki z innych języków słowiańskich, w końcu przytacza całe rodziny wyrazów wywodzących się z jednego rdzenia, co ułatwia zrozumienie związków formalnych i znaczeniowych pomiędzy wyrazami pozornie odległymi. Warto podkreślić, że *Słownik szkolny. Etymologia* dał początek serii leksykonów etymologicznych autorki.

Na uwagę zasługuje również działalność Krystyny Długosz-Kurczabowej popularyzująca wiedzę o języku polskim. Była autorką ok. 300 artykułów przybliżających Polakom historię języka polskiego, opublikowanych w różnych dziennikach, tygodnikach, miesięcznikach. W latach 60. ubiegłego wieku pisała artykuły do kieleckiego „Słowa Ludu”, np. o pochodzeniu miasta i nazwy *Busko* [1963, nr 257–258] i o etymologii nazwy *Kielce* [1966, nr 365]. W gazecie parafialnej „Pod Krzyżem” Krystyna Długosz-Kurczabowa przedstawiła historię około 200 wyrazów polskich. Do bardzo ciekawych należy cykl 13 artykułów o tematyce antroponimicznej, który ukazywał się od kwietnia do lipca 1991 roku w „Kurierze Polskim” [nr 72–132]. Autorka wyjaśnia w nich czytelnikom zawilości pochodzenia nazw osobowych, np: *Nazwisko prawdę Ci powie*; *-Owczę przyszli z Kresów*; *Od Adama*; *O potomkach Ewy, czyli Ewiakach*; *Andrzej Andrychów z Andrychowa*; *Przybysze*; *Ziemiańskie? Jeszcze o ziemianach*; *Przezwiśka*;

Z imienia; O -skich i -ckich prawie wszystko; Tajemnica szlacheckich ciągotek; Nazwiska, nazwiska... nie nazwiska? Była również autorką tekstów o charakterze metodologicznym, np. *Filologiczna analiza tekstu w szkole – potrzeba czy zbędny kłopot? Prezentacja metodologii na przykładzie „Ojczy Nasz”* [„Polonista i Szkoła”, 1999, 10–13], *O ewolucji językoznawczo* [„Nowa Era w Szkole”, 1999, 15–19]. Artykuły badaczki popularyzujące wiedzę o języku polskim ukazywały się w takich czasopismach jak „Prasa Techniczna”, „Magazyn” czy „Kuchnia”, w tym ostatnim ukazało się kilkanaście artykułów prezentujących dzieje leksyki kulinarnej.

Do ważnych jej dokonań dydaktyczno-popularyzatorskich należy również udzielanie porad językowych w Poradni Językowej PWN. Tylko w latach 2002–2013 Krystyna Długosz-Kurczabowa odpowiedziała na 350 pytań i wątpliwości użytkowników języka polskiego,³ a w wielu z pozostałych porad autorzy powołują się na dane ze słowników badaczki. Niektóre z jej komentarzy i omawianych ciekawostek językowych znalazły się w książce *Mówię, więc jestem: rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, cz. 4, pod red. Małgorzaty Milewskiej-Stawiany i Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, wydanej w 2013 roku.

Rezultatem wieloletniej pracy w Poradni Językowej PWN jest również książka *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują* opublikowana przez Wydawnictwo „Kurczabowie” na 75. urodziny Pani Doktor. Jest to zbiór 365 komentarzy i objaśnień – od zagadnień etymologicznych przez gramatykę historyczną, historię języka, dialektologię, onomastykę po poprawność językową – które wskazują na ogromny zakres zainteresowań i rozległą wiedzę badaczki. Tytuły rozdziałów natomiast – *Skąd się wzięły niedźwiedzie?* [s. 166], *O mękach i włóczęgach* [s. 189], *Co płazom ucho dzi płazem?* [s. 212], *Nasz chleb słowiański* [s. 123] – świadczą o dużym poczuciu humoru. Co ciekawe, żadnego z 75 egzemplarzy nie można było nabyć w księgarni, Jubilatka swoim wyjątkowym prezentem urodzinowym obdarowała tylko wybranych czytelników.

Na zakończenie warto podkreślić, że Krystyna Długosz-Kurczabowa była cenionym recenzentem i konsultantem językowym. Jako rzeczoznawca MEN (MENiS) opiniowała do druku (pod względem językowo-stylistycznym i merytorycznym) ponad 300 podręczników szkolnych oraz opracowała kilkadziesiąt ocen językowo-stylistycznych prasy technicznej. Brała udział w spotkaniach naukowych poświęconych tej tematyce, jak np. w konferencji zorganizowanej 5 czerwca 1975 r. przez Radę Prasy Technicznej przy współudziale Instytutu Filologii Polskiej UW, Instytutu Języka Polskiego PAN i WCT NOT. Przez długi okres była konsultantem językowym w Wydawnictwach Naukowo-Technicznych i Wydawnictwie Naukowym PWN. Współpracowała przez szereg lat z wydawnictwami, redagując językowo kilkanaście książek, uczestniczyła w Festiwalu Nauki Polskiej, przybliżając

³ Jej odpowiedzi z tego okresu dostępne są na stronie internetowej Poradni Językowej PWN: <https://sjp.pwn.pl/poradnia>

uczniom „zawilości” etymologizowania i inne zagadnienia historycznojęzykowe. Jeszcze w latach 2014–2016 brała aktywny udział w życiu akademickim Uniwersytetu Warszawskiego, uczestnicząc w spotkaniach Zakładu Historii Języka Polskiego i Dialektologii oraz w konferencjach naukowych (w roku 2015 wystąpiła na konferencji „Dialog Pokoleń” z referatem o znamienym tytule *Rozważania o dialogu*). Była członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego oraz Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, przez lata kierowała Oddziałem Warszawskim Towarzystwa Kultury Języka.

Pani dr Krystyna Długosz-Kurczabowa odeszła od nas nagle i mimo że wiedzieliśmy o jej chorobie, to trudno pogodzić się z tą świadomością. Do końca swoich dni była aktywna naukowo, pisała i propagowała wiedzę o języku polskim i jego historii. Pozostawiła po sobie wartościową spuściznę, podręczniki, zeszyty ćwiczeń i słowniki, z których będą korzystać kolejne pokolenia polonistów. Z kart swoich opracowań przemawia do nas w sposób, w jaki potrafią mówić tylko prawdziwi Nauczyciele – Mistrzowie. Nauczyciele o ogromnej wiedzy, wielkim uroku osobistym i pełnym życzliwości stosunku do ludzi. Mogli o tym przekonać się jej uczniowie, którym zawsze służyła pomocą.

Poznanie Pani Doktor na zajęciach z gramatyki historycznej, a później uczestnictwo w prowadzonym przez nią seminarium magisterskim, wpłynęło na moje zainteresowania i późniejsze wybory. Za to spotkanie pozostanę na zawsze wdzięczna losowi.

Bibliografia

- W. Decyk, S. Dubisz (red.), 2008, *Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny*, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa, 1963, *Źródło zawsze w wodę obfite*, „Słowo Ludu” Magazyn nr 257–258.
- , 1966, *Jak powstały Kielce*, „Słowo Ludu” Magazyn nr 365.
- , 1977, *Funkcje formantów rzeczownikowych w „Leksykonie” Jana Mączyńskiego*, „Prace Filologiczne” 27, s. 47–157.
- , 1983, *Badania Profesora Przemysława Zwolińskiego w zakresie słowotwórstwa*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 351–355. Przedruk [w:] Z. Zaron, Z. Greń (red.), *My z Nich*, Warszawa 2017, s. 261–266.
- , 1998, *Szkolny słownik. Etymologia*, Warszawa.
- , 2003, *Bogurodzica* [w:] W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), *Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje*, Warszawa, s. 69–100.
- , 2015, *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują*, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 1993, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Skrypt dla studentów polonistyki, cz. I: Pochodzenie języka polskiego. Fonetyka – Fonologia*, Warszawa.
- , –, 1998, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Podręcznik dla studentów polonistyki*, Warszawa.
- , –, 1999, *Gramatyka historyczna języka polskiego. V. Słowotwórstwo*, seria VI, Warszawa.

- , –, 1999, *Gramatyka historyczna języka polskiego w testach, ćwiczeniach i tematach egzaminacyjnych*, Gdańsk.
- , –, 2001, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- , –, 2006, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- , –, 2006, *Gramatyka historyczna języka polskiego w testach, ćwiczeniach i tematach egzaminacyjnych*, Warszawa.
- H. Karaś, 2006, O Doktor Krystynie Długosz-Kurczabowej „słów kilkoro” [w:] H. Karaś (red.), „Czynić słowami”. *Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, Warszawa, s. 9–15.
- M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska (red.), 2013, *Mówię, więc jestem: rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, cz. 4, Gdańsk.
- I. Stapor, 2016, *Krystyna Długosz-Kurczabowa, Wyrazy, które intrygowały i które intrygują*, Warszawa 2015, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 102–103.
- E. Wierzbicka-Piotrowska (red.), 2015, *Dialog pokoleń: w języku potocznym, w języku wsi i miasta, w literaturze, w publicystyce, w tekstach kultury*, Warszawa.

Strony internetowe

<http://www.krystyna.dlugosz.kurczab.com/>
<https://sjp.pwn.pl/poradnia>

Teaching and popularising the knowledge of the Polish language in Doctor Krystyna Długosz-Kurczabowa's achievements

Summary

This text is dedicated to Dr Krystyna Długosz-Kurczabowa and her activities in the area of teaching and popularising the knowledge of the Polish language. During her employment at the University of Warsaw, she educated many generations of specialists in Polish studies, was the author of several significant academic handbooks (one of the most important ones is *Gramatyka historyczna języka polskiego* (*Historical grammar of Polish*) written in cooperation with S. Dubisz), took part in team projects and conferences. In the course of her academic career, she wrote approximately 300 papers bringing the Polish language and its history closer to Poles, resolved a multitude of doubts by answering questions in Poradnia Językowa PWN (PWN Linguistic Guidance), cooperated with many publishing houses and provided her opinion on a range of handbooks to be released. Dr Krystyna Długosz-Kurczabowa was a member of Polskie Towarzystwo Językoznawcze (Polish Linguistic Society) and Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego (Society of Enthusiasts of the Polish Language), and was Head of the Warsaw Branch of Towarzystwo Kultury Języka (Society for Language Culture).

Trans. Monika Czarnecka

Józef Porayski-Pomsta
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: j.porayski-pomsta@uw.edu.pl)

DOKTOR KRYSZYNA DŁUGOSZ-KURCZABOWA I JEJ DZIAŁALNOŚĆ W TOWARZYSTWIE KULTURY JĘZYKA

Na początku wyznanie: trudno jest pisać o człowieku bliskim, kiedy jest wśród nas, ale wcale nie łatwiej, kiedy już go nie ma – wspomnienia ważne i mniej ważne niekiedy przesłaniają to, co po sobie zostawił. Może więc najpierw kilka wspomnień, które pokazują Panią Doktor, Krysię, jako osobę – szlachetną i po ludzku mądrą i dobrą. Dwa epizody z różnych naszych spotkań.

Epizod pierwszy. Jest koniec lata – wczesna jesień 1980 roku. Na Wydziale Polonistyki, jak zresztą na całym Uniwersytecie Warszawskim i w całym kraju, wrze. Po podpisaniu porozumień sierpniowych w Gdańsku i Szczecinie pomiędzy komitetami strajkowymi a rządem PRL tworzy się w całej Polsce NSZZ „Solidarność”. Trwa ostry spór ideologiczny ze starymi, reżimowymi związkami zawodowymi. Na UW ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Jestem po stronie ZNP. Krysia aktywnie działa na rzecz utworzenia „Solidarności” na Wydziale. Wielokrotnie rozmawiamy oficjalnie i nieoficjalnie, prywatnie. Krysia w obu sytuacjach zachowuje się tak samo. Jasno wyklada swoje racje, przekonuje, ale nigdy nie używa argumentów *ad personam*. W 1989 roku – po stanie wojennym i ciężkim, politycznie i ekonomicznie, okresie lat osiemdziesiątych – historia przyznaje rację Krystynie. Nie zauważyłem w jej postawie nuty triumfalizmu. Pozostała, jak dotąd, życzliwa ludziom.

Epizod drugi. Związany jest już bezpośrednio z działalnością dr Krystyny Długosz-Kurczabowej w Towarzystwie Kultury Języka. Pod koniec 2007 roku, czując się odpowiedzialnym za dalszy los „Poradnika Językowego” jako prezes Zarządu Głównego TKJ, proszę profesor Halinę Satkiewicz, wówczas redaktor naczelną naszego miesięcznika, o rezygnację z kierowania pismem, uzasadniając to zmienionymi warunkami wydawania czasopisma i koniecznością działań menedżerskich ze strony redaktora naczelnego [por. Porayski-Pomsta 2016, 41]. Pani Profesor odmawia. Część środowiska językoznawczego Warszawy ocenia negatywnie moje zachowanie, dając temu wyraz w skierowanych do mnie, niekiedy agresywnych, listach. Doktor Krystyna Długosz-Kurczabowa telefonuje i prosi o rozmowę. Stara się zrozumieć moje zachowanie, choć

go nie akceptuje. Mimo wszystko pozostaje ze mną w przyjaźni do końca swoich dni.¹

Te dwa epizody, rozłożone w czasie, pokazują, jakim człowiekiem była dr Krystyna Długosz-Kurczabowa. Była człowiekiem dialogu. Różne najtrudniejsze, najbardziej kontrowersyjne nawet sprawy starała się rozstrzygać w rozmowie. Jej pryncypialność była związana z systemem wartości, który nie tylko wyznawała, ale także stosowała w życiu, w relacjach z innymi ludźmi. W tym systemie najważniejszą jego częścią był drugi człowiek. Wyrażało się to w tym, co mówiła, jak mówiła, w życzliwym dystansie do siebie i do innych, w niezłośliwej ironii, ale też szukaniu u innych tego, co dobre.

Myślę, że również działalność w Towarzystwie Kultury Języka stwarzała dr Krystynie Długosz-Kurczabowej sposobność do bycia z innymi i wspólnego działania na rzecz kultury języka. Czy tylko kultury języka? Przyjrzymy się bliżej temu, jak rozumiała swoje zadania i jak je wykonywała, choć zapewne trudno będzie pokazać wszystkie motywy, które znajdowały się u podstaw tych działań.

Doktor Krystyna Długosz-Kurczabowa była członkiem Towarzystwa Kultury Języka od chwili jego reaktywacji w 1966 roku [por. Porayski-Pomsta 2017]. Jest to oczywiste choćby dlatego, że była uczennicą Profesora Witolda Doroszewskiego, pod którego opieką naukową napisała pracę magisterską [por. Dubisz 2016]. Zresztą powstanie Towarzystwa, które pamiętam jako początkujący wówczas nauczyciel, było wielkim wydarzeniem nie tylko dla środowiska naukowego, ale także dla całej inteligencji humanistycznej. Pamiętamy, że były w tym czasie szeroko prowadzone prace i działania w celu podniesienia poziomu kultury języka w młodym wówczas i kształcącym się społeczeństwie polskim.²

Wyrażenie *kultura języka*, które występuje w nazwie naszego Towarzystwa oznacza, jeśli odczytamy je, konfrontując ze statutem, pewien obszar jednocześnie działalności naukowej i działalności praktycznej – ukierunkowanych na kształtowanie wśród ogółu użytkowników polszczyzny określonej postawy wobec języka polskiego, postawy określanej w pracach naukowych jako racjonalna. Ten rodzaj postawy może być kształtowany na podstawie sfunkcjonalizowanej wiedzy, ale przede wszystkim dzięki świadomej i aktywnej pracy każdego użytkownika języka z osobna. Temu miały służyć i pogadanki radiowe Profesora Doroszewskiego, i liczne w tym czasie publikacje poświęcone kulturze języka, ale przede wszystkim wspólne poznawanie tra-

¹ Dowodem tego jest dedykacja w książce *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują*: „Józkowi z przyjaźnią Krystyna. Łomża, 21.07.2015”.

² „Polska krajem ludzi kształcących się” było hasłem nie tylko propagandowym. Po hekatombie II wojny światowej Polska potrzebowała ludzi wykształconych. W wielu wypadkach inteligencja tamtych lat nie miała odpowiedniego zaplecza kulturowego, była inteligencją w pierwszym pokoleniu. Rozumieli to tej miary uczeni co Witold Doroszewski, dla którego kształtowanie racjonalnych i po ludzku mądrych, „myślących” postaw społecznych było misją [por. Porayski-Pomsta, 2016].

dycji, nie tylko językowej zresztą, wsi, miasteczka, regionu.³ To dlatego Towarzystwo Kultury Języka starało się przyciągnąć do siebie jak największą liczbę nauczycieli i dziennikarzy. Dlatego też współpracowało bardzo blisko ze szkolnymi kołami Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego [por. Falińska 2004]. Witold Doroszewski w odczycie inauguracyjnym działalności Towarzystwa Kultury Języka mówił m.in.:

(...) język [to] jedna z form czynnego istnienia człowieka, jedna z form jego zachowania się, jego działania. Interesowanie się językiem jest szczegółowym wypadkiem interesowania się człowiekiem. Język jest jednym ze społecznych narzędzi człowieka (...) [Doroszewski 1982, 407; por. też: Markowski 2016].

Piszę o dr Krystynie Długosz-Kurczabowej, odwołując się do postawy naukowej Witolda Doroszewskiego, ponieważ wydaje się, że jej własna postawa naukowa jest bardzo bliska postawie Mistrza. Dowody na to znajdujemy zarówno w jej pracach naukowych i leksykograficznych, jak i działalności społecznej i organizacyjnej. Pisała Krystyna Długosz-Kurczabowa we *Wstępie do Wielkiego słownika etymologiczno-historycznego języka polskiego*:

Wielu użytkowników języka polskiego jest zainteresowanych losami poszczególnych wyrazów, które pamiętają z domu rodzinnego, z literatury, a które wyszły już z użycia lub zmieniły znaczenie. Ich zainteresowanie budzą też wyrazy nowe, obcego pochodzenia, których historia w języku polskim dopiero się zaczyna. Ważne stają się relacje między poszczególnymi wyrazami, zarówno te rzeczywiste, etymologiczne, jak i zewnętrzne, pozorne. *Wielki słownik etymologiczno-historyczny* jest adresowany do tych właśnie osób i ma na celu m.in. pokazanie mechanizmów i tendencji rozwojowych w zakresie leksyki języka polskiego. Służy popularyzacji wiedzy o historii języka polskiego i jego tendencjach rozwojowych [Długosz-Kurczabowa 2008, V].

Działalność dr Krystyny Długosz-Kurczabowej w Towarzystwie miała wieloraki charakter.⁴ Ja chciałbym przypomnieć dwa jej obszary: popularyzatorski i organizacyjny.

Na pierwszym miejscu trzeba postawić działalność popularyzatorską, która przybierała różne formy. Były to:

- odczyty w szkołach w Warszawie i poza Warszawą, zwłaszcza w czasie obozów gwaroznawczych organizowanych od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez Sekcję Gwaroznawczą TKJ, kierowaną do dzisiaj przez prof. Barbarę Falińską;⁵

³ Może najbardziej wymowny przykład poglądu Witolda Doroszewskiego na temat roli nauki, rodzaj manifestu Profesora, znajdujemy w artykule *Treść społeczna nauk humanistycznych a uniwersyteckie studia językowe* [Doroszewski 1947; por. też: Porayski-Pomsta 2016].

⁴ Informacje na ten temat można znaleźć przede wszystkim w sprawozdaniach Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka publikowanych na łamach „Poradnika Językowego”, m.in.: 2008, z. 2; 2014, z. 5; 2017, z. 7.

⁵ Obozy gwaroznawcze były prowadzone do końca lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, ale spotkania wakacyjne z młodzieżą szkolną odbywają się do dzisiaj

- odczyty podczas spotkań naukowych Oddziału Warszawskiego TKJ;
- udział w audycjach Polskiego Radia (w programach I, II, III i IV) poświęconych kulturze języka polskiego;
- udzielanie porad poprawnościowych w Poradni Językowej TKJ, działającej w latach 70. i 80. XX w. oraz w Poradni Językowej PWN [por. Długosz-Kurczabowa 2014].

Działalność popularyzatorską i poradnictwo językowe dr Krystyna Długosz-Kurczabowa bardzo sobie ceniła, co przejawiało się zawsze w bardzo starannym przygotowaniu merytorycznym. Jej głos, ciepły i głęboki, niewątpliwie dobrze służył przekazywaniu treści niekiedy trudnych, które starała się omawiać w sposób zrozumiały, jasny, dobrze uzasadniony. Mirosław Bańko we *Wstępie* do publikacji wydanej własnym sumptem przez Krystynę Długosz-Kurczabową z okazji swoich 75. urodzin pt. *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują* tak charakteryzuje porady językowe udzielane przez autorkę:

Pytanie tylko, czy można je wszystkie nazwać poradami językowymi. „Czy słowa *ksiądz* i *księżyc* należą do jednej rodziny wyrazów”. „Dlaczego pisze się *zebro*, a nie *rzebro*?” Skąd się wzięły słowa *banda* i *bandyta*?” Osoby, które zadają takie pytania, nie mają chyba żadnego interesu w ustaleniu prawdy – poza ciekawością, która domaga się zaspokojenia. To dzięki ich ciekawości powstała ta książka [Bańko 2014, 6].

I dodajmy: dzięki temu, że autorka książki umiała i chciała tę ciekawość zaspokoić, ponieważ odczuwała potrzebę dzielenia się swoją wiedzą z tymi, którzy tej wiedzy potrzebowali. Swoje prace popularyzatorskie i poradnictwo językowe traktowała zawsze jako przedłużenie pracy uniwersyteckiej, ale mniej akademicko, zachęcając do wspólnych niekiedy poszukiwań i odkryć.

Działalność organizacyjna dr Krystyny Długosz-Kurczabowej w TKJ miała też swoje różne odsłony:

- 1988–2001 – skarbnik i członek prezydium Zarządu Głównego;
- 2001–2013 – prezes Oddziału Warszawskiego i członek Zarządu Głównego;
- 2013–2016 – wiceprezes Oddziału Warszawskiego i członek Zarządu Głównego.

Jak we wszystkim, była skrupulatna i rzetelna w swojej działalności organizacyjnej i organizatorskiej. Z przyczyn zdrowotnych prosiła wielokrotnie o zwolnienie z obowiązków organizacyjnych, kiedy jednak uświadomiano jej, jak bardzo jest potrzebna, podejmowała się nowych zadań. Tak było, kiedy uległa naszym namowom i zgodziła się kierować Od-

w postaci kilkudniowych warsztatów, obecnie w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Ojczysty – dodaj do ulubionych” – „Dialog Pokoleń”, realizowanego pod kierunkiem dr hab. Elżbiety Piotrowskiej-Wierzbickiej i prof. Barbary Falińskiej; dr Krystyna Długosz-Kurczabowa cały czas do 2016 roku uczestniczyła w tych spotkaniach.

działem Warszawskim. W okresie kryzysu działalności Towarzystwa jej udział w pracach organizacyjnych okazał się niezbędny. Dzisiaj można powiedzieć też, że bardzo ważny dla samego Towarzystwa. Dr Krystyna Długosz-Kurczabowa w czasie kierowania Oddziałem Warszawskim aktywnizowała jego pracę. Systematyczne spotkania, owocna i pożyteczna współpraca ze środowiskiem warszawskich nauczycieli języka polskiego, otwarcie się na środowisko pozapolonistyczne, nawiązanie współpracy ze środowiskiem nauczycieli akademickich nowo powstałych uczelni warszawskich, w tym zwłaszcza z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego, to jej niewątpliwe zasługi.

Należy też przypomnieć, że z inicjatywy dr Krystyny Długosz-Kurczabowej powstały co najmniej dwie publikacje TKJ:

- *Słowo – myśl – działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi*, pod red. Wandy Decyk-Zięby i Józefa Porayskiego-Pomsty, Warszawa 2004.
- Henryk Friedrich, *Nazwy miejscowe północnych okolic Warszawy*, wstęp i oprac. Krystyna Długosz-Kurczabowa, Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, Warszawa 2014.

Obie są rezultatem spotkań członków Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Kultury Języka, w czasie których mówiono o dorobku Towarzystwa, a przede wszystkim o ludziach, którzy je tworzyli.

Redaktorzy tomu *Słowo – myśl – działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi* napisali we wstępie:

Praca powstała z inicjatywy Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Kultury Języka oraz prezesa tego Oddziału – dr Krystyny Długosz-Kurczabowej. Wydano ją ze składki członków Towarzystwa. Można więc powiedzieć, że wszyscy członkowie mają swój udział w jej powstaniu, za co wyrażamy serdeczne podziękowania. Szczególnie jednak dziękujemy Autorom tekstów, którzy wcześniej prezentowali je na spotkaniach naukowych Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Kultury Języka w roku akademickim 2001–2002. W tekstach tych znaleźć można nie tylko wiedzę o ludziach, którym są one poświęcone, ale również podziw, szacunek, wdzięczność i inne dobre uczucia do nich skierowane [Decyk-Zięba, Porayski-Pomsta 2004, 8].

Dr Krystyna Długosz-Kurczabowa bardzo dbała o zachowanie dobrej pamięci o naszych nauczycielach i starszych kolegach – wybitnych badaczach polszczyzny. I to znalazło swoje odbicie zarówno w tej publikacji, jak i w edycji odnalezionej (wspólnie z dr hab. Elżbietą Wierzbicką-Piotrowską) pracy magisterskiej dra Henryka Friedricha.

Do nas, którym szczęśliwy los pozwolił towarzyszyć w niektórych fragmentach życia dr Krystyny Długosz-Kurczabowej, należy utrwalenie dobrej o niej pamięci.

Pisane w przeddzień Święta Zmarłych 2017 roku.

Bibliografia

- M. Bańko, 2015, *Wstęp* [do:] K. Długosz-Kurczabowa, *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują*, Warszawa, s. 5–6.
- W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta, 2004, *Od redaktorów tomu* [w:] W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta (red.), *Słowo – myśl – działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi*, Warszawa, s. 7–8.
- K. Długosz-Kurczabowa, 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa.
- , 2015, *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują*, Warszawa.
- W. Doroszewski, 1947, *Treść społeczna nauk humanistycznych a uniwersyteckie studia językowe* [w:] „Nowa Szkoła” III, nr 3–4. Przedruk [w:] W. Doroszewski, 1962, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa, s. 7–23.
- , 1982, *Cele Towarzystwa Kultury Języka* [w:] tegoż, *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa, s. 405–414 [Odczyt wygłoszony dnia 25 XI 1966 r.; przedruk z: „Poradnik Językowy” 1967, z. 2., s. 57–66].
- S. Dubisz, 2016, *Dr Krystyna Długosz-Kurczabowa*, „Poradnik Językowy” z. 10, s. 99–101.
- B. Falińska, 2004, *Profesor Witold Doroszewski – pierwszy prezes Towarzystwa Kultury Języka* [w:] W. Decyk-Zięba, J. Porayski-Pomsta (red.), *Słowo – myśl – działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi*, Warszawa, s. 19–35.
- A. Markowski, 2016, *Poglądy Witolda Doroszewskiego na kulturę języka*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 45–52.
- J. Porayski-Pomsta, 2016, *Witold Doroszewski – pozytywista i organizator życia naukowego*, „Poradnik Językowy” z.1, s. 67–72.
- , 2016a, „Poradnik Językowy” 1948–2015, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 27–47.
- , 2017, *Towarzystwo Kultury Języka – w pięćdziesiątą rocznicę założenia*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 7–15.

Doctor Krystyna Długosz-Kurczabowa and her activity in Towarzystwo Kultury Języka (Society for Language Culture)

Summary

This paper is dedicated to the popularisation and organisational activities pursued by Dr Krystyna Długosz-Kurczabowa (1941–2016), Head of the Warsaw Branch of Towarzystwo Kultury Języka (Society for Language Culture) for many years. The author enumerates the functions she held in TKJ and discusses her achievements in the area of popularising the knowledge of language and providing linguistic guidance.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Dorota Połowniak-Wawrzonek

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce,

e-mail: d.polowniak@interia.pl)

STAŁE ZWIĄZKI WYRAZOWE **KTOŚ WYPOWIEDZIAŁ WOJNĘ (KOMUŚ A. CZEMUŚ),** **WYPOWIEDZENIE WOJNY (KOMUŚ A. CZEMUŚ)**

Wyrażenie *wypowiedzenie wojny (komuś a. czemuś)* – znominalizowana postać zwrotu *ktoś wypowiedział wojnę (komuś a. czemuś)* – rejestrowane jest zarówno przez autorów prac wojskowych (por. np. *Leksykon wiedzy wojskowej*¹), jak i przez E.J. Osmańczyka w *Encyklopedii ONZ i stosunków międzynarodowych*,² a także przez R. Bierzanek w pracy *Wojna a prawo międzynarodowe*.³ Jest to termin wojskowy i prawny. R. Bierzanek wyjaśnia:

1. Instytucja *wypowiadania wojen*, znana wielu narodom, ugruntowała się w stosunkach między państwowych w okresie formowania i konsolidacji organizmów państwowych. (...) *Wypowiadanie wojen* należy do najstarszych instytucji prawa zwyczajowego. (...) Instytucja *wypowiadania wojen* znana była (...) wielu narodom starożytności. (...) W średniowieczu zwyczaj *wypowiadania wojen* był powszechnie przestrzegany, co wiązało się w pewnym stopniu z zasadami rycerskimi, zabraniającymi atakowania przeciwnika nie przygotowanego do odparcia ataku [R. Bierzanek, *Wojna a prawo międzynarodowe*, s. 121–122].

Jak wiadomo, wojna rozpoczyna się z chwilą jej wypowiedzenia bądź też w momencie rozpoczęcia działań wojennych. Wypowiedzenie wojny jest aktem jednostronnym – nie wymaga zgody drugiego państwa. III Konwencja Haska⁴ zabrania rozpoczynania działań wojennych bez uprzedniego i niedwuznacznego zawiadomienia, które mieć będzie formę bądź umotywowanego wypowiedzenia wojny, bądź ultimatum z warunkowym wypowiedzeniem wojny.⁵ Nota skierowana do drugiego państwa, zapowiadająca wszczęcie przeciwko niemu działań wojennych, ma cha-

¹ *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 503.

² E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1986, s. 583.

³ R. Bierzanek, *Wojna a prawo międzynarodowe*, Warszawa 1982, s. 121–126.

⁴ III Konwencja Haska (z 1907 r.) określa międzynarodowe zasady rozpoczynania działań wojennych („Dziennik Ustaw” 1927, nr 21).

⁵ Op. cit., art. 1.

rakter wypowiedzi sprawczej⁶ – obowiązujące dotychczas prawo międzynarodowe okresu pokoju w zasadzie przestaje obowiązywać, zostaje zastąpione prawem wojennym; zrywa się stosunki dyplomatyczne i konsularne; możliwe jest stosowanie siły i innych środków wyrządzających szkodę przeciwnikowi, dozwolonych przez międzynarodowe prawo wojenne. Dla użytkownika języka ogólnego szczególnie istotny jest sprawczy charakter wypowiedzenia wojny – świadome działanie językowe, stwarzające pewien stan rzeczy – szczególnie groźny dla człowieka, wyniszczający. Zwróćmy teraz uwagę na przykładowe cytaty, w których odnotowano połączenia *ktoś wypowiedział wojnę (komuś a. czemuś)*, *wypowiedzenie wojny (komuś a. czemuś)*:

2. Wiedeń (...) 28 VII 1914 r. *wypowiedział* Serbii *wojnę*. Na wieść o tym w Rosji rozpoczęto mobilizację, co wykorzystały Niemcy i 1 VIII *wypowiedziały wojnę* Rosji (Austro-Węgry zrobiły to 6 VIII). 3 VIII Niemcy *wypowiedziały wojnę* Francji, na co Wielka Brytania zareagowała *wypowiedzeniem wojny* Niemcom
[https://www.bryk.pl/s%C5%82owniki/s%C5%82ownik_historyczny/88746wojna_%C5%9Bwiatowa_1914_1918.html, dostęp – 09.02.2017].

3. Rzesza Niemiecka 1 VIII 1914 o godzinie 17 przekazała w Petersburgu, przez swego ambasadora hr. de Pourtales, ministrowi spraw zagranicznych Rosji, S. D. Sazonowi formalne *wypowiedzenie wojny*, uznając za wyzwanie zarządzoną przez Rosję mobilizację sił lądowych i morskich: „Jego Cesarska Mość przyjmuje w imieniu Rzeszy to wyzwanie i uważa się w stanie wojny z Rosją” [E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, s. 583].

Okazuje się, że współcześnie utrwalone połączenia: *ktoś wypowiedział wojnę (komuś a. czemuś)*, *wypowiedzenie wojny (komuś a. czemuś)* ulegają derywacji metaforycznej i sekundarnie odnoszone są również do sytuacji niemilitarnych. Zachodzi tu zjawisko determinologizacji wielowyrazowych terminów wojskowych i prawnych. Jeżeli połączenia, funkcjonujące pierwotnie w tekstach wojskowych jako terminy, ulegają w tekstach niemilitarnych determinologizacji, to polega ona zazwyczaj na metaforyzacji tych związków wyrazowych – zyskują tu one nowe, przeznaczone znaczenia.

W pracach lingwistycznych wskazywano wielokrotnie zarówno na zjawisko przenikania słownictwa ogólnego, potocznego do terminologii specjalnej, jak i na proces adaptacji terminów do języka ogólnego, w tym potocznego. D. Buttler w artykułach zatytułowanych *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*⁷ zjawiska terminologizacji i determinologizacji określiła mianem osmozy leksykalnej. Uczona wykazała, że słownictwo

⁶ Por. R. Grzegorczykowa, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy* | w: | J. Bartmiński, R. Grzegorczykowa (red.), *Język a kultura*, t. 4, Wrocław 1991, s. 22–24.

⁷ D. Buttler, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego. I. Terminologizacja wyrazów potocznych*, „Poradnik Językowy” 1979, z. 2, s. 58–67; D. Buttler, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*.

terminologiczne często ulega metaforyzacji i sekundarnie wyzyskiwane jest w funkcji ekspresywnej lub nominatywnej, co wyraźnie ujawnia się np. w tekstach publicystycznych, artystycznych, w wypowiedziach potocznych. D.N. Wesołowska w pracy *Neosemantyzmy współczesnego języka polskiego* sygnalizowała zjawisko „determinologizowania słownictwa wziętego z teorii walki, czyli słownictwa militarystycznego”.⁸

A oto przykładowe fragmenty tekstów, w których frazeologizmy *ktoś wypowiedział wojnę (komuś a. czemuś)*, *wypowiedzenie wojny (komuś a. czemuś)* wyrażają metaforycznie początek zmagania politycznych, nieprzyjaznych, agresywnych działań skierowanych przeciwko komuś, czemuś, akcji mających na celu uzyskanie lub zachowanie czegoś w polityce:

4. W sprawie wyboru członków Trybunału Konstytucyjnego PZPR *wypowiedział* nam *wojnę*. Nie tylko nie chce zrezygnować z kandydatury Czeszejki, ale – uznając, że OKP złamało wspólne ustalenia, wysuwa i innych kandydatów [„Gazeta Wyborcza” 1989, nr 137].

5. Niemiecka prasa: „45. prezydent USA *wypowiedział wojnę* demokracji” (tytuł) Wtorkowe (24.01.17) wydania gazet poświęcone są prezydentowi Donaldowi Trumpowi, jego wojnie z amerykańskimi mediami. (...) „Passauer Neue Presse” stwierdza: „To, na co pozwala sobie Trump, nie jest normalną demokratyczną wymianą ciosów, lecz frontalny atakiem na podstawy demokracji [http://www.dw.com/pl/niemiecka-prasa-45-prezydent-usa-wypowiedzia%C5%82-wojn%C4%99-demokracji/a-37245545, dostęp – 25.01.2017].

6. Petru: list Ziobry to *wypowiedzenie wojny*. – To jest niebezpieczny sygnał dla wszystkich polskich sądów – oświadczył Krzysztof Brejza z PO. To komentarz do pisma, jakie prokurator generalny Zbigniew Ziobro skierował do Trybunału Konstytucyjnego. (...) Dzisiejszy list ministra Ziobry wskazuje, że przejawia on zapędy autorytarne. (...) Zwykle jest tak, że gdy armie ze sobą walczą, to na rozmowy pokojowe idzie się z dobrymi intencjami. A jeżeli kilka dni później jeden z generałów uderza i to uderza w Trybunał Konstytucyjny i grozi sędziom trybunału, to to można odebrać jako *wypowiedzenie wojny* [http://www.tvn24.pl/wideo/z-anteny/08-02-2017-wizyta-merkel-w-dobrej-atmosferze-niemcy-i-polska-zadowolone-ze-spotkan,1595382.html?playlist_id=20502, dostęp – 01.02.2017].

W powyższych cytatach ujawnia się metafora POLITYKA to WOJNA. Co motywuje ujmowanie działalności politycznej w terminach militarystycznych? W POLITYCE – podobnie jak w WOJNIE – zmagają się sprzeczne siły, dążące do dominowania nad stroną przeciwną, do niszczenia jej. Działania celowe w obu sferach często prowadzone są z trudem, przy oporze sił przeciwstawiających się. W zmaganiach politycznych określone działania dyplomatyczne, propagandowe, gospodarcze, teksty pisane, mówione mogą być równie skutecznymi środkami jak broń w wojnie.

nego. II. *Determinologizacja wyrazów z leksyki specjalnej*, „Poradnik Językowy” 1979, z. 3, s. 127–134.

⁸ D.N. Wesołowska, *Neosemantyzmy współczesnego języka polskiego*, Kraków 1978, s. 64.

Połączenie *ktoś wypowiedział wojnę (komuś a. czemuś)* odnotowano także w tekstach traktujących o działaniach ekonomicznych. Ujawnia się tu metafora DZIAŁANIA EKONOMICZNE to WOJNA, por.:

7. Polsko-Amerykański Bank Hipoteczny (PAMBan) *wypowiedział wojnę* PKO BP. Walka będzie się toczyć o klientów, pożyczających stosunkowo nieduże kwoty na dokończenie budowy lub remont mieszkania albo domu [„Gazeta Wyborcza” 1997, nr 156].

8. Putin *wypowiedział nam wojnę handlową!* Przegramy ją! (tytuł)
Bez rakiet, czołgów i wojska – Władimir Putin *wypowiedział* Polsce i Zachodowi wielką *wojnę gospodarczą*. Rosja zamyka swoje granice przed importem mięsa, kielbas, serów, owoców i warzyw z Unii Europejskiej, USA, Kanady, Australii i Norwegii. Polska gospodarka straci na tym ogromne pieniądze! Eksport tych towarów z Polski do Rosji to aż 4,3 mld zł rocznie! [<http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/putin-wypowiedzial-polsce-wojne-gospodarcza/jcfc1yy>, dostęp – 02.02.2017].

Co motywuje ujmowanie DZIAŁAŃ EKONOMICZNYCH w terminach WOJNY? W sferze EKONOMII – podobnie jak w WOJNIE – występuje element rywalizacji. Ludzie, zbiorowości ludzkie często stają w pozycji przeciwników. Zmagają się ze sobą w dążeniu do celu, zmierzają do zdominowania drugiej strony. W obu domenach przeprowadzane są zintegrowane, zintensyfikowane, określone czasowo działania celowe, wymagające dużego nakładu sił i środków. W sferze EKONOMII pewne działania, byty (głównie pieniądze), posunięcia prawne mogą spełniać podobną funkcję jak broń w WOJNIE. Służą do zwalczania przeciwnika, do ataku, obrony; umożliwiają osiągnięcie wytyczonego celu.

Zwrot *ktoś wypowiedział wojnę (komuś a. czemuś)* pojawił się również w tekstach mówiących o działaniach dotyczących organizmu ludzkiego. Oto przykładowe cytaty:

9. Pajęczki? Zwalcz ten problem!

Wypowiesz wojnę pękającym naczynek. Przygotuj dobrą strategię. Dowiedz się, co przeszkodzi tkaniu siateczki czerwonych żyłek oraz zwalczaj już tę istniejącą. Stawką jest twoja twarz! Kosmetyk wklepuj delikatnie opuszkami palców nie tylko w „zaatakowane” pajęczkami miejsca [„Świat Kobiety” 2003, nr 2].

10. Cellulit – możesz go pokonać. (...) Zamiast maskować pomarańczową skórę, *wypowiedz jej wojnę*. Specjalne zabiegi i preparaty pomogą wygładzić ciało. (...) Nowa broń antycellulitowa. Bez specjalnej strategii nie wygrasz batalii z pomarańczową skórą. Cellulit, niestety, może się pogłębić. Dlatego ideałem jest preparat, który zarazem wygładza skórę i usuwa przyczyny tego defektu. Tak skutecznie działają preparaty doustne, np. kapsułki Cellasene. Dzięki wyciągom roślinnym i olejom zwalczają cellulit „od środka” [„Olivia” 2004, nr 8].

W podanych powyżej fragmentach tekstów ujawnia się metafora DZIAŁANIA, PROCESY DOTYCZĄCE ORGANIZMU LUDZKIEGO to WOJNA. Wydaje się, że w zaprezentowanych tu cytatach metaforyka militarna jest banalizowana.

W terminach WOJNY ujmowane są także różne INNE DZIAŁANIA CELOWE, FORMY RYWALIZACJI. Potwierdzają to podane poniżej cytaty, w których odnotowano zwrot *ktoś wypowiedział wojnę* (komuś a. czemuś) oraz wyrażenie *wypowiedzenie wojny* (komuś a. czemuś), oznaczające początek określonych DZIAŁAŃ CELOWYCH, FORM RYWALIZACJI. W cytatach 11–13 w terminach WOJNY przedstawiane są działania mające na celu usunięcie, zniszczenie, pozbycie się, przewycięzenie czegoś. Przejdźmy do przykładów:

11. Niektóre produkty, mogące stać się cennym źródłem białka, są po prostu wylane do ścieków. Tak jest z odpadami i pozostałościami po przetwórstwie ziemniaków. Uczni dawno już *wypowiedzieli wojnę* temu marnotrawstwu surowców, ale jak dotąd batalię przegrywają i marnotrawstwo kwitnie w najlepsze [„Veto” 1983, nr 17].

12. To nauka (...) *wypowiedziała wojnę* chorobom gnębiącym ludzkość [„Wiedza i Życie” 1991, nr 9].

13. *Wypowiedzenie wojny* hakerom (tytuł)

Z danych firmy Check Point wynika, że Polska jest najbardziej narażonym na ataki cyberprzestępców krajem w Unii Europejskiej. (...) Ze względu na to, że cyberbezpieczeństwo jest dziś tak samo ważne jak bezpieczeństwo fizyczne i ze względu na fakt stale wzrastającej liczby ataków hackerskich, w Ministerstwie Cyfryzacji trwają prace nad projektem ustawy o cyberbezpieczeństwie i rządową strategią w tym zakresie. Resort cyfryzacji chce zwiększyć bezpieczeństwo cybernetyczne Polski m.in. poprzez powołanie zespołów ds. incydentów internetowych i zbudowanie centralnego ośrodka koordynującego, który dbałby o ochronę Polski przed cyfrowymi zagrożeniami [<http://www.qualityaustria.com.pl/aktualnosci/art/wypowiedzenie-wojny-hakerom>, dostęp – 03.02.2017].

14. Postanowiłam uniezależnić się materialnie, od tego zacząć. Tę niezależność dała mi praca. Odzyskałam dobre samopoczucie i pewność siebie. Uświadomiłam mężowi, że bez niego też dam sobie radę. I dopiero wtedy – umocniwszy się na swoich pozycjach – *wypowiedziałam* otwartą *wojnę* jego kolegom. Nadszedł dzień, kiedy dosłownie wyrzuciłam ich za drzwi [„Kobieta i Życie” 1993, nr 27].

15. Wojna na rap

Poznań *wypowiedział* Kielcom *wojnę* na rap. Pod koniec ubiegłego miesiąca do sklepów muzycznych w całej Polsce trafiła debiutancka kasetka młodego poznańskiego zespołu, określającego się jako „prawdziwi gangsta raperzy”. Prawie wszystkie utwory to pełen wulgaryzmów i obscenicznych gróźb atak na Kielce, LiRoya i środowisko kieleckich raperów. (...) W Kielcach zawrzało. Najradykałniejsi raperzy zapowiedzieli rapowy odwet na poznaniakach [„Magazyn Słowa Ludu” 1940, 1996].

Niektóre przedstawione w artykule cytaty ujawniają, że z metaforyzacją terminów mogą wiązać się pewne zmiany w płaszczyźnie syntaktycznej lub w zakresie łączliwości leksykalnej.

Determinologizacja wielowyrazowych terminów wojskowych, do których należą połączenia *ktoś wypowiedział wojnę* (komuś a. czemuś), *wypowiedzenie wojny* (komuś a. czemuś), ich metaforyzacja, wprowadzanie do określonych kontekstów niemilitarnych może mieć określone funkcje pragmatyczne.⁹ Niejednokrotnie służy kształtowaniu pewnych postaw (m.in. postaw szczególnie zaangażowanych), zachowań odbiorców (np. może mieć na celu pobudzanie ich do określonych działań, sterowanie poczynaniami jednostek, zbiorowości itd.). Sprzyja temu często tworzenie iluzji trudnej, niebezpiecznej sytuacji wojennej, wymagającej poświęcenia, bohaterstwa. Wprowadzanie do tekstów politycznych zmetaforyzowanych terminów wojskowych może mieć np. na celu wzbudzenie w odbiorcach negatywnych emocji, kierowanie ich uprzedzeń, agresji w pewnym kierunku, manipulowanie nimi (por. niektóre teksty propagandowe o wrogach, przeciwnikach politycznych). D.N. Wesołowska zauważyła, że nadawcy wielu tekstów, traktujących o polityce, gospodarce, wykorzystują „dla zmobilizowania wielkich zespołów ludzkich (...) najstarszy sposób organizowania zespołów ludzkich i kierowania ich poczynaniami – strategię wojenną”.¹⁰

T. Kotarbiński pisał kiedyś:

Mistrzowie sztuki wojennej (...) zdołali zauważyć, każdy we własnej dziedzinie, szereg chwytów, wybiegów, forteli zbawiennych w potrzebie. W wielu przypadkach pozostaje tylko dostatecznie uogólnić formułę takiego sposobu, by otrzymać bądź zasadną dyrektywę ogólnej teorii walki, bądź – przy uogólnieniu dalej sięgającym – zasadną dyrektywę umiejętnego działania.¹¹

Wyrażanie tego, co dzieje się w sporze, polityce, ekonomii itp. za pomocą zmetaforyzowanych terminów wojskowych, może służyć także melioryzowaniu pewnych działań. Traktowane są one wówczas jako coś tak ważnego, ostatecznego jak walka, wojna, w której chodzi o zachowanie istnienia człowieka, całych zbiorowości, narodu, w której ludzie w obrobie wyższych wartości nie wahają się poświęcić zdrowia, życia.

Metaforykę militarną wprowadza się do tekstów także po to, by opisy, relacje stawały się bardziej sugestywne (niekiedy wręcz agresywne), obrazowe.

⁹ Biorę tu oczywiście pod uwagę sytuacje umotywowanego, celowego funkcjonowania zmetaforyzowanych terminów wojskowych w tekstach niemilitarnych. Zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że metaforyka militarna może być nadużywana (np. propagandowo), banalizowana; skłonność do jej używania w niektórych typach tekstów, w wypowiedziach określonych nadawców niejednokrotnie przeradza się w manierę; wprowadzanie tego typu środków może być czasem zbędne – niewspółmierne do wymagań tekstu itd.

¹⁰ D.N. Wesołowska, *Demobilizacji nie było* (Wnioski leksykologiczne), „Język Polski” 1976, s. 213–218.

¹¹ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Warszawa 1965, s. 324–325.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Marcin Jakubczyk

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków,

e-mail: marcin.jakub@wp.pl)

PIERWSZA „AKADEMICKA” GRAMATYKA JĘZYKA FRANCUSKIEGO PO POLSKU – KLUCZ DO JĘZYKA FRANCUSKIEGO... B.K. MALICKIEGO [1700]

AUTOR: Bartłomiej Kazimierz Malicki.

PEŁNY TYTUŁ DZIEŁA: *Klucz do ięzyka francuskiego to iest grammatyka polsko-francuska przez Bartłomieia Kazimierza Malickiego Filozofiey y Medycyny Doktora, Jego Krolewskiej Mości Sekretarza, na pomoc Polakom chciwym umiejętności Języka Francuskiego złożona a za osobliwą szczodroblivością Wielmożney Iey Mości Paniey Heleny Wiktoriey z Smarżewa Morstynowey starościney sieradzkiej na widok wydana roku pańskiego 1700.*¹

DRUKARZ: Mikołaj Aleksander Schedel.

MIEJSCE WYDANIA: Kraków.

ROK WYDANIA: 1700.

FORMAT: 8°.

LICZBA STRON: 228 + 10 nłb.

JĘZYKI: polski, po francusku głównie przykłady i terminy gramatyczne (te ostatnie odpowiadają ich polskim ekwiwalentom).

INFORMACJA O AUTORZE I JEGO DZIEŁACH

Bartłomiej Kazimierz Malicki (zmarł około 1706 roku²) był absolwentem Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (wówczas Akademii Krakowskiej) oraz lekarzem. W 1681 roku uzyskał tytuł magistra sztuk wyzwolonych i z polecenia władz krakowskiej uczelni wyjechał do Poznania, gdzie przez kilka lat (1681–1688) pełnił obowiązki profesora retoryki i poetyki w Akademii Lubrańskiego. W Poznaniu zadebiutował serią okolicznościowych mów i panegiryków dedykowanych wielkopolskim dostojnikom świeckim i kościelnym. Tu drukował także utwory

¹ W dalszej części niniejszego opracowania cytaty z omawianej gramatyki będą podawane w ortografii uwspółcześnionej.

² Data urodzenia nie jest znana.

sceniczne. Po powrocie do Krakowa w roku 1688 wykładał na Wydziale Filozoficznym Akademii Krakowskiej oraz w Szkołach Nowodworskich. Kontakt B.K. Malickiego z Francją i językiem francuskim rozpoczął się prawdopodobnie w 1692 roku. Wtedy wyjechał na dłużej do Paryża i tam najpewniej uzyskał stopień doktora medycyny. Po powrocie do Krakowa pod koniec 1695 roku poświęcił się działalności pisarskiej i wydawniczej (publikował głównie gramatyki języków francuskiego i polskiego), rezygnując tym samym z pracy i kariery uniwersyteckiej [zob. Baczkowska 1974, 320–321], choć według innych źródeł jeszcze około roku 1700 uczył on języka francuskiego w Akademii Krakowskiej [Nikliborc 1962, 50] jako pierwszy nauczyciel akademicki francuszczyzny w tej uczelni. Swoje pierwsze dzieło, zwięzłą gramatykę języka polskiego napisaną po łacinie, wydał w 1699 roku w krakowskiej drukarni Schedlów pod tytułem *Tractus ad compendiosam cognitionem linguæ Polonicæ*...³ Użytkawszy w roku 1700 królewski przywilej na druk, jeszcze tego samego roku opublikował *Klucz do języka francuskiego*..., a więc kolejną gramatykę, tym razem poświęconą językowi francuskiemu. W 1701 r. w Krakowie ukazał się natomiast jego *Lexykon francusko-polski* [zob. Jakubczyk 2016, 85–86].

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Klucz do języka francuskiego... jest drugą polskojęzyczną⁴ gramatyką języka francuskiego opublikowaną w Polsce (pierwszą była *Nouvelle méthode d'apprendre la langue française*⁵ F.D. Duchênebillot, wydana w Warszawie w 1699 r.). B.K. Malicki postanowił ją wydać – jak wynika z przedmowy w niej zamieszczonej – jako pracę wyraźnie konkurencyjną i krytyczną wobec opublikowanej rok wcześniej gramatyki F.D. Duchênebillot.⁶ *Klucz*... B.K. Malickiego, napisany z myślą o Polakach uczących się języka Moliera, miał stanowić pierwszy rzetelny wykład poświęcony francuszczyźnie, oparty na uznanych we Francji publikacjach gramatycznych. Podstawowym, wielokrotnie wskazywanym tam przez niego źródłem jest gramatyka M. Mauconduit⁷ (dwujęzyczna łacińsko-francuska *Nouvelle Grammaire Française*..., wydana w Paryżu

³ O przedmowie do tego dzieła oraz o wybranych zagadnieniach gramatycznych w nim poruszonych pisze E. Rodek [2016].

⁴ Pierwsza gramatyka języka francuskiego wydana w Polsce i przeznaczona dla Polaków została napisana po łacinie przez francuskiego poliglotę F. Mesnien-Menińskiego: *Grammatica Gallica in vsum Iluentutis maxime Polonæ composita* [Gdańsk 1649]. F. Meniński jest również autorem gramatyki języka polskiego napisanej na użytek cudzoziemców.

⁵ Tu tytuł podano w wersji skróconej i uwspółcześnionej.

⁶ Wbrew temu popularniejsza i częściej później wznawiana była gramatyka F.D. Duchênebillot.

⁷ B.K. Malicki uważał tę gramatykę, o czym pisze w przedmowie do *Klucza*..., za najlepszą spośród wszystkich mu znanych.

w 1678 r.) [zob. Mauconduit 1678]. Z drugiej zaś strony *Klucz...* miał spełniać, jako przystępna pomoc w nauce gramatyki francuskiej, praktyczne cele dydaktyczne. Wydany w 1701 roku *Lexykon francusko-polski* jest zamierzoną przez B.K. Malickiego kontynuacją oraz uzupełnieniem *Klucza...* [zob. Jakubczyk 2016, 86–89].

Dodajmy, że autor *Klucza...* obficie czerpał z pierwowzoru francuskiego, miejscami dokładnie przekładając na polski reguły i przykłady podane przez M. Mauconduit. Jednakże niektóre fragmenty *Nouvelle Grammaire Française...* B.K. Malicki pomiął, inne skrócił, a jeszcze inne, których brakowało u M. Mauconduit, zredagował sam.

Po stronie tytułowej następuje w *Kluczu...* dedykacja dla Heleny z Potockich Morsztynowej, a następnie trzy przestrogi:

- *Przestroga do czytelnika* (czyli przedmowa), w której znajdują się m.in. uwagi krytyczne sformułowane przez B.K. Malickiego wobec gramatyki F.D. Duchênebillot [zob. Koronczewski 1961, 21–22; por. też: Jakubczyk 2013a, 2013b].
- *Przestroga druga* [czyli] *Traktat o Ortografiej Polskiej* – zamieszczenie w *Kluczu...* tej przestrogi uzasadnia B.K. Malicki następująco: aby móc nauczyć się poprawnej ortografii francuskiej, należy najpierw biegle opanować ortografię polską (bo „rzadki jest Polak, który by Ojczystą Ortografię doskonale zachowywał”). Autor opisuje więc wybrane litery języka polskiego, które sprawiają Polakom szczególną trudność, a po szczegóły odsyła do swojej gramatyki języka polskiego pt. *Tractus...*, wydanej w 1699 roku.
- *Przestroga trzecia*, w której wyjaśnia B.K. Malicki, co to jest gramatyka („nauka ucząca dobrze mówić i pisać”) i z ilu części się składa (z czterech: „ortografia, etymologia, syntaxis i prozodia”).

Po *Przestrogach* następują trzy traktaty gramatyki języka francuskiego poświęcone kolejno:⁸

- a) fonetyce i ortografii („ortografii”),
- b) morfologii odmiennych części mowy („etymologii”),
- c) „syntaxie albo konstrukcji, po polsku: zgadzaniu terminów”; w traktacie tym omawia zagadnienia składniowe, a także opisuje morfologię nieodmiennych części mowy.

B.K. Malicki rezygnuje z redakcji czwartego traktatu gramatyki, poświęconego prozodii, czyli wiedzy o – między innymi – „komponowaniu wierszy [i] sylaby” [s. 215]. Dodaje natomiast do *Klucza...* dwa suplementy:

1. Kilkustronicowy słowniczek zatytułowany *Zebranie niektórych galicyzmów, to jest frazesów, które się nie mogą słowo w słowo wykładać*. Notuje tam np. takie *frazesy* (frazeologizmy i przysłowia, ale także typowe zwroty oraz trudności i pułapki języka francuskiego):

⁸ Zamieszczone w traktatach znaczenia i formy niektórych francuskich jednostek leksykalnych weryfikuję na podstawie TLF.

- „avoir le cœur sur les lèvres, mówić to, co się myśli”,
 - „face i visage znaczą twarz, ale się pierwsze nie używa o ludziach, tylko o rzeczach niemych (...)”.
2. Zbiór zwrotów grzecznościowych do stosowania w listach pt. *Zebranie tytułów wszelakim stanom służących, których Francuzi w listach zażywają*, np. „Do człeka średniego stanu” pisze się na początku listu *Monsieur*.

Traktat pierwszy

Składa się z sześciu rozdziałów poświęconych francuskiej ortografii i fonetyce, w których B.K. Malicki omawia m.in. znaki diakrytyczne oraz interpunkcyjne stosowane w pisowni francuskiej, a także opisuje litery „u Francuzów”, myląc je z głoskami (podobnie jak inni ówczcześni gramatycy). Litery dzielą się więc na *wokale* (przez się brzmiące albo swój własny głos mające ‘samogłoski’) i *konsony* lub *konsonanty* (nie przez się, ale wpół brzmiące ‘spółgłoski’).

Traktat drugi

Poświęcony jest morfologii odmiennych części mowy. Najpierw jednak B.K. Malicki wymienia wszystkie *części mowy* występujące w języku francuskim:⁹

Tabela 1. Części mowy w Kluczu... B.K. Malickiego

Język polski	Język francuski	odmienne/nieodmienne
Artykuł	l'Article	nachylające się
Imię	le Nom	
Zaimek	le Pronom	
Słowo	le Verbe	
Uczestnictwo	le Participe	
Przysłowie	l'Adverbe	nienachylające się
Przekładanie	la Préposition	
Przyłączenie	la Conjonction	
Wtrącenie	l'Interjection	

W kolejnych rozdziałach tego traktatu opisuje pierwsze pięć części mowy, a więc tylko odmienne (*nachylające się*). Omawia tu również kategorie morfologiczne (imienne i werbalne), które nazywa *przymiotami*.

⁹ B.K. Malicki podaje ich nazwy po polsku i po francusku. Systematyzuje je w tabeli.

Przykładowo, opisując francuskie *spadki* ('przypadki'),¹⁰ nawiązuje też do języka polskiego i tym samym formułuje uwagi kontrastywne francusko-polskie. Przypomina, że w wydanej rok wcześniej gramatyce [*Tractus...* 1699] wyróżnił dla polszczyzny *spadek pokładający* (jak pisze, niewystępujący we francuskim), czyli *pozytif*, który „Francuzi tłumaczą z prepozycjami” i który w polskim „się nie może kłaść bez prepozycji” *na, w, o, po* (chodzi o miejscownik¹¹).

Warto również zwrócić uwagę na podaną przez B.K. Malickiego definicję *uczestnictwa* ('imiesłowu'), które

wzięło nazwisko od tego, że jest uczestnikiem przymiotów od imienia i od słowa. Od słowa ma deriwacja, to jest pochodzenie (...). Od imienia zaś ma nachylenie, bo się tak deklinuje jako imiona [s. 173].

Traktat trzeci

Poświęcony jest morfologii nieodmiennych części mowy oraz składni. B.K. Malicki definiuje *syntaksę* jako „część gramatyki, która uczy terminy z terminami akomodować, np. nie mówić *smaczna chleb* (...), ale *smaczny chleb*”. Ponieważ jego zdaniem składnia francuska jest bardzo podobna do polskiej, zaznacza, że w rozdziałach zamieszczonych w tym traktacie będzie się skupiał raczej na wyjątkach. Zastrzega jednak, że

w układaniu (...) nie mają Francuzi takiej wolności jako Polacy. My bowiem możemy pierwszej położyć *słowo* [czasownik – M.J.] niż jego nominatif (...), może być wprzód rządzona część niż rządząca; u nich zaś koniecznie trzeba opak (...), np. nie ujdzie tak ułożyć: *piękny to jest koń, kupię go ja* (...), ale trzeba ułożyć tak: *ten koń jest piękny, ja go kupię* [s. 174–175].

Odsyła też do swojego *Lexykonu francusko-polskiego* [wówczas już gotowego, ale będącego jeszcze w druku – M.J.], w którym czytelnik znajdzie przy *słowach* [*Lexykon* jest słownikiem wyłącznie czasowników francuskich przetłumaczonych na polski] „krótkie przykłady zgadzania się”.

Traktat trzeci składa się z ośmiu rozdziałów, z których cztery pierwsze mówią o *zgadzaniu się artykułów, imion, zaimków i słów*. B.K. Malicki

¹⁰ W ówczesnej francuszczyźnie nie istniała (zresztą już od kilku wieków) kategoria przypadku (podobnie jak w większości języków romańskich). Jednakże tradycja gramatyk łacińskich w tak dużym stopniu wpływała na opisy gramatyczne języka francuskiego, że podawanie kategorii przypadku (dla rodzajnika) w gramatykach wydawanych w dawnej Francji stawało się normą.

¹¹ Dodajmy, że „(...) przypadek nazywany w pol. tradycji miejscownikiem sam z siebie nic nie wyraża, musi dopiero połączyć się z jakąś prepozycją (...), np. *w czy na*, toteż dla języka pol. słuszniejszym jest stosowany przez sławistykę europejską termin *Præpositiv*” [Stachowski 2007, 59]. Zatem nazwę ukutą przez B.K. Malickiego dla tego przypadku można uznać za zbliżoną do tej, o której pisze M. Stachowski.

omawia tu zasady użycia w zdaniach tych części mowy (opisanych we wcześniejszym traktacie), a więc m.in. rozważa kwestię szyku wyrazów (np. *imion przyrzutnych*, czyli przymiotników) oraz zasady wprowadzania dopełnień czasowników, choć oczywiście nie używa terminu *dopełnienie*, np. „jouer **à la** paume, grać w piłę (sic!)”, ale „jouer **du** violon, grać na skrzypcach”. W kolejnych czterech rozdziałach omawia części mowy *nienachylające się*.

RECEPCJA DZIEŁA

Omawiana gramatyka nie miała oficjalnych wznowień. Jej fragmenty były jednakże w ciągu XVIII stulecia kilkakrotnie przedrukowywane (nielegalnie,¹² w połączeniu z *Nouvelle méthode...* F.D. Duchênebillot; szczególnie zob. w opracowaniu tej gramatyki na stronie <https://gramatyki.uw.edu.pl/>). Chodzi tu o wszystkie współcześnie znane edycje *Gramatyki francusko-polskiej*, której autorstwo przypisywane jest pijarowi Stanisławowi Dąbrowskiemu od św. Tomasza (są to następujące wydania: 1740, 1750, 1759, 1763, 1772, 1789; pierwsze dwa zawierają dodatkowo *Lexykon...* B.K. Malickiego).

CIEKAWOSTKI

1. Bartłomiej Kazimierz Malicki dobrze znał gramatyki i słowniki języka francuskiego opublikowane we Francji. W przedmowie do *Klucza...* (*Przestroga do czytelnika*) zalecał swoim czytelnikom, by czytali, oprócz jego gramatyki, również dykcjonarz Pierre’a Richeleta, „bardzo rozsądnego człowieka, który pierwiej dopędził wieku zgrzybiałego na samym uczeniu języka niż tę Księgę wydał” (chodzi o *Dictionnaire françois contenant les mots et les choses*, 1680; pierwszy jednojęzyczny słownik języka francuskiego).
2. „Wystawiwszy na widok Gramatykę do uczenia się języka Francuskiego” [*Klucz...*], nie chciał B.K. Malicki zostawić swych czytelników „rozpołowionych”, toteż rok później opublikował swój *Lexykon francusko-polski* [1701], który miał być dopełnieniem *Klucza...*
3. B.K. Malicki przestrzega przed *polszczyzną Mazurów*¹³ nie tylko w *Kluczu...* [w *Przestrodze drugiej*, s. 8], ale również w swojej gramatyce języka polskiego [*Tractus...* 1699].

WERSJA ELEKTRONICZNA

<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=387641>

¹² W dawnych wiekach takie praktyki były bardzo częste, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach Europy, ponieważ prawa autorskie nie były wówczas chronione. Praktyki te dotyczyły nie tylko podręczników i gramatyk, ale również np. słowników, na co zwracali już uwagę językoznawcy omawiający dzieła epok dawnych [zob. Zwoliński 1956; por. też np.: Walczak 1994; Jakubczyk 2016, 28–29].

¹³ Na ten temat zob. m.in. Rodek 2016, 383–385. Por. też: Decyk-Zięba 2003.

Bibliografia

- W. Baczkowska, 1974, *Malicki Bartłomiej Kazimierz, Polski słownik biograficzny*, t. XIX, Wrocław, s. 320–321.
- W. Decyk-Zięba, 2003, „Masovita” jako źródło poznania gwary mazowieckiej, „Prace Filologiczne” t. 48, s. 81–90.
- M. Jakubczyk, 2013a, *Duchênebillot et Malicki: les deux premiers et rivaux ouvrages polonophones consacrés à la grammaire française*, „Romanica Cracoviensia” t. 13, s. 20–28.
- M. Jakubczyk, 2013b, *Équivoquer en français aux XVII^e et XVIII^e siècles (les grammairiens et l’homonymie)*, „Romanica Cracoviensia” t. 13, s. 29–37.
- M. Jakubczyk, 2016, *Leksykografia polsko-francuska XVIII wieku w perspektywie metaleksykograficznej*, Kraków.
- A. Koronczewski, 1961, *Polska terminologia gramatyczna*, Wrocław.
- M. Mauconduit, 1678, *Nova Grammatica Gallica, quâ quivis alienigena Latinæ Linguæ peritus, Gallicam faciliè poterit assequi* = *Nouvelle Grammaire Française, Par laquelle tout Étranger qui sçaura le Latin, pourra facilement s’instruire de la Langue Française*, avis de Monsieur de Saint-Amour, Paris [<https://books.google.pl/books?id=XKuTgvUXivcC>].
- A. Nikliborc, 1962, *L’enseignement du français dans les écoles polonaises au XVIII^e siècle*, Wrocław.
- E. Rodek, 2016, *Przejawy świadomości językowej Polaków w wybranych tekstach z lat 1696–1740*, „Prace Filologiczne” t. LXIX, s. 379–400.
- M. Stachowski, 2007, *Gramatyka języka tureckiego w zarysie*, Kraków.
- TLF = *Trésor de la Langue Française informatisé* [<http://atilf.atilf.fr/>].
- B. Walczak, 1994, *Nowe prace o polskich słownikach osiemnastowiecznych* [w:] H. Misterski i J. Sypnicki (red.), *Studia romanica in honorem Stanisłai Gniańdek*, Poznań, s. 45–57.
- P. Zwoliński, 1956, *Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy” z. 7–9, s. 251–260, 310–321, 356–369.

TOMASZ KORPYSZ, ANNA KRASOWSKA (RED.), *KOMIZM HISTORYCZNY*, SERIA „PRACE JĘZYKOZNAWCZE INSTYTUTU FILOLOGII POLSKIEJ UKSW”, t. 8, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2016, ss. 218

Wydany w 2016 roku ósmy tom z serii „Prace Językoznawcze Instytutu Filologii Polskiej UKSW” stanowi zbiór dwunastu artykułów poświęconych tytułowemu zagadnieniu. Jak już we *Wstępie* zapewniają redaktorzy tomu, zbiór o tyle wyjątkowy, że jest on pierwszą książkową publikacją, która w całości dotyczy komizmu językowego i kwestii jego przekładu w tekstach niewspółczesnych. Celem nadrzędnym nowatorskiego podejścia proponowanego przez różne afiliowanych badaczy jest nie tylko opis stosowanych dawniej mechanizmów komicznych oraz ukazanie przemian poszczególnych form i gatunków, lecz także uchwycenie głównych tendencji rozwojowych językowo wyrażanego komizmu, analizowanego w kilku przekrojach czasowych.

Publikację otwiera artykuł Anny Kozłowskiej (Warszawa): *O poważnych problemach z komizmem językowym. Wstępne uwagi metodologiczne*, w którym autorka stara się wskazać i uporządkować teoretyczne problemy towarzyszące badaniom nad komizmem językowym – zwłaszcza w odniesieniu do tekstów dawnych. Badaczka zwraca uwagę na kłopoty z samym rozumieniem i definiowaniem omawianego zjawiska, które często bywa zamiennie (choć nie zawsze właściwie) określane jako *komizm*, *humor*, *dowcip* oraz *śmieszność*. Ponadto A. Kozłowska omawia kluczowe w tym miejscu zjawisko kompetencji komicznej, której, jej zdaniem, nie należy bynajmniej utożsamiać z poczuciem humoru jako indywidualną dyspozycją psychiczną, ale raczej z pewną własnością intelektualną, kształtowaną w ścisłym powiązaniu z doświadczeniem komunikacyjnym. Ostatnim problemem poruszonym w artykule jest kwestia wyznaczników wypowiedzi komicznej, umożliwiających jej właściwą identyfikację. W tym wypadku autorka najważniejszą rolę przypisuje wskaźnikom wewnątrztekstowym (m.in. inkongruencji, degradacji, kontrastowi i wartościowaniu), choć, według niej, nie należy lekceważyć czynników zewnętrznych (np. wypowiedzi autorskich) ani też zapominać o rozpatrywaniu tekstów w ścisłym powiązaniu z konwencjami epoki, w której one powstały.

Dowcip w perspektywie historycznej to tytuł drugiego artykułu zamieszczonego w niniejszym tomie. Wieloznaczność terminu *dowcip* i trudności w zakresie jego użycia skłoniły Annę Krasowską (Warszawa) do poddania tego wyrazu kilkuetapowej analizie. W podrozdziale 1. *Etymologia dowcipu* badaczka przytacza opinie wybitnych leksykografów historycznych oraz współczesnych, ukazując pewne rozbieżności towarzyszące ich ustaleniom. Samuel Bogumił Linde i Alek-

sander Brückner np. uznają *dowcip* za rodzimy derywat odwerbalny, podczas gdy współcześni etymolodzy (m.in. Andrzej Bańkowski) podtrzymują tezę o czeskim pochodzeniu tego słowa. W podrozdziale drugim autorka omawia różne znaczenia tytułowego leksemu, który w SPXVI miał ich aż cztery. Dzięki lekturze podrozdziału 3. *Dowcip jako termin* czytelnik dowiaduje się, że na początku doby średniopolskiej omawiany leksem był utożsamiany z ważnym dla renesansu pojęciem *ingenium*, rozumianym jako ‘naturalna zdolność do czegoś, wrodzone cechy charakteru’. Za najpełniejszą propozycję badawczą A. Krasowska uznaje podział S. Kawyna [1931], który na podstawie stopniowości zjawiska sympatii wyróżnił trzy rodzaje dowcipu: sympatię odruchową, sympatię świadomą oraz sympatię wyrażającą jedność w elemencie kontrastu, obecną w dowcipach lirycznych.

W kręgu studiów nad dowcipem znalazł się również artykuł Tomasza Korpysza (Warszawa). Autor *Dowcipu w pismach Cypriana Norwida* po raz kolejny poddaje systematycznej analizie użycie leksemu z pola słowotwórczego komizmu. Po *uśmiechu* i *humorze* znany norwidolog przedstawia nie mniej ciekawe i oryginalne studium na temat *dowcipu* oraz jego derywatów w dziełach romantyka. Jak podaje T. Korpysz, w analizowanych utworach C.K. Norwida pole słowotwórcze *dowcipu* reprezentowane jest przez 6 leksemów użytych łącznie 35 razy: *dowcip* (12), *dowcipek* (12), *dowcipnie* (2), *dowcipniś* (3), *dowcipność* (1) i *dowcipny* (15). Wyraz *dowcip*, stanowiący podstawę słowotwórczą pozostałych jednostek, w badanych tekstach występuje w kilku znaczeniach. Z przeglądu warszawskiego językoznawcy wynika, że romantyk w swoich pismach realizował znaczenie *dowcipu* zasadniczo zgodne z XIX-wiecznym uzusem (wyjątkiem jest przymiotnik *dowcipny*). Jak podkreśla znany norwidolog, w porównaniu z *humorem*, który autor *Promethidiona* stawiał w hierarchii dużo wyżej od *dowcipu*, ten ostatni wyraz, jeśli już był kojarzony przez artystę ze śmiesznością, to najczęściej odnosił się on do komizmu prostego, wręcz prymitywnego, podszytego agresją wobec kogoś lub czegoś.

Kolejny krag tematyczny otwiera praca *Rozwój semantyczny leksemów śmiać się i śmiech* Dagmary Banasiak (Warszawa). Autorka artykułu ukazującego rozwój semantyczny tytułowych leksemów podejmuje udaną próbę odpowiedzi na pytanie, jak kształtowały się w naszym języku ich współczesne rozumienia. W tym celu bada ona artykuły hasłowe wyrazów *śmiać się* i *śmiech* w słownikach: staropolskim, etymologicznych i ogólnych języka polskiego.

Jeśli chodzi o najdawniejsze opracowania, obydwu wyrazom przypisano w nich dwa główne znaczenia: 1. ‘objawiać wesołość, radość za pomocą głosu albo mimiki’; 2. ‘drwić, szydzić z kogoś’, przy czym pierwsze znaczenie odnosi się do „fizjologicznych” oznak śmiechu, drugie zaś – ma motywację wtórna, abstrakcyjną. Jak wynika z analiz D. Banasiak, źródła nowopolskie, oprócz tego, że kontynuują stan wcześniejszy, podają również szereg podznaczeń tych leksemów (np. *śmiech* w XIX w. to także ‘fraszka; kpina; komizm; żart; pośmiewisko’). Ciekawe spostrzeżenia przynosi też analiza *śmiechu* w słownikach współczesnych, a zwłaszcza zamieszczony w nich rejestr charakteryzujących ten wyraz określeń: ISJP wskazuje na ‘różne dźwięki, jakie wydajemy, kiedy jest nam bardzo wesoło’, natomiast USJP: ‘charakterystyczne odgłosy, dźwięki typu: ha ha ha, he he he, hi hi hi’...zwykle będące wyrazem wesołości.

Badaczy dziewiętnastowiecznej polszczyzny (i nie tylko) z pewnością zainteresuje artykuł *Jednostki żartobliwe w wileńskim Słowniku języka polskiego*. Autorka studium, Małgorzata B. Majewska (Warszawa), prezentuje w nim zbiór 320 form żartobliwych wyekscerpowanych z elektronicznej wersji *Słownika wileńskiego*, wśród których znalazły się zarówno formy fleksyjne słów (2), warianty fonetyczne oraz morfologiczne leksemów (256), jak i opatrzone kwalifikatorem *żart.* frazeologizmy (62). Po omówieniu różnych znaczeń wyrazów: *żart*, *żartobliwy* oraz *żartobliwie* badaczka przechodzi do szczegółowej charakterystyki zebranego materiału. Godna podziwu jest wnikliwość, z jaką opisuje ona poddane analizom słownictwo. Nie dość, że zgromadzony zbiór leksykalny jest większy niż ten podawany we wcześniejszych publikacjach poświęconych SWil (Bogdan Walczak poświęca 288 jednostek), to liczne przykłady użyć poszczególnych leksemów czynią recenzowaną pracę ciekawszą i bardziej wartościową. Dzięki opisanym zabiegom językowym M.B. Majewskiej nie tylko udało się osiągnąć jego główny cel, tj. ukazać bogactwo XIX-wiecznego słownictwa, w większości już nierejestrowanego we współczesnej polszczyźnie, lecz także dowieść, że efekt żartobliwości był wówczas osiągany za pomocą różnych środków i mechanizmów językowych.

Starożytni Grecy o śmiechu i śmieszności. Od początków do Arystotelesa i tradycji perypatetyckiej to tytuł kolejnego artykułu niniejszego tomu. Autorka pracy, Katarzyna Jażdżewska (Warszawa), podjęła się w nim niełatwego zadania, którym było odnalezienie, a następnie uporządkowanie chronologiczne trudno dostępnych informacji na temat starożytnych refleksji nad śmiechem i śmiesznością. Ze względu na oryginalność prezentowanych w artykule zagadnień teoretycznych (do tej pory badacze antyku skupiali się głównie na greckiej i rzymskiej „praktyce”) praca może okazać się pomocna specjalistom wielu dziedzin. Według ustaleń K. Jażdżewskiej podstawowe terminy w greckiej refleksji nad śmiesznością to *gelao* ‘śmieję się’, *gelos* ‘śmiejch’ i *gelois* ‘śmieszny’. Od formy *gelao* z kolei Grecy utworzyli szereg czasowników prefiksalnych, wśród których najczęściej używanymi wyrazami były ***katagelao*** i ***diagelao*** – oba w znaczeniu ‘wyśmiewam, szydę’. Autorka artykułu przeglądowego rozpoczyna go opisem tradycji przedsokratejskiej, po czym przechodzi do analizy pism wybitnych sokratyków (Platon, Ksenofont) i ich następców (Arystoteles, Teofrast). Ponadto w pracy K. Jażdżewskiej odnaleźć można liczne odwołania do dzieł pisarzy greckich (Plutarch z Cheronei) i rzymskich (Cyceron, Kwintylian), którzy swoimi wywodami równie znacząco wpłynęli na europejską kulturę śmiechu.

Zagadnieniem zabawy i humoru w pismach średniowiecznego teologa poświęcona jest kolejna, siódma już praca niniejszego tomu. Ojciec Marian Hanusek (Warszawa) w artykule *Umiejętność dobrej zabawy (iucunditas) w „Summie teologii” św. Tomasza z Akwinu* przedstawia poglądy wybitnego doktora Kościoła na temat zabawy i dowcipu w życiu każdego człowieka, a także udowadnia, że rozrywka i odpoczynek mogą współistnieć z cnotą. Jedynym warunkiem właściwie pojmowanych przyjemności jest umiejętność zachowania umiaru podczas korzystania z nich. W artykule po raz kolejny (por. tekst K. Jażdżewskiej) odnajdujemy odwołania do starożytnych i wczesnochrześcijańskich myślicieli, z dzieł których św. Tomasz czerpał inspiracje do własnych rozważań (m.in. *De officiis* Cycerona i *Etyki eudemejskiej* Arystotelesa). Jak podkreśla o. M. Hanusek, cnotę

dobrej zabawy dostrzegali zarówno wielcy poprzednicy Doktora Anielskiego (tak autor nazywa twórcę *Summy teologii*), jak i sam Akwinata. Powtarzając za warszawskim badaczem, *iucunditas* odgrywa w życiu ludzkim taką rolę, jaką odgrywają przyprawy potrzebne do przygotowania smacznego posiłku. Jak niewielka ilość tych ostatnich wystarczy, aby potrawy nabrały smaku, tak nieduża – lecz konieczna – dawka przyjemności płynących z zabaw wystarczy, aby człowiek mógł dobrze funkcjonować w życiu prywatnym i społecznym.

Trzeci krąg tematyczny tomu otwiera praca Ewy Wolnicz-Pawłowskiej (Warszawa) poświęcona dowcipowi onomastycznemu oraz komizmowi i różnym sposobom jego realizacji w tekstach niewspółczesnych. Badaczka w artykule *Komizm językowy w polskich tekstach dawnych (z problemami tłumaczeniowymi w tle)* powtarza ogólnie znaną tezę o możliwości rozpatrywania zjawiska komizmu z różnych perspektyw, np. komizm a poczucie humoru, komizm sytuacyjny oraz słowny, a także komizm zmienny w czasie. Na pytanie, co ludzi śmieszy, Ewa Wolnicz-Pawłowska odpowiada, że kiedy jesteśmy dziećmi, zabawy dostarcza nam głównie komizm (humor) sytuacyjny, a dopiero później, tj. gdy opanujemy mowę, zaczynamy rozumieć komizm słowny.

Oprócz kwestii komizmu językowego obecnego w dawnych tekstach literackich i użytkowych warszawska językowniczka porusza także bardzo ważny problem, jakim była dla ówczesnych tłumaczy adaptacja do polszczyzny dzieł obcojęzycznych. Najciekawszą część artykułu stanowi jednak analiza konkretnych utworów humorystycznych, zróżnicowanych stylistycznie i gatunkowo (m.in. staro- i średniopolskich wierszy, satyr, fraszek oraz powieści frantowskiej). Pracę zamykają równie interesujące uwagi na temat dawnych, aczkolwiek mało eleganckich (choć bardzo śmiesznych) żartów z onimów.

Komizm etymologii potocznych nazw miejscowych oparty na dekompozycji strukturalnej (na podstawie wybranych tekstów od XVI wieku do 1939 roku) to tytuł artykułu Elżbiety Michow (Kielce), który zainteresuje nie tylko onomastów. Jak dowiadujemy się z tekstu kieleckiej badaczki, jednym z najstarszych typów dowcipu słownego jest wtórny podział morfologiczny apelatywów i nazw własnych. Uwzględniając dwa rodzaje objaśnień genezy wyrazów, tj. etymologii naukowej (językownawczej) oraz etymologii ludowej (potocznej), E. Michow prezentuje różne realizacje komizmu językowego motywowanego etymologiami potocznymi (EP). Wybrane do analizy przykłady autorka dzieli na dwie grupy: na toponimy, których geneza potoczna jest całkowicie sprzeczna z etymologią językownawczą (w tej grupie znalazły się m.in. *Pińczów: Pięćsów/pięć dziedziców* i *Strawczyn: strawę czyń*) oraz te toponimy, których nienaukowe dekompozycje strukturalne są (prawie) zgodne z językownawczym podziałem morfologicznym (Warszawa: *Wawrsz + Ewa* i dawniej *Warzewa: warz, Ewa!*). Argumentacja zawarta w artykule poświadcza zasadność rozszerzenia badań językownawczych w zakresie etymologii potocznych nazw miejscowych.

Ostatni krąg tematyczny tomu *Komizm historyczny* otwiera praca Kingi Pa-raskiewicz (Kraków) pod długim tytułem: *Amanullahiada – satyra polityczna w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie tekstów okolicznościowych i relacji prasowych z wizyty króla Afganistanu Amanullaha Chana w Warszawie w 1928 roku*. Jak dowiadujemy się z treści artykułu, w latach 20. ubiegłego wieku ostrze satyry było wymierzone głównie w politykę rządu, walki ugrupo-

wań i w stosunki społeczno-obyczajowe. Nic zatem dziwnego, że żyjący w tamtych czasach artyści (m.in. Antoni Słonimski, Julian Tuwim) żywo reagowali na tak niecodzienne wydarzenie, jakim był kilkudniowy pobyt „czarnego władcy” w naszym kraju. Z analiz przeprowadzonych przez K. Paraskiewicz wynika, że samo imię *Amanullah* stało się wówczas podstawą tworzenia zabawnych neologizmów i kalamburów (np. *amanullować*, *amanullahiada*, wódka *Amanullahówka*). Warto na koniec dodać, że oprócz prześmiewczych wierszyków i cytatów z wydawanej w dwudziestoleciu międzywojennym prasy (m.in. z „Cyrulika Warszawskiego”) artykuł wzbogacają także satyryczne rysunki upamiętniające wizytę w Polsce afgańskiego króla, którego, ponoć, ulubionym słowem było *kai-kai*.

Na osobną uwagę zasługuje problem przekładu komizmu w utworach dawnych, czemu poświęcono dwa artykuły. Autorka pierwszego z nich, Agata Brajerska-Mazur (Lublin), w tekście *Jak tłumaczyć humor Carrolla?* udowadnia, że odpowiedź na tytułowe pytanie wcale nie jest tak oczywista jak np. w wypadku dzieł Szekspira. Choć obaj pisarze korzystają z tych samych środków komicznych (kalambury, gry, żarty i zabawy słowne), to specyficzny humor autora *Alicji w krainie Czarów* opiera się na nonsensie oraz dziwnej „logice nielogiczności”. Zdaniem lubelskiej badaczki głównym problemem, z którym za każdym razem musi zmierzyć się translator *Alicji...*, jest niepewność co do tego, jakiego adresata powinien on przyjąć w swojej pracy: dziecięcego, dorosłego czy też podwójnego. Uznając Barańczakowską zasadę ekwiwalentyzacji, A. Brajerska-Mazur, na przykładzie kilku różnych wersji tłumaczenia tego samego fragmentu książki przekonuje, jak duży wpływ na udany przekład komizmu mają indywidualne wybory translatorskie. Okazuje się bowiem, że w wypadku przekładu kalamburów, oprócz oddania śmieszności gry słownej, bardzo ważne jest także zachowanie zrozumiałości tekstu. A z tym ostatnim, niestety, nie wszyscy tłumacze radzą sobie jednakowo dobrze.

Ostatni artykuł omawianego tomu to nie mniej ciekawa praca Aleksandry Jackiewicz (Warszawa) zatytułowana *O trudnościach w przekładzie komizmu językowego w poezji. Wiersz Raport Juliana Tuwima w tłumaczeniu na język hiszpański*. Biorąc pod uwagę oryginalność twórczości J. Tuwima, translacja jego wiersza z 1936 r. z zachowaniem specyfiki autorskiego dowcipu językowego i wiernym oddaniem obrazów polskiej rzeczywistości czytelnikowi hiszpańskiemu wydają się nie lada wyzwaniem. Przedstawione w artykule studium porównawcze obejmuje zarówno analizę elementów treściowych, jak i wykładników formalnych (m.in. struktury metryczno-rytmicznej wersów) *Raportu* w jego wersji oryginalnej oraz przekładowej. Na przykładzie wybranych fragmentów wiersza A. Jackiewicz obiektywnie ocenia poszczególne wybory dwójga tłumaczy. Mimo zastrzeżeń wobec niektórych z zastosowanych przez nich rozwiązań (np. objaśnianie, zubażanie jakościowo-ilościowe), ostatecznie wersja hiszpańskojęzyczna Tuwimowskiego *Raportu*, w opinii warszawskiej badaczki, jawi się jako spójna i ekwiwalentna pod względem odwzorowania mechanizmów komicznych obecnych w pierwowzorze wiersza.

Na koniec warto podkreślić, że mimo licznie powstających w ostatnich latach prac skupionych wokół komizmu i zjawisk mu pokrewnych (dowcip, humor, śmiech, śmieszność), wciąż brakuje monograficznych ujęć językoznawczych, które w sposób wyczerpujący opisywałyby te zagadnienia z perspektywy nie-

współczesnej. Na szczęście redaktorzy książki *Komizm historyczny* wraz z jej współautorami z powodzeniem podejmują się tego wyzwania. Lekturę kilkunastu zamieszczonych w tomie artykułów ułatwia ich podział na cztery wyraźnie zarysowane kręgi tematyczne. Dużym walorem publikacji jest także załączona do każdego z tekstów bogata literatura przedmiotu, która doświadczonych i poszukujących badaczy skutecznie zachęci do pogłębionych refleksji na zadany temat, a tym, którzy dopiero szukają „komicznych” inspiracji – wskaże właściwą do nich drogę.

Katarzyna Sornat
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: katarzyna_s_1988@o2.pl)

HENRYK JAROSZEWICZ, *DERYWACJA FRAZEOLOGICZNA W JĘZYKU POLSKIM I SERBSKIM*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016, ss. 290

Frazeologia stanowi jedno z najczęściej podejmowanych zagadnień na niwie badań lingwistycznych. Różnorodne analizy tej płaszczyzny językowej znalazły swój wyraz w wielu opracowaniach naukowych, przede wszystkim tych rozpatrujących daną tematykę na gruncie rodzimym, ale również tych o charakterze komparatywnym.

Szczególnie cenne i godne uwagi wydają się prace, których autorzy podjęli się porównania materiału pochodzącego z dwu lub więcej języków, wskazując na analogie i/lub dyferencje napotymane podczas wieloaspektowej eksploracji obrotnej bazy materiałowej. Frazeologizmy analizowano zarówno pod względem semantyki ich komponentów, obierając za przedmiot rozważań elementy w postaci np. apelatywnej leksyki faunistycznej i florystycznej, także słownictwa należącego do sfery własnej reprezentowanego przez różne kategorie onimiczne, jak i od strony formalnej, ich budowy oraz procesów, w których mogą uczestniczyć.

Monografia Henryka Jaroszewicza *Derywacja frazeologiczna w języku polskim i serbskim* porusza tematykę ważną, wpisującą się w obszar zainteresowania współczesnej lingwistyki. Recenzowane opracowanie ukazało się w roku 2016 nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Książkę tworzą trzy dość obszerne rozdziały (*Frazeologia i derywacja – pojęcia wstępne*, *Aparat pojęciowy derywacji frazeologicznej*, *Rodzaje derywacji frazeologicznej*) opatrzone wstępem i zakończeniem, jak również uzupełnione bibliografią i podsumowaniem.

Przedmiotem swych rozważań autor uczynił transformacje o charakterze derywacyjnym, w których biorą udział frazeologizmy reprezentujące dwa słowiańskie leksykony: zachodniosłowiański – polski oraz południowosłowiański – serbski. Zakres tytułowego pojęcia, czyli derywacji frazeologicznej, w ujęciu H. Jaroszewicza wyznacza kompleks trzech zjawisk: derywacja międzyfrazeologiczna, zajmująca centralne miejsce w powyższych analizach, derywacja odfrazeologiczna i derywacja odleksemowa.

Wyznaczenie tak obszernych ram znaczeniowych terminu *derywacja frazeologiczna* wynika, jak wspomina badacz, przede wszystkim z trzech pobudek: odmiennego postrzegania funkcji atrybutu, który współtworzy termin *derywacja frazeologiczna*, przyjęcia szerokiej interpretacji samego pojęcia <derywacja> oraz traktowania frazeologizmów jako jednostek funkcjonalnie tożsamyh z leksemami syntetycznymi [s. 11].

Materiał badawczy, stanowiący podstawę pracy, H. Jaroszewicz wyekscerpował ze źródeł o charakterze leksykograficznym (słowniki frazeologiczne, słowniki ogólne, słowniki dwujęzyczne),¹ przy których doborze kierował się kryterium chronologicznym i formalnym, jak również z monografii, studiów dotyczących słowotwórstwa, leksykologii czy też frazeologii.

Rozdział pierwszy zatytułowany *Frazeologia i derywacja – pojęcia wstępne* to teoretyczna część opracowania. Autor zaznaja, że w nim czytelnika ze stanem badań nad frazeologią i frazeologizmami, z funkcjonowaniem pojęcia derywacji, jak również derywacji frazeologicznej w polskiej oraz serbskiej i chorwackiej lingwistyce, prezentując dotychczasowe ujęcia lingwistów, m.in.: Stanisława Skorupki, Andrzeja Marii Lewickiego, Wojciecha Chlebdy, Alicji Nowakowskiej, Berislava M. Nikolicia, Josifa Matešicia, Anticy Menac, Dragany Mršević-Radović, Antoniego Furdala, Danuty Buttler, Anny Pajdzińskiej, Władysława Lubasia. Po wyczerpującym przeglądzie stanowisk naukowych, służącym naświetleniu różnic w interpretacji materii badawczej, H. Jaroszewicz konstruuje następującą definicję głównego dla monografii pojęcia:

synchroniczna relacja pochodności, która posiada formalny wykładnik i zachodzi pomiędzy dwiema jednostkami należącymi do systemu słownikowego języka (leksykonu) – przy czym przynajmniej jedna z tych jednostek jest frazeologizmem [s. 78].

Model derywacji frazeologicznej determinowany jest zatem przez typ jednostek językowych uczestniczących w transformacji. Obierając takie kryterium klasyfikacyjne, badacz wyróżnia trzy modele realizacji derywacji frazeologicznej: model $[F \rightarrow F]$ odpowiadający derywacji międzyfrazeologicznej, model $[F \rightarrow L]$ w odniesieniu do derywacji odfrazeologicznej oraz model $[L \rightarrow F]$ dla derywacji odleksemowej. Dodatkowo, w celu precyzyjnego nakreślenia ram definicyjnych terminu *derywacja frazeologiczna*, konfrontuje go z innymi transformacjami semantyczno-składniowymi, w których uczestniczą frazeologizmy, jednakże niemieszczącymi się w przyjętej przez autora formule: frazeologizacją strukturalną, semantyczną, uzualną, neosemantyzacją frazeologiczną, polisemantyzacją od-frazeologiczną czy też desemantyzacją frazeologiczną.

W rozdziale drugim monografii, poświęconym aparatowi pojęciowemu, badacz podejmuje próbę transpozycji części terminologii z zakresu słowotwórstwa (*podstawa*, *derywat*, *temat* i *formant*) na płaszczyznę derywacji frazeologicznej. Opierając się na znanej z literatury klasyfikacji frazeologizmów (z wyróżnieniem takich kategorii jak zwrot, wyrażenie rzeczownikowe, wyrażenie określające), a także na klasycznym podziale części mowy, H. Jaroszewicz wskazuje dziewięć modeli szeregów derywacyjnych. Kolejny element opisu stanowi repertuar formantów frazeologicznych, za pomocą których fundowane są nowe formy językowe. Tu wprowadza podział dychotomiczny na formanty proste: afiksalne, paradygmatyczne, partytywno-tematowe, aloformanty leksemowe (komutatywne,

¹ Autor posiłkował się m.in. następującymi pracami: *Frazeološki rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika* [Matešić 1982], *Frazeološki rečnik srpskoga jezika* [Otašević 2012], *Słownik frazeologiczny* [Kubiak-Sokół, Sobol 2007], *Rečnik srpskoga jezika* [Nikolić 2007], *Słownik współczesnego języka polskiego* [Dunaj 1996], *Poljsko-srpski rečnik* [Živanović 1999], *Słownik serbsko-chorwacko-polski* [Frančić 1987] etc.

addytywne, subtraktywne) i formanty złożone: dwuafiksalne, afiksalnie-paradygmatyczne, afiksalnie-leksemowe, paradygmatyczno-leksemowe. Poświęcając uwagę funkcjom semantycznym wykładników formalnych w derywacji frazeologicznej, badacz wspomina, iż jedynie formanty proste mają wszystkie funkcje, tzn. modyfikacyjną, mutacyjną, transpozycyjną i tautologiczną, natomiast formanty złożone, zarówno w polszczyźnie, jak i w serbszczyźnie, nie są nośnikami funkcji transpozycyjnej. W tej części pracy w obszarze zainteresowania autora znajdują się także variancja i synonimia frazeologiczna.

Sedno monografii stanowi rozdział trzeci i zaprezentowana w nim analiza zebranego materiału. W pierwszej kolejności uwaga zostaje poświęcona centralnemu zjawisku, cechującemu się dużą produktywnością, czyli derywacji międzyfrazologicznej. W tym typie derywacji H. Jaroszewicz wyróżnia dwa główne sposoby fundacji nowych struktur językowych, determinowane charakterem modyfikacji zachodzących w podstawach derywacyjnych: leksykalną derywację międzyfrazologiczną oraz morfologiczną derywację międzyfrazologiczną. Analizy materiału dokonuje w odniesieniu do ośmiu modeli derywacyjnych: 1. [zwrot frazeologiczny → zwrot frazeologiczny], 2. [zwrot frazeologiczny → wyrażenie rzeczownikowe], 3. [zwrot frazeologiczny → wyrażenie określające], 4. [wyrażenie rzeczownikowe → wyrażenie rzeczownikowe], 5. [wyrażenie rzeczownikowe → wyrażenie określające], 6. [wyrażenie rzeczownikowe → zwrot frazeologiczny], 7. [wyrażenie określające → wyrażenie określające] oraz 8. [wyrażenie określające → wyrażenie rzeczownikowe]. Opisując techniki derywacyjne, w obrębie każdego modelu wskazuje charakterystyczne typy i podtypy formantów,² leksemowych i nieleksemowych, oraz semantyczny status frazeologicznych form pochodnych. Derywacja leksykalna zwrotów frazeologicznych poprzez komutację, głównie z wykorzystaniem formantu synonimicznego i hiponimicznego, oraz tworzenie odfrazologicznych gerundialnych wyrażeń rzeczownikowych to najbardziej produktywne metody fundowania frazeologizmów w tej odmianie derywacji frazeologicznej. Do dyferencji badacz zalicza np. brak odzwrotnych wyrażeń określających z *participium* czynnym w języku serbskim.

Po szczegółowym omówieniu zjawiska derywacji międzyfrazologicznej H. Jaroszewicz zajmuje się drugim składnikiem kompleksu, a mianowicie derywacją odfrazologiczną. Rozważania rozpoczyna od krótkiego opisu polskich i serbskich badań nad wspomnianym zagadnieniem, następnie przechodzi do prezentacji materiału. Leksemy odfrazologiczne, stanowiące przedmiot analizy w tej części pracy, klasyfikuje do dwóch grup: złożenia motywowane zwrotami i wyrażeniami frazeologicznymi oraz uniwersyfikacje motywowane związkami frazeologicznymi. W pierwszej grupie wprowadza podział trychotomiczny na: rzeczowniki złożone, przymiotniki złożone oraz czasowniki złożone, wyróżniając w danych podgrupach stosowane typy formantów. Z wyżej wymienionych form dużą produktywnością cechują się, szczególnie w języku serbskim, odfrazologiczne przymiotniki

² W leksykalnej derywacji międzyfrazologicznej przez komutację badacz wyróżnia m.in. formanty: synonimiczne, hiponimiczne, metonimiczne, synekdochowe, metaforyczne, antonimiczne etc. Wśród formantów afiksalnych w modelu 1. wskazuje m.in. formanty inchoatywne, perfektywne, deminutywne i augmentatywne, a w modelu 2. formanty tworzące np.: *gerundium* frazeologiczne, *nomen actionis* frazeologiczne etc.

złożone. W drugiej grupie H. Jaroszewicz opisuje uniwerbizmy rzeczownikowe oraz czasownikowe, przy czym podkreśla, iż w zebranych materiale przeważają nominalne formy pochodne nad formami werbalnymi. W tym mechanizmie derywacyjnym wykorzystywany jest złożony formant leksykalno-morfologiczny.

Ostatnim elementem opisu triady derywacji frazeologicznej jest multiwerbiczacja, czyli derywacja odleksemowa. Po uwagach teoretycznych dotyczących tego zjawiska (badacz wyróżnia multiwerbizmy właściwe i pozorne), statusu multiwerbizmów i frazeologizmów H. Jaroszewicz przechodzi do omówienia korpusu multiwerbizmów oraz werbalizatorów. *Poljsko-srpski rečnik* [Živanović 1999] stanowił podstawowe źródło, z którego autor wyekscerpował 1966 polskich multiwerbizmów (w tym 657 multiwerbizmów pozornych) oraz 1764 mutliwerbizmy serbskie (w tym 590 pozornych). Na polski korpus składają się jedynie formy tworzone przez 1 z 340 wybranych werbalizatorów, w wypadku korpusu serbskiego mamy do czynienia z tłumaczeniami polskich multiwerbizmów. Przeprowadzona analiza wykazała, że podstawę procesu multiwerbiczacji w języku polskim najczęściej stanowią m.in. czasowniki: *walczyć, boleć, żyć, pracować, rozmawiać*, z kolei w języku serbskim: *boleti, raditi, misliti, oduševiti, planirati* etc. Istotne wydają się również właściwości stylistyczne, semantyczne i składniowe multiwerbizmów, którym badacz poświęca uwagę. Końcowe rozważania dotyczą rodzajów derywatów multiwerbalnych. Formacje multiwerbalne konstituowane są przy wykorzystaniu formantów mutacyjnych (m.in. inchoatywnych, duratywnych, terminatywnych), następnie modyfikacyjnych (oficjalizujących, intensyfikujących) oraz formantów tautologicznych. Ten model derywacji, dla którego charakterystyczna jest obecność złożonego formantu morfologiczno-leksemowego, należy do wysoce frekwentowanych.

W syntetycznym zakończeniu zamieszczono najważniejsze wnioski. Badacz zwraca uwagę, iż opisane w monografii typy mechanizmów derywacyjnych w obu analizowanych językach są analogiczne, a stopień ich produktywności bardzo często jest podobny.

Derywacja frazeologiczna w języku polskim i serbskim autorstwa H. Jaroszewicza to pozycja interesująca, uzupełniająca lukę w badaniach slawistycznych nad zjawiskiem derywacji frazeologicznej. Chociaż można by wzbogacić lekturę o większą liczbę egzemplifikacji, to nie ulega wątpliwości, iż przeprowadzona przez badacza analiza jest szczegółowa i rzetelna. Pozostaje mieć nadzieję, że opracowanie to będzie stanowiło przyczynek do powstawania kolejnych prac z tego zakresu w ujęciu komparatywnym.

Agnieszka Kołodziej
(Uniwersytet Wrocławski,
e-mail: agnieszka.kolodziej@uwr.edu.pl)

PRZYGRANICZNY PROBLEM

[Odpowiedź na list p. Andrzeja Kuleszy]

Szanowny Panie Profesorze,

w związku z pewnymi pytaniami ze strony naszych czytelników, bardzo proszę, o ile jest to możliwe, o odpowiedź na pytanie, czy jest poprawne, praktykowane przez zarządców dróg, używanie nazwy miast poza naszymi granicami na znakach drogowych jedynie w języku obcym?

Przykładowo, zamiast „Lwów” na tablicy przy granicy z Ukrainą widnieje „Lviv”. Jadąc na Litwę, widzimy na drogowskazach nazwy „Vilnius” i „Kaunas”, choć te miasta mają polskie nazwy – *Wilno* i *Kowno*.

Z wyrazami szacunku
Andrzej Kulesza (...)

W poruszonej kwestii nakładają się dwie płaszczyzny – kulturalnojęzykowa i prawna. W obu jednak sytuacjach nasuwa się ta sama odpowiedź.

Nazwy typu *Lwów*, *Wilno*, *Kowno* są tak dawno spolszczone (trzeba bowiem pamiętać, że są one pochodzenia obcego – por. ukr. *Lviv*, lit. *Vilnius*, *Kaunas*), że jest rzeczą naturalną, iż w wypowiedziach sformułowanych po polsku taką właśnie (tj. polskojęzyczną) powinny mieć postać. Decydują o tym przede wszystkim kryteria sprawności (funkcjonalności) i estetyki wypowiedzi. Należy podkreślić, że ten zwyczaj językowy dotyczy nie tylko nazw miast występujących w państwach, z którymi bezpośrednio graniczy Polska, ale w ogóle nazw miejscowych, które uległy polonizacji.

Zalecenia na temat polonizacji nazw geograficznych sformulujemy następująco:
(...)

2) Miasta powinny być nazywane za pomocą tradycyjnych nazw polskich, jeśli takie są. To rozwiązanie należy uznać za najlepsze, ponieważ nazwy oryginalne nie są w Polsce szerzej znane, a niektóre miasta mogą mieć więcej niż jedną przyjętą nazwę obcą, na przykład *Antwerpia* może być nazywana w Belgii flamandzkim słowem *Antwerpen* lub francuskim *Anvers*. Kolejnym argumentem na rzecz preferencji dla tradycyjnych nazw spolszczonych jest częsty brak widocznego podobieństwa między nimi a nazwami oryginalnymi. Nie mając wiedzy z innego źródła, nie będziemy w stanie ustalić, że *Monachium* i *München*, *Florencja* i *Firenze*, *Kowno* i *Kaunas* to wariantywne nazwy tych samych miast – w tej sytuacji, skoro wariantów nie da się odtworzyć w prosty

sposób, musielibyśmy się ich uczyć. Przeszkodę tę łatwo ominiemy, używając powszechnie znanych tradycyjnych nazw polskich.

Liczba miast mających polskie nazwy jest już prawdopodobnie zamknięta. Współcześnie już nie wprowadzamy wariantów nazw miast, nawet gdyby spolszczenie ortograficzne było łatwe, nie napiszemy więc *?Bordo*, *?Hajdelberg*, *?Manchester*, lecz jedynie: *Bordeaux*, *Heidelberg*, *Manchester*. Wyjątkiem są nazwy stolic, np. *Praja* (*Praia*), *Windhuk* (*Windhoek*).¹

Z drugiej strony, gdy chodzi o oficjalne napisy na drogowskazach, trzeba przywołać art. 4. *Ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim*, który brzmi: „Język polski jest językiem urzędowym (...)” – a bez wątpienia napisy na drogowskazach są tekstami (komunikatami) urzędowymi – a także art. 10. tejże *Ustawy...*, w którym znajdujemy zapis następujący: „Napisy i informacje w urzędach i instytucjach użyteczności publicznej, a także oznaczone do odbioru publicznego oraz w środkach transportu publicznego sporządza się w języku polskim” – nie ulega wątpliwości, że napisy na drogowskazach są przeznaczone do odbioru publicznego.

Domyślam się, że praktyka zamieszczania zapisów wymienionych w liście nazw miast w językach „docelowych” (ukraiński, litewski) ma informować wyjeżdżających z Polski o obcojęzycznych postaciach tych nazw – Polakom ma uświadomić postać tych nazw, a obcokrajowcom przypomnieć ich oryginalną formę.

By zatem – jak mówi przysłowie – i wilk był syty, i owca cała, należałoby na drogowskazach umieszczać nazwy w obu postaciach. Nazwa polska powinna być w tym wypadku główna, a nazwa obcojęzyczna mogłaby być umieszczana poniżej lub w nawiasie. Idealem byłoby, gdyby po drugiej stronie granicy były umieszczane również dwujęzyczne napisy, chociaż w tym wypadku – w odwrotnej hierarchii. Są w tym zakresie dobre, pozytywne przykłady, m.in. na obszarze występowania regionalnego języka kaszubskiego.

Czy taki idealny stan osiągniemy? – nie mnie o tym sądzić.²

S.D.

¹ J. Grzenia, *Słownik nazw własnych*, Warszawa 1998, s. 30, 31.

² Ten tekst stanowi rozszerzoną wersję odpowiedzi udzielonej p. A. Kuleszy w postaci listu elektronicznego 20.09.2017 r.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2018:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie **RUCH SA**, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl